

Księga Rodzaju

Rozdział 1

1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. 2. A ziemia była pusta i próżna i ciemności były nad głębokością, a Duch Boży unaszał się nad wodami. 3. I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość: i zstała się światłość. 4. I ujrział Bóg światłość, że była dobra, i przedzielił światłość od ciemności. 5. I nazwał światłość Dniem, a ciemność Nocą. I zstał się wieczór i zaranek, dzień jeden. 6. I rzekł Bóg: Niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód. 7. I uczynił Bóg utwierdzenie, i przedzielił wody, które były pod utwierdzeniem, od tych, które były nad utwierdzeniem. I zstało się tak. 8. I nazwał Bóg utwierdzenie Niebem. I był wieczór i zaranek, dzień wtóry. 9. Potym rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem na jedno miejsce, a niech się ukaże sucha. I zstało się tak. 10. I nazwał Bóg suchą - Ziemią, a zebranie wód przezwał Morzem. I widział Bóg, że było dobre. 11. I rzekł: Niech zrodzi ziemia ziele zielone i dawające nasienie i drzewo rodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego, którego by nasienie było w samym sobie na ziemi. I zstało się tak. 12. I zrodziła ziemia ziele zielone i dawające nasienie według rodzaju swego i drzewo czyniące owoc, i mające każde z nich nasienie według rodzaju swego. I widział Bóg, że było dobre. 13. I zstał się wieczór i zaranek, dzień trzeci. 14. I rzekł Bóg: Niech się zstaną światła na utwierdzeniu nieba a niech dzielą dzień od nocy i niech będą na znaki i czasy, i dni, i lata, 15. aby świeciły na utwierdzeniu nieba a oświecały ziemię. I zstało się tak. 16. I uczynił Bóg dwie światle wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, i światło mniejsze, aby rządziło noc; i gwiazdy. 17. I postawił je na utwierdzeniu nieba, aby świeciły nad ziemią, 18. żeby rządziły dzień i noc i dzieliły światłość od ciemności. I widział Bóg, iż było dobre. 19. I zstał się wieczór i zaranek, dzień czwarty. 20. Rzekł też Bóg: Niech wywiodą wody płaz dusze żywiącej, i ptastwo nad ziemią pod utwierdzeniem nieba. 21. I stworzył Bóg wieloryby wielkie i wszelką duszę żywiącą i ruszającą się, którą wywiodły wody według rodzaju ich, i wszelkie ptastwo według rodzaju jego. I widział Bóg, iż było dobre. 22. I błogosławił im, mówiąc: Roście i mnożcie się, i napęlniajcie wody morskie, i ptastwo niech się mnoży na ziemi. 23. I zstał się wieczór i zaranek, dzień piąty. 24. Rzekł też Bóg: Niech zrodzi ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego: bydło, i płaz, i bestie ziemne, według rodzajów swoich. I zstało się tak. 25. I uczynił Bóg bestie ziemne według rodzajów ich, i bydło, i wszelki ziemopłaz, według rodzaju swego. I widział Bóg, że było dobre. 26. I rzekł: Uczynimy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom morskim i ptastwu powietrznemu, i bestiom, i wszytkiej ziemi, i nad wszelkim płazem, który się płaza po ziemi. 27. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje, na wyobrażenie Boże stworzył go, mężczyznę i białogłową stworzył je. 28. I błogosławił im Bóg, i rzekł: Roście i mnożcie się, i napęlniajcie ziemię a czyncie ją sobie poddaną i panujcie nad rybami morskimi i nad ptastwem powietrznym, i nade wszemi zwierzęty, które się ruchają na ziemi. 29. I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele rodzące nasienie na

ziemi i wszystkie drzewa, które same w sobie mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm: **30.** I wszystkim zwierzętom ziemnym, i wszystkiemu ptastwu powietrznemu, i wszemu, co się rusza na ziemi i w czymkolwiek jest dusza żywiąca, aby miały co jeść. I zstało się tak. **31.** I widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił: i były bardzo dobre. I zstał się wieczór i zaranek, dzień szósty.

Rozdział 2

1. Dokończone są tedy niebiosy i ziemia i wszystko ochędóstwo ich. **2.** I dokonał Bóg w dzień siódmy dzieła swego, które uczynił. I odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił. **3.** I błogosławił dniowi siódmemu i poświęcił ji, iż weń odpoczął od wszelkiego dzieła swego, które stworzył Bóg, aby uczynił. **4.** Te są zrodzenia nieba i ziemi, gdy były stworzone. W dzień, którego uczynił JAHWE Bóg niebo i ziemię, **5.** wszelką różczkę polną, niż weszła na ziemi, i wszelkie ziele krainy, niżli wyniknęło, nie spuścił bowiem był Pan Bóg dżdża na ziemię i człowieka nie było, który by sprawował ziemię, **6.** ale źródł wynikał z ziemi, oblewający wszystek wierzch ziemi, **7.** utworzył tedy JAHWE Bóg człowieka z mułu ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota, i zstał się człowiek w duszę żywiącą. **8.** A naszczepił był JAHWE Bóg Raj rozkoszy od początku, w którym postawił człowieka, którego utworzył. **9.** I wywiódł JAHWE Bóg z ziemi wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne, drzewo też żywota w pośród Raju i drzewo wiadomości dobrego i złego. **10.** A rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oblewanie Raju, która się stamtąd dzieliła na cztery główne rzeki. **11.** Imię jednej Fison: ta okrąża całą ziemię Hewilat, gdzie się rodzi złoto. **12.** A złoto ziemie onej najlepsze jest i tam się znajduje bdelium i kamień onychin. **13.** A imię rzeki wtórej Gehon; ta okrąża całą ziemię Murzyńską. **14.** Imię zaś rzeki trzeciej Tygrys: ta idzie ku Asyryjczykom. Rzeka czwarta ten jest Eufrates. **15.** Wziął tedy JAHWE Bóg człowieka i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go. **16.** I rozkazał mu, mówiąc: Z każdego drzewa Rajskiego jedz, **17.** ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz. **18.** Rzekł też Pan Bóg: Niedobrze być człowiekowi samemu: uczynimy mu pomoc jemu podobną. **19.** Utworzywszy tedy JAHWE Bóg z ziemi wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptastwo powietrzne, przywiódł je do Adama, wszystko bowiem, co nazwał Adam duszę żywiącą, to jest imię jego. **20.** I nazwał Adam imionami ich wszystkie zwierzęta i wszystko ptastwo powietrzne, i wszystkie bestie ziemne: lecz Adamowi nie znajdował się pomocnik podobny jemu. **21.** Przepuścił tedy JAHWE Bóg twarde sen na Adama, a gdy zasnął, wyjął jedno żebro z niego i napełnił ciałem miasto niego. **22.** I zbudował JAHWE Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białogłową, i przywiódł ją do Adama. **23.** I rzekł Adam: To teraz kość z kości moich, i ciało z ciała mego; tę będą zwać Mężyną, bo z męża wzięta jest. **24.** Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele. **25.** A byli oboje nadzy, to jest Adam i żona jego, a nie wstydzili się.

Rozdział 3

1. Ale i wąż był chytrzy nad inne wszystkie zwierzęta ziemne, które był P. Bóg stworzył. Który rzekł do niewiasty: Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego? 2. Któremu odpowiedziała niewiasta: Z owocu drzew, które są w Raju, pożywamy, 3. ale z owocu drzewa, które jest w pośróżd raju, rozkazał nam Bóg, abyśmy nie jedli i nie dotykali się go, byśmy snadź nie pomarli. 4. I rzekł wąż do niewiasty: Żadną miarą nie umrzecie śmiercią, 5. bo wie Bóg, iż któregośkolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie, wiedząc dobre i złe. 6. Ujrzała tedy niewiasta, że dobre było drzewo ku jedzeniu i piękne oczom, i na wejźrzeniu rozkoszne, i wzięła z owocu jego, i jadła, i dała mężowi swemu, który jadł. 7. I otworzyły się oczy obojga. A gdy poznali, że byli nagimi, poszrywali liście figowe i poczynili sobie zasłony. 8. A gdy usłyszeli głos Pana Boga przechodzącego się po raju na wiatrku z południa, skrył się Adam i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa rajske. 9. I zawołał P. Bóg Adama, i rzekł mu: Gdzieżeś? 10. Który odpowiedział: Usłyszałem twój głos w raju i zlekłem się, przeto żem jest nagi, i skryłem się. 11. Któremu rzekł: A któż ci pokazał, żeś jest nagim, jedno żeś jadł z drzewa, z któregom ci rozkazał, abyś nie jadł? 12. I rzekł Adam: Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem. 13. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Czemuś to uczyniła? Która odpowiedziała: Wąż mię zwiódł i jadłam. 14. I rzekł Pan Bóg do węża: I żeś to uczynił, przekłetyś jest między wszystkimi zwierzęty i bestiami ziemskimi. Na piersiach twoich czołgać się będziesz a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego. 15. POŁOŻĘ nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twym, a nasieniem jej, ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej. 16. Do niewiasty też rzekł: Rozmnożę nędze twoje, i poczęcia twoje: z boleścią rodzić będziesz dziatki i pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą. 17. Adamowi zaś rzekł: I żeś usłuchał głosu żony twojej i jadłeś z drzewa, z któregom ci był kazał, abyś nie jadł: Przeklęta będzie ziemia w dziele twoim! W pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego. 18. Ciernie i osty rodzić ci będzie a ziele będziesz jadł ziemi. 19. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejeś wzięty: boś jest proch i w proch się obrócisz. 20. I nazwał Adam imię żony swej Hewa, iż ona była matką wszech żywiących. 21. Uczynił też JAHWE Bóg Adamowi i żenie jego szaty z skórek i przyoblókł je. 22. I rzekł: Oto Adam zstał się jako jeden z nas, wiedzący dobre i złe: teraz tedy, by snadź nie ściągnął ręki swej i nie wziął też z drzewa żywota, i nie jadł a byłby żyw na wieki. 23. I wypuścił go JAHWE Bóg z raju rozkoszy, żeby uprawował ziemię, z której jest wzięty. 24. I wygnał Adama, i postawił przed rajem rozkoszy Cherubim i miecz płomienisty i obrotny, ku strzeżeniu drogi drzewa żywota.

Rozdział 4

1. Adam potym poznał żonę swoją, Hewę, która poczęła i porodziła Kaina, mówiąc: Otrzymałam człowieka przez Boga. 2. I zasię porodziła brata jego Abela. A Abel był pasterzem owiec, a Kain oraczem. 3. I zstało się po wielu dni, iż Kain ofiarował JAHWE dary z owoców ziemi. 4. Abel też

ofiarował z pierwotnych trzody swojej i z tłustości ich, i wejrzał Pan na Abela i na dary jego. **5.** Ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał. I rozgniewał się Kain barzo, i spadł na obliczu swoim. **6.** I rzekł JAHWE do niego: Czemuś się rozgniewał i czemu spadła twarz twoja? **7.** Aza jeśli dobrze czynić będziesz, nie odniesiesz, a jeśli źle, natychmiast we drzwiach grzech twój będzie? Lecz pod tobą będzie poządliwość jego, a ty nad nią panować będziesz. **8.** I rzekł Kain do Abła, brata swego: Wynidźmy na pole. A gdy byli na polu, powstał Kain na Abła, brata swego, i zabił go. **9.** I rzekł Pan do Kaina: Gdzie jest Abel, brat twój? Który odpowiedział: Nie wiem. Zalim ja jest stróżem brata mego? **10.** I rzekł do niego: Coś uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. **11.** Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi, która otworzyła gębę swą i przyjęła krew brata twego z ręki twojej. **12.** Gdy ją sprawować będziesz, nie da tobie użytków swoich, tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi. **13.** I rzekł Kain do JAHWE: Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien. **14.** Oto mię dziś wyganiaś od oblicza ziemi i skryję się przed obliczem twoim, i będę tułaczem i zbiegiem na ziemi: każdy tedy, który mię najdzie, zabije mię. **15.** I rzekł mu JAHWE: Żadną miarą tak nie będzie: ale każdy, kto by zabił Kaina, siedmiorako będzie karan. I włożył JAHWE na Kaina znamię, aby go nie zabijał wszelki, który by go znalazł. **16.** I wyszedł Kain od oblicza PANSKIEGO, mieszkał wygnańcem na ziemi ku wschodowej części Eden. **17.** I poznał Kain żonę swoją, która poczęła i porodziła Henocha. I zbudował miasto, i nazwał imię jego od imienia syna swego Henoch. **18.** Potym Henoch zrodził Irada, a Irad zrodził Mawiaela, a Mawiael Matusaela, a Matusael zrodził Lamecha. **19.** Który pojął dwie żenie: imię jednej Ada, a imię drugiej Sella. **20.** I urodziła Ada Jabel, który był ojcem mieszkających w namiociech i pasterzów. **21.** Imię zaś brata jego Jubal: ten był ojcem grających na arfach i muzycznym naczyniu. **22.** Sella też urodziła Tubalkaina, który młotem robił i był rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi i żelaza. A siostra Tubalkainowa, Noema. **23.** I rzekł Lamech żonom swym, Adzie i Selli: Słuchajcie głosu mego żony Lamechowej, posłuchajcie mowy mojej: żeciem zabił męża na ranę moję, i młodzieniaszka na siność moję. **24.** Siedmioraka pomsta będzie z Kaina, a z Lamecha siedmdziesiąt siedmkroć. **25.** Poznał też jeszcze Adam żonę swoją i porodziła syna i nazwała imię jego Set, mówiąc: Położył mi Bóg plemię inne miasto Abela, którego zabił Kain. **26.** Ale i Setowi narodził się syn, którego nazwał Enos: ten począł wzywać imienia PANSKIEGO.

Rozdział 5

1. Te są księgi rodzaju Adamowego. W dzień, którego stworzył Bóg człowieka: na podobieństwo Boże uczynił go. **2.** Mężczyznę i niewiastę stworzył je i błogosławił im, i nazwał imię ich Adam, w dzień, którego są stworzeni. **3.** I żył Adam sto i trzydzieści lat, i zrodził na wyobrażenie i podobieństwo swoje, i nazwał imię jego Set. **4.** I zstało się dni Adamowych, potym jako zrodził Seta, ośm set lat, i zrodził syny i córki. **5.** I zstał się wszytek czas, którego żył Adam, lat dziewięć set trzydzieści, i umarł. **6.** Żył też Set sto i pięć lat i zrodził Enosa. **7.** I żył Set, potym jako zrodził Enosa, ośm set i siedm lat, i zrodził syny

i córki. **8.** I zstały się wszystkie dni Setowe dziewięć set dwanaście lat, i umarł. **9.** Enos lepak żył dziewięćdziesiąt lat i zrodził Kainana. **10.** Po którego narodzeniu żył ośm set i piętnaście lat, i zrodził syny i córki. **11.** I zstały się wszystkie dni Enosowe dziewięć set i pięć lat, i umarł. **12.** Żył też Kainan siedmdziesiąt lat i zrodził Malaleela. **13.** I żył Kainan, potym jako zrodził Malaleela, ośm set i czterdzieści lat i zrodził syny i córki. **14.** I było wszech dni Kainanowych dziewięć set i dziesięć lat i umarł. **15.** Malaleel zaś żył sześćdziesiąt i pięć lat i zrodził Jareda. **16.** I żył Malaleel potym jako zrodził Jareda ośm set trzydzieści lat, i zrodził syny i córki. **17.** I zstały się wszystkie dni Malaleelowe ośm set dziewięćdziesiąt pięć lat: i umarł. **18.** I żył Jared sto sześćdziesiąt dwie lecie, i zrodził Henocha. **19.** I żył Jared po tym jako zrodził Henocha ośm set lat, i zrodził syny i córki. **20.** I zstały się wszystkie dni Jaredowe dziewięć set sześćdziesiąt dwie lecie, i umarł. **21.** Henoch lepak żył sześćdziesiąt pięć lat i zrodził Matusalama. **22.** I chodził Henoch z Bogiem, i żył potym jako zrodził Matusalę trzy sta lat, i zrodził syny i córki. **23.** I zstały się wszystkie dni Henochowe trzy sta sześćdziesiąt pięć lat. **24.** I chodził z Bogiem, i nie było go widać: bo go wziął Bóg. **25.** Żył Matusala sto ośmdziesiąt siedm lat i zrodził Lamecha. **26.** I żył Matusala, po tym jako zrodził Lamecha, siedm set ośmdziesiąt dwie lecie, i zrodził syny i córki. **27.** I zstały się wszystkie dni Matusalę dziewięć set sześćdziesiąt dziewięć lat, i umarł. **28.** Lamech zaś żył sto ośmdziesiąt dwie lecie i zrodził syna. **29.** I nazwał imię jego Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy z prac i robót rąk naszych na ziemi, którą Pan przeklął. **30.** I żył Lamech, potym jako zrodził Noego, pięć set dziewięćdziesiąt pięć lat, i zrodził syny i córki. **31.** I zstały się wszystkie dni Lamechowe siedm set siedmdziesiąt siedm lat, i umarł. **32.** Noe zaś, gdy był pięci set lat, zrodził Sema, Chama i Jafeta.

Rozdział 6

1. A gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi i zrodzili córki, **2.** widząc synowie Boży córki ludzkie, iż były piękne, wzięli sobie za żony ze wszystkich, które obrali. **3.** I rzekł BÓG: Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowiecze, gdyż jest ciałem: i będą dni jego sto i dwadzieścia lat. **4.** A Obrzymowie byli na ziemi w one dni. Bo gdy weszli synowie Boży do córek ludzkich, a one porodziły: ci są mocarze od wieku, mężowie sławni. **5.** A widząc BÓG, że wiele było złości ludzkiej na ziemi, a wszystka myśl serca była napięta ku złemu po wszytek czas, **6.** żał mu było, że uczynił człowieka na ziemi. I ruszony serdeczną boleścią wewnątrz, rzekł: **7.** Wygładzę człowieka, któregom stworzył, z obliczności ziemi: od człowieka aż do zwierząt, od ziemiopłazu aż do ptastwa powietrznego: bo mi żał, że go uczyniłem. **8.** Noe zaś znalazł łaskę przed JAHWE. **9.** Noego rodzaje te są. Noe mąż sprawiedliwy i doskonały był w rodzajach swoich, z Bogiem chodził. **10.** I zrodził trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. **11.** Ale ziemia skaziła się przed Bogiem i napełniła się nieprawością. **12.** A gdy ujrział Bóg ziemię być skażoną (bo wszelkie ciało popsowało było drogę swą na ziemi), **13.** rzekł do Noego: Koniec wszelkiemu ciału przyszedł przede mną: napełniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich, a ja wytracę je z ziemią.

14. Uczyń sobie korab z drzewa heblowanego. Mieszkaniczka w nim poczynisz i namażesz klijem wewnątrz i zewnątrz. **15.** A uczynisz go tak. Trzy sta łokiet będzie długość korabia, pięćdziesiąt łokiet szerokość, a trzydzieści łokiet wysokość jego. **16.** Okno w korabiu uczynisz, a na łokciu dokonasz wierzch jego, a drzwi w korabiu postawisz z boku. Na dole gmachy i troje piętra uczynisz w nim. **17.** Oto ja przywiodę wody potopu na ziemię, abych wytracił wszelkie ciało, w którym jest duch żywota pod niebem. Wszystko, co na ziemi jest, zniszczeje. **18.** I uczynię przymierze moje z tobą. I wnidziesz do korabia ty i synowie twoi, żona twoja i żony synów twoich z tobą. **19.** I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu wwiedziesz do korabia, aby zostały żywe z tobą, samca i samicę. **20.** Z ptastwa według rodzaju jego i z bydła według rodzaju jego, i ze wszystkiego ziemopłazu według rodzaju jego: po dwojgu z każdego wnidą z tobą, aby mogły żyć. **21.** Przetoż weźmiesz z sobą ze wszelkich pokarmów, które jedzone być mogą, i zniesiesz do siebie, i będą tak tobie, jako i onym na pokarm. **22.** I uczynił tedy Noe wszystko, co mu Bóg przykazał.

Rozdział 7

1. I rzekł Pan do niego: Wnidź ty i wszystek dom twój do korabia: bom ciebie widział sprawiedliwym przed sobą w narodzie tym. **2.** Ze wszystkich zwierząt czystych weźmiesz siedmiorgo i siedmiorgu, samca i samicę; a z zwierząt nieczystych po dwojgu i dwojgu, samca i samicę. **3.** Ale i z ptastw powietrznych siedmiorgo i siedmiorgo, samca i samicę: aby zachowane było nasienie na wszystkiej ziemi. **4.** Jeszcze bowiem, a po siedmi dniach spuszczę deszcz na ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy i wygładzę z ziemi wszelkie stworzenie, którem uczynił. **5.** Uczynił tedy Noe wszystko, co mu JAHWE kazał. **6.** A było mu sześć set lat, gdy wody potopu wylały po ziemi. **7.** I wszedł Noe i synowie jego, żona jego i żony synów jego z nim do korabiu dla wód potopu. **8.** Z zwierząt też czystych i nieczystych, i z ptastwa, i ze wszego, co się płaza po ziemi. **9.** Dwojgo i dwojgo weszło do Noego w korab', samiec i samica, jako był przykazał JAHWE Noemu. **10.** A gdy minęło siedm dni, wody potopu wylały po ziemi. **11.** Roku sześćsetnego żywota Noego, miesiąca wtórego, siedmnastego dnia miesiąca, przerwały się wszystkie źródła przepaści wielkiej i upusty niebieskie otworzone są. **12.** I spadł deszcz na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy. **13.** Onegóż dnia wszedł Noe i Sem, i Cham, i Jafet, synowie jego, żona i trzy żony synów jego z nimi do korabia. **14.** Sami i wszelki zwierz według rodzaju swego, i wszystko bydło według rodzaju swego, i wszystko, co płaza po ziemi według rodzaju swego, i wszystko latające według rodzaju swego, i wszyscy ptacy, i wszystko, co ma skrzydła, **15.** weszło do Noego do korabia, dwojgo i dwojgo ze wszystkiego ciała, w którym był duch żywota. **16.** A które weszły, samiec i samica ze wszego ciała weszły, jako mu Bóg przykazał. I zamknął go JAHWE z nadworza. **17.** I zstał się potop przez czterdzieści dni na ziemi. I wezbrały wody, i podniosły korab wysoko od ziemi. **18.** Barzo bowiem były wylały i wszystko napełniły na wierzchu ziemi: a korab pływał po wodach. **19.** A wody się zmocniły zbytnie nad ziemią i okryły się wszystkie góry wysokie pod wszystkim niebem.

20. Piętnaście łokci wyższa była woda nad górami, które była okryła. **21.** I zgłodzone jest wszelkie ciało, które się ruchało na ziemi: ptaków, zwierząt, bestyj, i wszystkich ziemopłazow, które się płazają po ziemi, wszyscy ludzie. **22.** I wszystko, w czym jest duch żywota na ziemi, pomarło. **23.** I wygładził Bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi, od człowieka aż do bydłęcia, tak ziemopłaz, jako i ptastwo powietrzne; i wygładzone jest z ziemi, i został sam Noe i ci, którzy z nim byli w korabiu. **24.** I opanowały wody ziemię sto i pięćdziesiąt dni.

Rozdział 8

1. Wspomniawszy potym Bóg na Noego i na wszystkie zwierzęta, i na wszystkie bydłeta, które były z nim w korabiu, przywiódł wiatr na ziemię i upadły wody, **2.** i zawarte są źródła przepaści i upusty niebieskie, i zahamowane są dżdże z nieba. **3.** I wróciły się wody z ziemi idące i wracające się, i poczęły opadać po stu i pięćdziesiąt dni. **4.** I odpoczął korab' miesiąca siódmego, dwudziestego i siódmego dnia miesiąca na górach Armeńskich. **5.** Lecz wody schodziły i opadały aż do dziesiątego miesiąca: dziesiątego bowiem miesiąca, pierwszego dnia miesiąca, okazały się wierzchy gór. **6.** A gdy minęło czterdzieści dni, otworzywszy Noe okno korabia, które był uczynił, wypuścił kruka. **7.** Który wychodził, a nie wracał się, aż oschły wody na ziemi. **8.** Wypuścił też gołębicę za nim, aby poznał, jeśli już ustały wody na ziemi. **9.** Która nie znalazła, gdzie by odpoczęła noga jej, wróciła się kniemu do korabiu, wody bowiem były po wszystkiej ziemi. I wyciągnął rękę, a uchwyciwszy ją wniósł do korabiu. **10.** A poczekawszy jeszcze siedm dni drugie, po wtóre wypuścił gołębicę z korabiu. **11.** A ona przyleciała do niego pod wieczór niosąc gałązkę oliwy z zielonym liściem w gębie swojej, a tak poznał Noe, że przestały wody na ziemi. **12.** I poczekał przedsię jeszcze siedm dni drugich, i wypuścił gołębicę, która się nie wróciła więcej do niego. **13.** A tak sześćsetnego pierwszego roku, pierwszego miesiąca, pierwszego dnia miesiąca, opadły wody na ziemi i otworzywszy Noe przykrycie korabia poźrzał i ujźrzał, iż osechł wierzch ziemi. **14.** Miesiąca wtórego, siódmego i dwudziestego dnia miesiąca, oschła ziemia. **15.** Rzekł tedy Bóg do Noego, mówiąc: **16.** Wynidź z korabiu ty i żona twoja, synowie twoi i żony synów twoich z tobą. **17.** Wszystkie zwierzęta, które są u ciebie ze wszego ciała, tak w ptastwie, jako i w bestiach i we wszelkich płazach, które płazają po ziemi, wywiedź z sobą a wnidźcie na ziemię: roście i mnożcie się na niej. **18.** A tak wyszedł Noe i synowie jego, żona jego i żony synów jego z nim. **19.** Ale i wszystkie zwierzęta, bydła i płazy, które się płazają po ziemi, według rodzaju swego wyszły z korabiu. **20.** I zbudował Noe ołtarz JAHWE, a wzięwszy z każdego bydła i ptastwa czystego, ofiarował całopalenia na ołtarzu. **21.** I zawoniał JAHWE wonność wdzięczności, i rzekł: Żadną miarą więcej nie będę przeklinał ziemi dla ludzi: zmysł bowiem i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodości swego; przetoż też nie pobiję więcej wszystkiej dusze żyjącej, jakom uczynił. **22.** Po wszystkie dni ziemi siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, noc i dzień nie ustaną.

Rozdział 9

1. I błogosławił Bóg Noego i syny jego, i rzekł do nich: Roście i mnożcie się a napełniajcie ziemię.
2. A strach wasz i drzenie niechaj będzie nad wszelkim zwierzęciem ziemnym i nade wszem ptastwem powietrznym, ze wszystkimi, które się ruszają na ziemi. Wszystkie ryby morskie ręce waszej podane są.
3. A wszystko, co się rusza i żywie, będzie wam na pokarm. Jako jarzyny zielone, dałem wam wszystko.
4. Wyjawszy, że mięsa ze krwią jeść nie będziecie. 5. Abowiem krwie dusz waszych będę szukał z ręki wszelkich bestyj: i z ręki człowieczej, z ręki męża i brata jego będę szukał dusze człowieczej: 6. Kto by kolwiek wylał krew człowieczą, będzie wylana krew jego: bo na obraz Boży uczynion jest człowiek.
7. A wy roście i mnożcie się a wnidźcie na ziemię i napełniajcie ją. 8. To też mówił Bóg do Noego i do synów jego z nim: 9. Oto ja postanowię przymierze moje z wami i z nasieniem waszym po was. 10. I z każdą duszą żywiącą, która jest z wami, tak w ptastwie, jako i w bydle, i we wszelkim zwierzęciu ziemnym, które wyszły z korabiu, i ze wszystkimi bestiami ziemie. 11. Postanowię przymierze moje z wami i żadną miarą więcej nie będzie zagubione wszelkie ciało wodami potopu ani więcej będzie potop pustoszący ziemię. 12. I rzekł Bóg: To znak przymierza, który daję między mną i wami, i do wszelkiej dusze żywiącej, która jest z wami, na rodzaje wieczne: 13. Łuk mój położę na obłokach i będzie znakiem przymierza między mną a między ziemią. 14. A gdy okryję obłokami niebo, ukaże się łuk mój na obłokach 15. i wspomnię na przymierze moje z wami i ze wszelką duszą żywiącą, która ciało obżywia: i nie będą więcej wody potopu ku wygładzeniu wszelkiego ciała. 16. I będzie łuk na obłokach, i ujrzę ji, i wspomnię na przymierze wieczne, które się postanowiło między Bogiem a między wszelką duszą żywiącą każdego ciała, które jest na ziemi. 17. I rzekł Bóg do Noego: Ten będzie znak przymierza, którem postanowił między mną a wszelkim ciałem na ziemi. 18. Byli tedy synowie Noego, którzy wyszli z korabiu: Sem, Cham i Jafet; a Cham ten jest ociec Chanaan. 19. Ci trzej są synowie Noego i od tych rozsiął się wszytek rodzaj ludzki po wszytkiej ziemi. 20. I począł Noe, mąż oracz, sprawować ziemię, i nasadził winnicę. 21. I pijąc wino upił się, i obnażył się w namiocie swoim. 22. Co ujrzawszy Cham, ociec Chanaan, to jest, że łono ojca jego odkryte było, powiedział to dwiema braciej swej na dworze. 23. Sem tedy i Jafet włożyli płaszcz na ramiona swoje, a idąc na wstecz zakryli łono ojca swego: a oblicza ich były odwrócone i ojcowskiego łona nie widzieli. 24. A ocuciwszy się Noe z wina, gdy się dowiedział, co mu uczynił syn jego młodszy, 25. rzekł: Przeklęty Chanaan, niewolnik niewolników będzie braciej swej. 26. I rzekł: Błogosławiony Pan Bóg Semów, niech Chanaan niewolnikiem jego będzie. 27. Niech rozszerzy Bóg Jafeta, i niech mieszka w namiociech Semowych, a Chanaan niech będzie niewolnikiem jego. 28. I żył Noe po potopie trzy sta i pięćdziesiąt lat. 29. I wypełniły się wszystkie dni jego, dziewięć set i pięćdziesiąt lat, i umarł.

Rozdział 10

1. Te są rodzaje synów Noego: Sema, Chama i Jafeta. I narodziło się im synów po potopie. 2. Synowie Jafetowi: Gomer i Magog, i Madaj, i Jawan, i Tubal, i Mosoch, i Tyras. 3. Synowie zaś Gomerowi:

Askenes i Ryfat, i Togorma. **4.** A synowie Jawanowi: Elisa i Tarsis, Cetim i Dodanim. **5.** Od tych rozdzielone są wyspy narodów w krainach swoich, każdy według języka swego i domów swych w narodziech swoich. **6.** A synowie Chamowi: Chus i Mesraim, i Put, i Chanaan. **7.** Synowie Chusowi: Saba i Hewila, i Sabata, i Regma, i Sabatacha. Synowie Regmowi: Saba i Dadan. **8.** Zaś Chus zrodził Nemroda: ten począł być możny na ziemi. **9.** I był duży łowiec przed Panem. Przeto wyszła przypowieść: Jako Nemrod duży łowiec przed JAHWE. **10.** A początek królestwa jego był Babilon i Arach, i Achad, i Chalanne w ziemi Sennaar. **11.** Z onej ziemi wyszedł Asur i zbudował Niniwen, i ulice miasta, i Chale. **12.** Resen też między Niniwen i Chale: to jest miasto wielkie. **13.** Ale Mesraim zrodził Ludima i Ananima, i Laabima, Neftuma. **14.** I Fetrusima, i Chasluima: z których poszli Filistynowie i Kaftorymowie. **15.** Chanaan zaś zrodził Sydona, pierworodnego swego, Heteego **16.** i Jebusego, i Amorego, Gergesego, **17.** Hewego i Aracego, Sinego **18.** i Aradego, Samarego i Amatego: a potym rozsiały się narody Chananejczyków. **19.** I były granice Chananejskie idąc od Sydonu do Gerary aż do Gazy, aż wnidziesz do Sodomy i Gomory, i Adamy, i Seboima, aż do Lezy. **20.** Ci są synowie Chamowi w rodach i w językach, w pokoleniach i ziemiach, i narodach ich. **21.** Z Sema też zrodzili się, z ojca wszystkich synów Heberowych, starszego brata Jafetowego. **22.** Synowie Semowi: Elam i Asur, i Arfaksad, i Lud, i Aram. **23.** Synowie Aramowi: Us i Hul, i Geter, i Mes. **24.** Zaś Arfaksad zrodził Salego, z którego poszedł Heber. **25.** Heberowi lepak urodzili się dwa synowie: imię jednego Faleg, iż we dni jego rozdzieliła się ziemia; a imię brata jego Jektan. **26.** Który Jektan zrodził Elmodada i Salefa, i Asarmota, Jarego. **27.** I Adurama i Uzala, i Dekłę. **28.** I Ebała, i Abimaela, Sabę. **29.** I Ofira, i Hewilę, i Jobaba. Ci wszyscy synowie Jektanowi. **30.** A mieszkanie było ich od Messy idącym aż do Sefary, góry na wschód słońca. **31.** Ci synowie Semowi według domów i języków, i krain w narodziech swoich. **32.** Te domy Noego według ludzi i narodów ich. Od tych rozdzielone są narody na ziemi po potopie.

Rozdział 11

1. A ziemia była jednego języka i teje mowy. **2.** I gdy szli od wschodu słońca, naleźli pole na ziemi Sennaar i mieszkali na nim. **3.** I rzekli jeden do bliskiego swego: Póďte, naczynmy cegieł i wypalmy je ogniem. I mieli cegłę miasto kamienia, a ił klijowaty miasto wapna. **4.** I rzekli: Póďte, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której by wierzch dosięgał do nieba, a uczynmy sławne imię nasze pierwej, niżli się rozproszymy po wszystkich ziemiach. **5.** I zstąpił JAHWE, aby oglądał miasto i wieżę, którą budowali synowie Adamowi. **6.** I rzekł: Oto jeden jest lud i jeden język wszystkim: a poczęli to czynić i nie przestaną od myśli swych, aż je skutkiem wypełnią. **7.** Przeto póďte, zstąpmy, a pomieszajmy tam język ich, aby nie słyszał żaden głosu bliźniego swego. **8.** I tak rozproszył je JAHWE z onego miejsca po wszystkich ziemiach, i przestali budować miasta. **9.** I przetoż nazwano imię jego Babel, iż tam pomieszany jest język wszytkiej ziemie: i zonąd rozproszył je JAHWE po wszystkich krainach. **10.** Te są rodzaje Semowe: Semowi było sto lat, kiedy zrodził Arfaksada, we dwie lecie po potopie. **11.** I żył Sem

zrodziwszy Arfaksada pięć set lat, i zrodził syny i córki. **12.** Arfaksad zaś żył trzydzieści i pięć lat i zrodził Salego. **13.** I żył Arfaksad zrodziwszy Salego trzy sta i trzy lata, i zrodził syny i córki. **14.** Sale zaś żył trzydzieści lat i zrodził Hebera. **15.** I żył Sale zrodziwszy Hebera cztery sta i trzy lata, i zrodził syny i córki. **16.** A Heber żył trzydzieści i cztery lata i zrodził Falega. **17.** I żył Heber zrodziwszy Falega cztery sta i trzydzieści lat, i zrodził syny i córki. **18.** Żył też Faleg trzydzieści lat i zrodził Rewa. **19.** I żył Faleg zrodziwszy Rewa dwie ście i dziewięć lat, i zrodził syny i córki. **20.** Rew zasię żył trzydzieści i dwie lecie i zrodził Saruga. **21.** I żył Rew zrodziwszy Saruga dwie ście i siedm lat, i zrodził syny i córki. **22.** Sarug lepak żył trzydzieści lat i zrodził Nachora. **23.** I żył Sarug zrodziwszy Nachora dwie ście lat, i zrodził syny i córki. **24.** Nachor zasię żył dwadzieścia i dziewięć lat i zrodził Tarego. **25.** I żył Nachor zrodziwszy Tarego sto i dziewiętnaście lat, i zrodził syny i córki. **26.** I żył Tare siedmdziesiąt lat i zrodził Abrama, i Nachora, i Arana. **27.** A Tarego rodzaje są te: Tare zrodził Abrama, Nachora i Arana. Aran zaś zrodził Lota. **28.** I umarł Aran przed Tarym, ojcem swoim, w ziemi narodzenia swego w Ur Chaldejczyków. **29.** I pojęli Abram i Nachor żony: imię żony Abramowej Saraj, a imię żony Nachorowej Melcha, córka Arana, ojca Melchy i ojca Jeschy. **30.** A była Saraj niepłodną i nie miała dzieci. **31.** Wziął tedy Tare Abrama, syna swego, i Lota, syna Aranowego, wnuka swego, i Saraj, niewiastkę swoją, żonę Abrama, syna swego, i wywiódł je z Ur Chaldejczyków, aby szli do ziemi Chananejskiej. I przyszli aż do Harana, i mieszkali tam. **32.** I było dni Tarego dwie ście i pięć lat, i umarł w Haranie.

Rozdział 12

1. I rzekł Pan do Abrama: Wynidź z ziemi twojej i od rodziny twojej, i z domu ojca twego: a idź do ziemi, którąć ukażę. **2.** A uczynię cię narodem wielkim i będęć błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławiony. **3.** Będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklnę te, którzy cię przeklinają, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi. Abraham przybywa do Kanaanu. **4.** Wyszedł tedy Abram, jako mu JAHWE przykazał, i poszedł z nim Lot: siedmdziesiąt lat było Abramowi, kiedy wyszedł z Harana. **5.** I wziął Saraj, żonę swoją, i Lota, syna brata swego, i wszystkę majątność, którą mieli, i dusze, których nabyli w Haranie, i wyszli, aby szli do ziemi Chanaan. A gdy przyszli do niej, **6.** przeszedł Abram ziemię aż do miejsca Sychem, aż do Jasnej Doliny: a Chananejczyk tedy był w ziemi. **7.** I ukazał się JAHWE Abramowi, i rzekł mu: Nasieniu twemu dam ziemię tę. Który zbudował tam ołtarz JAHWE, który mu się był ukazał. **8.** A stamtąd przeszedł do góry, która była ku wschodowi Betel, rozbił tam namiot swój mając od zachodu Betel, a od wschodu Haj, i zbudował też tam ołtarz Panu, i wzywał imię jego. **9.** I ciągnął Abram idąc i dalej postępując ku południu. **10.** Stał się potym głód w ziemi i stąpił Abram do Egiptu, aby tam gościem był, ciężki bowiem był głód w ziemi. **11.** A gdy już blisko był, aby wszedł do Egiptu, rzekł do Saraj, żony swej: Wiem, żeś piękna niewiasta. **12.** A iż gdy cię ujrzą Egipcjanie, rzeką: Żona to jego, i zabiją mię, a ciebie zachowają. **13.** Mów przeto, proszę cię, żeś jest siostra moja, aby mi było dobrze dla ciebie i dusza moja aby żyła dla ciebie. **14.** Gdy

tedy wszedł Abram do Egiptu, ujrzeli Egipcjanie niewiastę, że była bardzo piękna. **15.** I dały znać książęta Faraonowi, i chwalili ją przed nim, i wzięto niewiastę do domu Faraonowego. **16.** A Abramowi czynili dobrze dla niej: i miał owce i woły, i osły, i niewolniki, i niewolnice, i oślice, i wielbłądy. **17.** Ale JAHWE skarał Faraona plagami wielkimi, i dom jego, dla Saraj, żony Abramowej. **18.** I zawołał Farao Abrama, i rzekł mu: Coż wżdy to jest, coś mi uczynił? Czemuś mi nie oznajmił, że to żona twoja? **19.** Czemuś powiedział, że jest siostra twoja, abym ją wziął sobie za żonę? Ale teraz oto żona twoja, weźmiż ją a idź. **20.** I przykazał Farao o Abramie mężom, i odprowadzili go i żonę jego, i wszystko, co miał.

Rozdział 13

1. A tak wyszedł Abram z Egiptu, sam i żona jego, i wszystko, co miał, i Lot z nim, ku południowi. **2.** A Abram był bardzo bogaty w osiadłości złota i srebra. **3.** I wrócił się drogą, którą był przyszedł od południa do Betel, aż na miejsce, gdzie przedtym postawił był namiot między Betel i Haj, **4.** na miejsce ołtarza, który tam pierwej był uczynił, i wzywał tam imienia PANSKIEGO. **5.** Ale i Lot, który był z Abramem, miał trzody owiec i bydło, i namioty. **6.** I nie mogli się zmieścić w ziemi, żeby społem mieszkali, bo majątność ich wielka była i nie mogli pospołu mieszkać. **7.** Skąd też był swar między pasterzmi bydła Abramowego i Lotowego. A na on czas Chananejczyk i Ferezejczyk mieszkali w onej ziemi. **8.** Rzekł tedy Abram do Lota: Niech, proszę, nie będzie swaru między mną a tobą i między pasterzmi moimi a pasterzmi twymi: ponieważ bracia jesteśmy. **9.** Oto wszytka ziemia jest przed tobą: odejdz ode mnie, proszę; jeśli w lewo pójdziesz, ja się udam w prawo, jeśli w prawo obierzesz, ja w lewo pójdę. **10.** Podniósłszy tedy Lot oczy swe, ujrział wszytkę wokół krainę Jordanu, która wszytka polewana była, przedtym niż JAHWE zatracił Sodomę i Gomorę, jako Raj PANSKI i jako Egipt idącym do Segora. **11.** I obrał sobie Lot krainę nad Jordanem, i odszedł ze wschodu słońca: i odłączyli się bracia jeden od drugiego. **12.** Abram mieszkał w ziemi Chananejskiej, a Lot przebywał w mieściech, które były nad Jordanem, i mieszkał w Sodomie. **13.** A ludzie Sodomscy byli bardzo źli, i zbytnie grzesznicy przed Panem. **14.** I rzekł JAHWE do Abrama, gdy się już był Lot odłączył od niego: Podnieś oczy twoje i pojrzy z miejsca, na którymeś teraz, na północy i na południe, na wschód i na zachód. **15.** Wszytkę ziemię, którą widzisz, tobie dam i nasieniu twemu aż na wieki. **16.** I uczynię nasienie twoje jako proch ziemie: jeśli kto z ludzi może zliczyć proch ziemie, nasienie też twoje zliczyć będzie mógł. **17.** Wstań a schodź ziemię w dłużą i w szerzą jej: bo ją tobie dam. **18.** Ruszywszy tedy namiot swój Abram przyszedł i mieszkał przy dolinie Mambre, która jest w Hebron, i zbudował tam ołtarz JAHWE.

Rozdział 14

1. I zstało się w on czas, iż Amrafel, król Sennaar, i Arioch, król Pontski, i Chodorlahomor, król Elamitów, i Tadal, król pogański, **2.** wzniesli wojnę przeciw Barowi, królowi Sodomskiemu, i przeciw Bersy, królowi Gomorskiemu, i przeciw Sennaabowi, królowi Adamy, i przeciw Semeberowi, królowi

Seboimskiemu, i przeciw królowi Balei, ta jest Segor. **3.** Wszyscy ci zeszli się w dolinę leśną, która teraz jest morzem słonym. **4.** Dwanaście bowiem lat służyli Chodorlahomorowi, a trzynastego roku odstąpili od niego. **5.** A tak czternastego roku przyciągnął Chodorlahomor i królowie, którzy z nim byli, i porazili Rafaimy w Astarotkarnaimie i Zuzimy z nimi, i Emimy w Sawie Kariataim, **6.** I Chorejczyki na górach Seir, aż do pól Faran, która jest na puszczy. **7.** I wrócili się, i przyszli do źródła Misfat, to jest Kades: i wybili wszystkie krainę Amalecytów, i Amorejczyka, który mieszkał w Asasontamar. **8.** I wyszli król Sodowski i król Gomorski i król Adamski, i król Seboimski, k temu i król Balei, która jest Segor, i uszykowali wojsko przeciwko im w dolinie leśnej, **9.** to jest przeciw Chodorlahomorowi, królowi Elamitów, i Tadalowi, królowi pogańskiemu, i Amrafelowi, królowi Senaarskiemu, i Ariochowi, królowi Pontskiemu: czterzej królowie przeciw pięciu. **10.** A dolina leśna miała wiele studzien klijowatych. Król tedy Sodowski i Gomorski podali tył i tam polegli, a którzy zostali, uciekli na górę. **11.** I zabrali wszystkie majątność Sodowską i Gomorską, i wszystko, co do żywności należy, i poszli. **12.** Ktemu i Lota, i majątność jego, synowca Abramowego, który mieszkał w Sodomie. **13.** A oto jeden, który był uszedł, oznajmił Abramowi Hebreowi, który mieszkał w dolinie Mambrego, Amorejczyka, brata Eschol, i brata Aner, ci bowiem uczynili byli przymierze z Abramem. **14.** Co usłyszawszy Abram, to jest, iż pojman Lot, brat jego, zebrał gotowych domowych sług swoich trzy sta i ośmnaście i pogoń uczynił aż do Dan. **15.** A rozdzieliwszy towarzysze, przypadł na nie w nocy i poraził je, i gonił je aż do Hoby, która jest po lewej stronie Damaszku. **16.** I przywrócił nazad wszystkie majątność i Lota, brata swego, z majątnością jego, i niewiasty, i lud. **17.** I wyjechał król Sodowski przeciw jemu, gdy się wracał od porażki Chodorlahomora i królów, którzy z nim byli w dolinie Sawe, która jest dolina królewska. **18.** Ale Melchisedech, król Salem, wyniosszy chleb i wino, bo był kapłanem Boga Nawyższego, **19.** błogosławił mu i rzekł: Błogosławiony Abram Bogu Wysokiemu, który stworzył niebo i ziemię. **20.** I błogosławiony Bóg Wysoki, którego obroną nieprzyjaciele są w rękach twoich. I dał mu dziesięciny ze wszystkiego. **21.** I rzekł król Sodowski do Abrama: Daj mi dusze, inne rzeczy pobierz sobie. **22.** A on mu odpowiedział: Podnoszę rękę moje do JAHWE Boga Wysokiego, dzierżawce nieba i ziemi, **23.** że od nici wątkowej aż do rzemyka obuwia nie wezmę ze wszystkiego, co twego jest, żebyś nie rzekł: Jam ubogacił Abrama - **24.** wyjąwszy to, co strawili młodzieńcy a działą mężów, którzy jeździli ze mną, Anera, Eschola i Mambrego: ci wezmą działą swoje.

Rozdział 15

1. To tedy odprawiwszy, zstało się słowo PANSkie do Abrama w widzeniu, mówiąc: Nie bój się, Abramie, jam jest obrońcą twoim i zapłatą twą zbytnie wielką. **2.** I rzekł Abram: JAHWE Boże, cóż mi dasz? Ja zejść bez dziatki, a syn szafarza domu mego, ten Damaszek Eliezer. **3.** I przydał Abram: A mnieś nie dał potomka: ale oto domowy sługa mój dziedzicem moim będzie. **4.** I wnetże słowo Pańskie zstało się do niego mówiąc: Nie będzie ten dziedzicem twoim, ale który wynidzie z żywota twego, tego

będziesz miał dziedzicem. **5.** I wywiódł go z domu, i rzekł mu: Wejrzy na niebo a zlicz gwiazdy, jeśli możesz. I rzekł mu: Tak będzie nasienie twoje. **6.** Uwierzył Abram BOGU i poczytano mu jest ku sprawiedliwości. **7.** I rzekł do niego: Ja JAHWE, którym cię wywiódł z Ur Chaldejczyków, abych ci dał tę ziemię i żebyś ją posiadał. **8.** A on rzekł: Panie Boże, skąd wiedzieć mogę, że ją posiędę? **9.** A odpowiadając JAHWE: Weźmi mi, prawi, jałowicę trzyletnią i kozę trzyletnią, i barana trzech lat, synogarlicę też i gołębicę. **10.** Który wzięwszy to wszystko podzielił je na poły, a obie części przeciw sobie jedną ku drugiej położył; ale ptaków nie rościwał. **11.** I zlecieli ptacy na ono mięso, a Abram je odganiał. **12.** A gdy słońce zachodziło, przypadł twardy sen na Abrama, i strach wielki i ciemny przypadł nań. **13.** I rzeczono do niego: Wiedz wprzód wiedząc, iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi nie swojej i podbiją je w niewolą, i utrapią je przez cztery sta lat. **14.** A wszakoż naród, u którego w niewoli będą, ja sądzić będę; a potem wynidą z wielką majątnością. **15.** Ale ty pójdziesz do ojców twoich w pokoju, pogrzebiony w starości dobrej. **16.** A w czwartym pokoleniu wrócą się tu: bo jeszcze nie wypełniły się nieprawości Amorejczyków aż do tego czasu. **17.** A gdy zaszło słońce, powstała mgła ciemna i ukazał się piec kurzący się i pochodnia ognista przechodząca między onemi przedziały. **18.** Onego dnia uczynił JAHWE przymierze z Abramem, mówiąc: Nasieniu twemu dam tę ziemię od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej Eufratesa: **19.** Cynejczyki i Cenezejczyki, i Cedmonejczyki, **20.** i Hetejczyki, i Ferezejczyki, Rafaimy też, **21.** i Amorejczyka i Chananejczyki, i Gergezejczyki, i Jebujejczyki.

Rozdział 16

1. Saraj tedy, żona Abramowa, nie rodziła dzieci, ale mając niewolnicę Egipcjanekę, imieniem Agar, **2.** rzekła mężowi swemu: Oto zamknął mię JAHWE, abych nie rodziła: Wnidź do sługi mojej, azali snadź wždy z niej będę miała dziatki. A gdy on przyzwolił na prośbę jej, **3.** wzięła Agarę Egipcjanekę, sługę swą, po dziesięci lat jako mieszkać poczęli w ziemi Chananejskiej i dała ją mężowi swemu za żonę. **4.** Który wszedł do niej. Ale ona widząc, że poczęła, wzgardziła panią swoją. **5.** I rzekła Saraj do Abrama: Niesprawiedliwie czynisz przeciw mnie: jam dała sługę do łona twego, która widząc, że poczęła, gardzi mną. Niech rozsądzi JAHWE między mną a tobą. **6.** Której odpowiadając Abram: Oto, prawi, sługa twoja w rękę twoich jest, czyn z nią, jakoć się podoba. A gdy ją trapiła Saraj, uciekła. **7.** I gdy ją znalazł Anjoł Pański u źródła wody w pustyni, które jest na drodze Sur na puszczy, **8.** rzekł do niej: Agar, sługo Saraj, skąd idziesz? i dokąd idziesz? Która odpowiedziała: Od oblicza Saraj, paniej mojej, ja uciekam. **9.** I rzekł jej Anjoł PANSKI: Wróć się do paniej swej a ukórz się pod ręką jej. **10.** I zaś rzekł: Mnożąc rozmnożę nasienie tve i nie będzie zliczone prze mnóstwo. **11.** I potym rzekł: Otoś poczęła i porodzisz syna, i nazowiesz imię jego Ismael, przeto iż usłyszał Pan utrapienie twoje. **12.** Ten będzie dziki człowiek: ręce jego przeciwko wszystkim, a ręce wszystkich przeciw jemu: a naprzeciwko wszystkiej braciej swej rozbije namioty. **13.** I nazwała imię JAHWE, który mówił do niej: Ty Boże, któryś mię ujrział. Rzekła bowiem:

Zaiste tum widziała tył Widzącego mię. **14.** Przetoż nazwała studnię onę Studnią żywiącego i widzącego mnie. Ta jest między Kades i Barad. **15.** I urodziła Agar Abramowi syna, który nazwał imię jego Ismael. **16.** Ośmdziesiąt i sześć lat miał Abram, gdy mu Agar urodziła Ismaela.

Rozdział 17

1. Zaczynamy gdy dziewięćdziesiąt i dziewięć lat być począł, ukazał mu się JAHWE i rzekł do niego: Jam Bóg wszechmogący: chodź przede mną a bądź doskonały. **2.** A uczynię przymierze moje między mną i tobą i rozmnożę cię zbytnie wielce. **3.** Padł Abram pochylony na oblicze. **4.** I rzekł mu Bóg: Jam jest, a przymierze moje z tobą, i będziesz ojcem wielu narodów. **5.** I imię twoje nie będzie dalej zwane Abram, ale będziesz zwał Abraham: bom cię ojcem wielu narodów postanowił. **6.** I uczynię, że się rozmnożysz bardzo wielce i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wyzną. **7.** I postanowię umowę między mną a tobą i między nasieniem twym po tobie w narodziech ich przymierzem wiecznym: żebym był Bogiem twoim i nasienia twego po tobie. **8.** I dam tobie i nasieniu twemu ziemię pielgrzymowania twego, wszystkie ziemię Chananejską w osiadłość wieczną, i będę Bogiem ich. **9.** I rzekł zasię Bóg do Abrahama: I ty tedy będziesz strzegł przymierza mego i nasienie twoje po tobie w narodziech swoich. **10.** To jest przymierze moje, które zachowacie między mną a wami i nasieniem twym po tobie: obrzezany będzie z was każdy mężczyzna. **11.** A obrzeżecie ciało odrzezku waszego, aby było na znak przymierza między mną a wami. **12.** Dzieciatko ośmi dni będzie obrzezano między wami, każdy mężczyzna w narodziech waszych: tak w domu urodzony sługa, jako i kupiony, będzie obrzezany, i którykolwiek nie jest z pokolenia waszego. **13.** I będzie umowa moja na ciele waszym na przymierze wieczne. **14.** Mężczyzna, którego odrzezku ciało nie będzie obrzezane, będzie wygładzona dusza ona z ludu swego: iż przymierze moje wzruszył. **15.** Rzekł też Bóg do Abrahama: Saraj, żonę twoją, nie będziesz zwał Saraj, ale Sarą. **16.** I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna, któremu błogosławić będę, i będzie w narody, i królowie ludów wyzną z niego. **17.** Upadł Abraham na oblicze swoje i rozśmiał się mówiąc w sercu swoim: Co mniemasz, że stuletniemu syn się urodzi? I Sara w dziewięćdziesiąt lat porodzi? **18.** I rzekł do Boga: Oby Ismael żył przed tobą. **19.** I rzekł Bóg do Abrahama: Sara, żona twoja, urodzi tobie syna i nazowiesz imię jego Izaak, i postanowię umowę moją jemu na przymierze wieczne i nasieniu jego po nim. **20.** O Ismaela też wysłuchałem cię. Oto błogosławię mu i rozmnożę, i rozszerzę go bardzo: dwanaście książąt zrodzi i rozkrzewię go w naród wielki. **21.** Ale przymierze moje ustawię do Izaaka, którego tobie urodzi Sara o tym czasie w roku drugim. **22.** A gdy się dokonała rzecz mówiącego z nim, wstąpił Bóg od Abrahama. **23.** I wziął Abraham Ismaela, syna swego, i wszystkie sługi urodzone w domu jego i wszystkie, które był kupił, wszystkie mężczyzny ze wszech mężów domu swego: i obrzezał ciało odrzezku ich zaraz onegoż dnia, jako mu był Bóg przykazał. **24.** Abrahamowi było dziewięćdziesiąt i dziewięć lat, kiedy obrzezał ciało odrzezku swego. **25.** A Ismael, syn, trzynastu lat miał spełna czasu obrzezania swego. **26.** Tegoż

dnia obrzezań jest Abraham i Ismael, syn jego. **27.** I wszyscy mężowie domu jego, tak w domu urodzeni, jako i kupieni, i cudzoziemcy pospołu obrzezani są.

Rozdział 18

1. I ukazał mu się JAHWE w dolinie Mambre siedzącemu we drzwiach namiotu swego w samo gorąco dniowe. **2.** A gdy podniósł oczy swe, ukazali mu się trzej mężowie stojący blisko niego: które ujrząwszy wybieżał przeciwko im ze drzwi namiotu i pokłonił się do ziemi. **3.** I rzekł: Panie, jeśli znalazłem łaskę w oczach twoich, nie mijaj sługi twego, **4.** ale przyniosę troszkę wody, a umyjecie nogi wasze i odpoczniecie pod drzewem. **5.** I przyniosę kęs chleba, i posilicie serce wasze, potem pójdziecie: dla tegoście bowiem zstąpili do sługi swego. A oni rzekli: Uczyń, jakoś rzekł. **6.** Pośpieszył się Abraham w namiot do Sary i rzekł jej: Spiesz się, trzy miarki świątłej mąki rozczyń a naczyń podpłomyków. **7.** Sam też do bydła pobieżał i wziął stamtąd cielę młodziuchne i wyborne, i dał pacholęciu, który pospieszył i uwarzył je. **8.** Wziął też masła i mleka, i cielę, które był uwarzył, i położył przed nimi, a sam stał wedle nich pod drzewem. **9.** A gdy się najedli, rzekli do niego: Gdzie jest Sara, żona twoja? On odpowiedział: Oto w namiocie jest. **10.** Któremu rzekł: Wracając się przyjdę do ciebie o tym czasie, da li Bóg zdrowie, a Sara, żona twoja, będzie syna miała. Co usłyszawszy Sara, rozśmiała się za drzwiami namiotu. **11.** A byli oboje starzy i zeszłego wieku i już były ustały Sarze białogłowskie rzeczy. **12.** Która rozśmiała się potajemnie, mówiąc: Gdym się już zstarzała i pan mój jest stary, rozkoszy patrzeć będę? **13.** I rzekł JAHWE do Abrahama: Czemu się rozśmiała Sara mówiąc: Izaż prawdziwie porodzę babą będąc? **14.** Izali Bogu jest co trudnego? Jako się rzekło, wrócę się do ciebie o tymże czasie, da li Bóg zdrowie, i będzie miała Sara syna. **15.** Zaprzęła Sara, mówiąc: Nie śmiałam się: bojaźnią przestraszona. A Pan: Nie jest, prawi, tak: aleś się śmiała. **16.** Gdy tedy wstali zonąd mężowie, obrócili oczy ku Sodomie, a Abraham szedł wspólnie prowadząc je. **17.** I rzekł JAHWE: Izali mogę zataić przed Abrahamem, co uczynię: **18.** ponieważ on ma być w lud wielki i siły mocnej, i BŁOGOSŁAWIONE BYDŹ MAJĄ w nim wszystkie narody ziemi? **19.** Wiem bowiem, iż rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi PANSKIEJ i czynili sąd i sprawiedliwość: aby przywiódł JAHWE dla Abrahama wszystko, co mówił do niego. **20.** Rzekł tedy JAHWE: Krzyk Sodomy i Gomory rozmnożył się i grzech ich zbytnie ociężał. **21.** Zstąpię i oglądam, jeśliż krzyk, który mię doszedł, skutkiem wypełnili, czy li nie tak jest, abym wiedział. **22.** I obrócili się zonąd, i poszli do Sodomy. Lecz Abraham jeszcze stał przed JAHWE. **23.** I przystąpiwszy się rzekł: Izali zatracisz sprawiedliwego z niebożnym? **24.** Jeśliż będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w mieście, zginaż społem? I nie przepuścisz miejscu onemu dla pięćdziesiąt sprawiedliwych, jeśliż będą w nim? **25.** Niech to daleko będzie od ciebie, abyś tę rzecz uczynić miał i zabił sprawiedliwego z niebożnym a żeby był sprawiedliwy jako i niebożny. Nie twoja to: który sądzisz wszystkę ziemię, żadną miarą nie uczynisz sądu tego! **26.** I rzekł JAHWE do niego: Jeśli najdę w Sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych w samym mieście, odpuszczę wszystkiemu miejscu dla

nich. **27.** A odpowiadając Abraham rzekł: Izem raz począł, będę mówił do JAHWE mego, aczem proch i popiół. **28.** A jeśliby mniej pięcią było sprawiedliwych niż pięćdziesiąt: czy zatracisz dla czterdziestu i pięci wszystko miasto? I rzekł: Nie zatracę, jeśli tam najdę czterdziestu pięci. **29.** Rzekł jeszcze do niego: A jeśli się tam najdą czterdzieści, co uczynisz? Odpowiedział: Nie zatracę dla czterdziestu. **30.** Rzekł: Nie gniewaj się, JAHWE, proszę, jeśli przemówię. A jeśli się tam najdą trzydzieści? Odpowiedział: Nie uczynię, jeśli tam najdę trzydziestu. **31.** Rzekł: Gdyżem raz począł, będę mówił do Pana mego: A jeśli się tam najdą dwadzieścia. Odpowiedział: Nie zatracę dla dwudziestu. **32.** Proszę, rzekł, nie gniewaj się JAHWE, jeśli jeszcze raz przerzekę: A jeśli się tam najdą dziesięć? Odpowiedział: Nie zatracę dla dziesięci. **33.** I poszedł JAHWE, jako przestał mówić do Abrahama, a on się też wrócił na miejsce swoje.

Rozdział 19

1. I przyszli dwa Anjołowie do Sodomy w wieczór, i gdy Lot siedział w bronie miejskiej. Który ujrzawszy je wstał i szedł przeciwko nim, i pokłonił się twarzą do ziemi. **2.** I rzekł: Proszę, Panowie, wstąpcie do domu pacholęcia waszego a zostańcie w nim. Umyjcie nogi swoje, a rano pójdziecie w drogę wasze. A oni odpowiedzieli: Bynamniej, ale na ulicy zostaniemy. **3.** Przymusił ich barzo, aby stanęli u niego. A gdy weszli do domu jego, sprawił ucztę i napięł chleba praśnego, i jedli. **4.** Ale pierwej niż poszli spać, ludzie z miasta obstąpili dom, od chłopięcia aż do starego, wszytek lud pospołu. **5.** I zawołali Lota, i rzekli mu: Gdzie są mężowie, którzy weszli do ciebie w nocy? Wywiedź je tu, abychmy je poznali. **6.** Wyszedszy do nich Lot, zamknawszy drzwi za sobą rzekł: **7.** Nie czyńcie, proszę, bracia moi, nie czyńcie tej złości. **8.** Mam dwie córce, które jeszcze nie poznały męża: wywiodę je do was, a czyńcie z nimi, jako się wam podoba, byleście jedno mężom tym nic złego nie czynili, bo weszli pod cieniem dachu mego. **9.** A oni rzekli: Póddże tam. I zasię rzekli: Przyszedłeś tu jako przychodzień, czy li abyś sądził? Ciebie tedy samego barziej niżli je dręczyć będziemy. I czynili gwałt Lotowi barzo ciężko, i już blizu było, że drzwi wyłomili. **10.** A oto wyciągnęli rękę mężowie i wwiedli Lota w dom do siebie, i zamknęli drzwi. **11.** A one, którzy przed domem byli, pozarządzali ślepotą od namniejszego aż do największego, tak iż drzwi naleźć nie mogli. **12.** I rzekli do Lota: Masz tu kogo z swoich? Zięcia abo syna, abo córki: wszystkie, którzy są twoi, wyprowadź z miasta tego. **13.** Zgładziemy bowiem to miejsce, przeto iż przemógł krzyk ich przed JAHWE, który nas posłał, abyśmy je wytracili. **14.** Wyszedszy tedy Lot, mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł: Wstańcie, wynidźcie z miejsca tego, bo zatraci Pan miasto to. I zdał się im, jakoby żartem mówił. **15.** A gdy było rano przymuszali go Anjołowie, mówiąc: Wstań, weźmi żonę twoją i dwie córce, które masz, abyś i ty pospołu nie zginął we złości miasta. **16.** A gdy się on ociągał, ujęli rękę jego i rękę żony jego i dwu córek jego, przeto iż mu JAHWE folgował. **17.** I wywiedli go, i postawili przed miastem, i tam mówili do niego, mówiąc: Zachowaj duszę twoją: nie oglądaj się nazad ani postawaj we wszytkiej wokół krainie, ale na górze zachowaj się, byś i ty pospołu nie zginął. **18.** I rzekł Lot do nich: Proszę, Panie mój, **19.** ponieważ nalazł sługa twój łaskę przed

tobą a uwielbiłeś miłosierdzie twoje, któreś uczynił ze mną, abyś zachował duszę moją, i na górze nie mogę być zachowany, by mię snadź nie zachwyciło złe i nie umarł. **20.** Jest miasto tu blisko, do którego mogę uciec, małe, a będę w nim zachowan. Azaż nie małe jest? A będzie żywa dusza moja. **21.** I rzekł do niego: Oto iw tym przyjąłem prośbę twoją, abych nie wyrócił miasta, o któreś mówił. **22.** Spieszże się a zachowaj się tam: bo nie będę mógł nic uczynić, aż tam wnidziesz: Dlategoż przezwane jest imię miastu onemu Segor. **23.** Słońce wzeszło na ziemię, a Lot wszedł do Segora. **24.** Tedy JAHWE dżdżył na Sodomę i Gomorę siarką i ogniem od JAHWE z nieba. **25.** I wyrócił miasta te i wszystkie wokół krainę, wszystkie obywatele miast i wszystko, co się zieleni na ziemi. **26.** A obejrzawszy się żona jego nazad, obrocona jest w słup soli. **27.** Abraham lepak wstawszy rano, gdzie pierwszej stał z JAHWE, **28.** pojrzał na Sodomę i Gomorę, i na wszystkie ziemię onej krainy, i ujrział wzgórze lecący perz z ziemi jako dym z pieca. **29.** Gdy bowiem wywracał Bóg miasta onej krainy, wspomniawszy na Abrahama, wybawił Lota z wyrócenia miast, w których mieszkał. **30.** I wyszedł Lot z Segora, i mieszkał na górze, i dwie córce jego z nim (bał się bowiem mieszkać w Segorze). I mieszkał w jaskini sam i dwie córce jego z nim. **31.** I rzekła starsza do młodszej: Ociec nasz stary jest, a żaden z mężczyzny nie został na ziemi, który by mógł wnieść do nas według obyczaju wszystkiej ziemi. **32.** Pódź, upójmymy go winem i śpimy z nim, abyśmy mogły zachować nasienie z ojca naszego. **33.** Dały tedy ojcu swemu pić wina onej nocy i weszła starsza, i spała z ojcem, a on nie czuł ani kiedy się układała córka, ani kiedy wstała. **34.** Drugiego też dnia rzekła starsza do młodszej: Otom wczora spała z ojcem moim: dajmyż mu pić wina i tej nocy i będziesz spała z nim, abyśmy zachowały nasienie z ojca naszego. **35.** I dały także onej nocy ojcu swemu pić wino. I wszedłszy młodsza córka spała z nim, lecz ani tedy poczuł, kiedy z nim spała abo kiedy wstała. **36.** Poczyły tedy dwie córce Lotowe z ojca swego. **37.** I porodziła starsza syna, i nazwała imię jego Moab, ten jest ojcem Moabitów aż do dzisiejszego dnia. **38.** Młodsza też porodziła syna i nazwała imię jego Ammon (to jest syn ludu mego): ten jest ociec Ammonitów aż po dziś dzień.

Rozdział 20

1. Puściwszy się stamtąd Abraham do ziemi południowej mieszkał między Kades i Sur i był gościem w Geraris. **2.** I powiadał o Sarze, żenie swojej: Siostrą moją jest. Posłał tedy Abimelech, król Gerary, i wziął ją. **3.** Ale przyszedł Bóg do Abimelecha przez sen w nocy i rzekł mu: Oto umrzesz, dla niewiasty, którąś wziął, ma bowiem męża. **4.** A Abimelech nie dotknął się jej był i rzekł: Panie, izażli lud niewiedzący i niewinny zabijesz? **5.** Zaż mi sam nie mówił: Siostra moja jest, i sama mówiła: Brat mój jest? W prostoci serca mego i czystości rąk moich uczyniłem to. **6.** I rzekł do niego Bóg: I ja wiem, żeś prostym sercem uczynił, i dlatego cię strzegł, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem, abyś się jej tykał. **7.** Teraz tedy wróć żonę mężowi jej, bo Prorokiem jest: i będzie się modlił za cię, i żyw będziesz, ale gdy nie będziesz chciał wrócić, wiedz, iż śmiercią umrzesz ty i wszystko, co twego jest. **8.** I wnetże wstawszy w nocy Abimelech zezwał wszystkie sługi swoje i powiedział te wszystkie rzeczy

w uszy ich, i polękali się wszyscy mężowie barzo. **9.** I wezwał też Abimelech Abrahama, i rzekł mu: Coś nam uczynił? Cośmy zgrzeszyli przeciw tobie, iżes przywiódł na mię i na królestwo moje grzech wielki? Czegoś czynić nie miał, uczyniłeś nam. **10.** I po wtóre uskarżając się rzekł: Cóżes upatrował, żebyś to uczynił? **11.** Odpowiedział Abraham: Myślałem sobie, mówiąc: Podobno nie masz bojaźni Bożej na tym miejscu i zabiją mię dla żony mojej. **12.** A też i prawdziwie siostrą moją jest: córka ojca mego, acz nie córka matki mojej, i pojąłem ją za żonę. **13.** Ale gdy mię Bóg wywiódł z domu ojca mego, rzekłem do niej: To miłosierdzie uczynisz ze mną: na każdym miejscu, do którego przyjdziemy, powiesz, żem bratem twoim. **14.** Nabrał tedy Abimelech owiec i wołów, i sług, i służebnic, i dał Abrahamowi, i wrócił mu Sarę, żonę jego. **15.** I rzekł: Ziemia przed wami jest, gdzieć się kolwiek podoba, mieszkaj. **16.** A Sarze powiedział: Oto tysiąc srebrników dałem bratu twemu, to będziesz miała na zasłonę oczu przed wszystkimi, którzy są z tobą, i gdziekolwiek pójdiesz: a pamiętaj, że cię doszło. **17.** Za modlitwą jednak Abrahamową uzdrowił Bóg Abimelecha i żonę, i służebnice jego, i porodziły: **18.** zawarł był bowiem JAHWE każdy żywot domu Abimelechowego dla Sary, żony Abrahamowej.

Rozdział 21

1. A JAHWE nawiedził Sarę, jako był obiecał, i wypełnił, co powiedział. **2.** I poczęła, i urodziła syna w starości swojej, czasu, który jej był Bóg przepowiedział. **3.** I nazwał Abraham imię syna swego, którego mu zrodziła Sara, Izaak. **4.** I obrzezał go dnia ósmego, jako mu Bóg przykazał. **5.** Gdy mu było sto lat, w tym wieku ojcowskim narodził się Izaak. **6.** I rzekła Sara: Śmiech mi uczynił Bóg: ktokolwiek usłyszysz, pomoże mi śmiechu. **7.** I zasię rzekła: Kto by wierzył, że Abraham usłyszeć miał, iż Sara piersiami karmi syna, którego mu już staremu urodziła? **8.** Rosło tedy dziecię i odchowane jest, i uczynił Abraham wielką ucztę w dzień odchowania jego. **9.** A gdy ujrziała Sara syna Agary Egipcjanki grającego z Izaakiem, synem swoim, rzekła do Abrahama: **10.** Wyrzuć tę niewolnicę i syna jej: nie będzie bowiem dziedzicem syn niewolnicy z synem moim, Izaakiem. **11.** Przykro to przyjął Abraham dla syna swego. **12.** Któremu rzekł Bóg: Niech ci się nie zda ostro o dziecięciu i o niewolnicy twojej, we wszystkim, coćkolwiek rzecze Sara, słuchaj głosu jej: bo w Izaaku będziec nazwane nasienie. **13.** Aleć i syna niewolnicy rozmnożę w naród wielki, ponieważ nasieniem twoim jest. **14.** Wstał tedy Abraham rano i wzięwszy chleb i bukłak wody, włożył na plecy jej i oddał jej dziecię, i odprawił ją. Która poszedszy, błędziła w puszczy Bersabee. **15.** A gdy nie zostało wody w bukłaku, porzuciła dziecię pod jednym z drzew, które tam były, **16.** i odeszła, i usiadła przeciw niemu z daleka, ile łuk zastrzelić może, rzekła bowiem: Nie będę patrzyła na umierające dziecię. A siedząc naprzeciwko podniosła głos swój i płakała. **17.** I wysłuchał Bóg głos dziecięcy. I zawołał Anioł Boży Agary z nieba, mówiąc: Co czynisz Agar? nie bój się: wysłuchał bowiem Bóg głos dziecięcy z miejsca, na którym jest. **18.** Wstań, weźmi dziecię a ujmi je za rękę jego: bo w naród wielki rozmnożę go. **19.** I otworzył Bóg oczy jej: która ujrzawszy studnię wody, szła i napełniła bukłak, i dała pić dziecięciu. **20.** I był z nim: który urosł i mieszkał na puszczy, i zstał się

z młodości strzelcem. **21.** I mieszkał w puszczy Faran, i wzięła mu matka jego żonę z ziemie Egipskiej. **22.** Tegoż czasu rzekł Abimelech i Fikol, hetman wojska jego, do Abrahama: Bóg z tobą jest we wszystkim, co czynisz. **23.** A tak przysięż przez Boga, że mi nie będziesz szkodził ani potomnym moim, ani pokoleniu memu, ale według miłosierdzia, którem ci uczynił, uczynisz mnie i ziemi, w której przebywał przychodniem. **24.** I rzekł Abraham: Ja przysięgę. **25.** I strofował Abimelecha o studnię wody, którą gwałtem odjęli byli słudzy jego. **26.** I odpowiedział Abimelech: Nie wiedziałem, kto by to uczynił; nawet i tyś mi nie oznajmił i jam nie słyszał o tym, dopiero dziś. **27.** Nabrał tedy Abraham owiec i wołów i dał Abimelechowi, i uczynili oba przymierze. **28.** I postawił Abraham siedmioro owiec z trzody osobno. **29.** Któremu rzekł Abimelech: Na co to siedmioro owiec, któreś postawił osobno? **30.** A on: Siedmioro, prawi, owiec weźmiesz z ręki mojej, aby mi były na świadectwo, że ja wykopałem tę studnię. **31.** I dlatego nazwano miejsce ono Bersabee: iż tam oba przysięgli. **32.** I weszli w przymierze o studnię przysięgi. **33.** I wstał Abimelech i Fikol, hetman wojska jego, i wrócili się do ziemie Palestyńskiej. A Abraham nasadził gaj w Bersabei i wzywał tam imienia JAHWE Boga Wiecznego. **34.** I był obywatelom ziemie Palestyńskiej przez wiele czasów.

Rozdział 22

1. Co gdy się zstało, kusił Bóg Abrahama i rzekł do niego: Abrahamie, Abrahamie! A on odpowiedział: Owom ja. **2.** Rzekł mu: Weźmi syna twego jednorodzonego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemie Widzenia: i tam go ofiarujesz na całopalenie, na jednej górze, którą ukazę tobie. **3.** Abraham tedy wstawszy w nocy osiodłał osła swego. Wziąwszy z sobą dwu młodzieńców i Izaaka, syna swego, a narąbawszy drew do całopalenia szedł na miejsce, na które mu Bóg rozkazał. **4.** A dnia trzeciego, podniószy oczy, ujrział miejsce z daleka **5.** i rzekł do sług swoich: Poczekajcie tu z osłem, a ja z dziećciem aż do onąd pospieszywszy, skoro uczynimy pokłon, wrócimy się do was. **6.** Nabrał też drew całopalenia i włożył na Izaaka, syna swego, a sam niósł w rękach ogień i miecz. A gdy oba szli pospołu, **7.** rzekł Izaak ojcu swemu: Ojczy mój! A on odpowiedział: Czego chcesz, synu? Oto, prawi, ogień i drwa, a gdzież ofiara całopalenia? **8.** A Abraham rzekł: Bóg opatrzy sobie ofiarę całopalenia, synu mój. Szli tedy pospołu **9.** i przyszli na miejsce, które mu ukazał Bóg, na którym zbudował ołtarz i ułożył drwa na nim. A zwiąawszy Izaaka, syna swego, włożył go na ołtarz na stos drew. **10.** I wyciągnął rękę, i porwał miecz, aby ofiarował syna swego. **11.** A oto Anioł PANSKI z nieba zawołał, mówiąc: Abrahamie, Abrahamie! Który odpowiedział: Owom ja. **12.** I rzekł mu: Nie ściągaj ręki twej na dziecie ani mu czyn namniej: terazem doznał, że się boisz Boga i nie sfolgowałeś jednemu synowi twemu dla mnie. **13.** Podniósł Abraham oczy swoje i ujrział za sobą barana, a on uwiązał za rogi w cierniu. Którego wzięwszy ofiarował całopalenie miasto syna. **14.** I nazwał imię miejsca onego: JAHWE widzi. Stądże aż po dziś dzień zowią: Na górze JAHWE ujrzy. **15.** I zawołał Anioł PANski Abrahama po wtóre z nieba, mówiąc: **16.** Przez mię samego przysiągłem, mówi Pan: ponieważś uczynił tę rzecz, a nie sfolgowałeś

synowi twemu jednorodzonemu dla mnie, **17.** błogosławić ci będę i rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim: posiędzie nasienie twoje brony nieprzyjaciół swoich **18.** i BŁOGOSŁAWIONE BĘDĄ w nasieniu twoim wszystkie narody ziemie, żeś był posłuszny głosowi mego. **19.** I wrócił się Abraham do sług swoich, i przyszedli pospołu do Bersabei, i mieszkał tam. **20.** Gdy się to tak stało, dano znać Abrahamowi, że też Melcha narodziła synów Nachorowi, bratu jego: **21.** Hus, pierworodnego, i Buz, brata jego, i Kamuel, ojca Syryjczyków, **22.** i Kased, i Azaw, Feldas też i Jedlaf, **23.** i Batuel, z którego się urodziła Rebeka: ośmi tych urodziła Melcha Nachorowi, bratu Abrahamowemu. **24.** A nałożnica jego, imieniem Roma, urodziła Taber, i Gaham, i Tahas, i Maacha.

Rozdział 23

1. A Sara żyła sto dwadzieścia siedm lat. **2.** I umarła w mieście Arbee, które jest Hebron, w ziemi Chananejskiej. I przyszedł Abraham, aby żałował i płakał jej. **3.** A wstawszy od posługi ciała mówił do synów Hetowych, mówiąc: **4.** Jestem przychodniem i gościem u was: dajcie mi prawo pogrzebu z wami, abych pogrzebł umarłego mego. **5.** Odpowiedzieli synowie Hetowi, mówiąc: **6.** Słuchaj nas, Panie: Książęciem Bożym jesteś u nas, w wybornych grobiech naszych pogrzeb umarłego swego i żaden ci bronić nie będzie mógł, abyś w grobie jego nie miał pogrześć umarłego swego. **7.** Powstał Abraham i pokłonił się ludowi ziemie, to jest synom Hetowym, **8.** i rzekł do nich: Jeśli się podoba duszy waszej, żebych pogrzebł umarłego mego, słuchajcie mię a przyczynicie się za mną do Efrona, syna Seorowego, **9.** aby mi spuścił jaskinią dwoistą, którą ma w ostatniej części pola swego: za pieniądze słuszne niechaj mi ją spuści przed wami w osiadłość grobu. **10.** A Efron mieszkał w pośrodku synów Hetowych. I odpowiedział Efron Abrahamowi w głos przed wszystkimi, którzy wchodzili w bronę miasta onego, mówiąc: **11.** Żadną miarą niech tak nie będzie, Panie mój, ale ty raczej posłuchaj, co mówię: Pole tobie daję i jaskinią, która na nim jest; przy bytności synów ludu mego, pogrzeb umarłego swego. **12.** Pokłonił się Abraham przed ludem onej ziemie. **13.** I rzekł do Efrona, w kole ludu: Proszę, posłuchaj mię. Dam pieniądze za pole, przyjmij je, a tak pogrzebię umarłego mego na nim. **14.** I odpowiedział Efron: **15.** Panie mój, słuchaj mię. Ziemia, której żądasz, za cztery sta syklów srebra stoi: tać jest cena między mną a tobą. Ale zaż to wielka? Pogrzeb umarłego swego. **16.** Co gdy usłyszał Abraham, odważył pieniądze, których Efron zażądał, gdzie słyszeli synowie Hetowi, cztery sta syklów srebra dobrej monety pospolitej. **17.** I potwierdzone jest pole niekiedy Efronowe, na którym była jaskinia dwoista naprzeciwko Mambre, tak samo jako i jaskinia, i wszystkie drzewa jego, we wszystkich granicach jego wokoło, **18.** Abrahamowi w osiadłość, na co patrzali synowie Hetowi i wszyscy, którzy wchodzili w bramę miasta onego. **19.** I tak pogrzebł Abraham Sarę, żonę swą, w jaskini pola dwoistej, która leżała przeciwko Mambre. To jest Hebron w ziemi Chananejskiej. **20.** I potwierdzone jest pole i jaskinia, która była na nim, Abrahamowi w osiadłość grobu od synów Hetowych.

Rozdział 24

1. A Abraham był stary i podeszły w lecach: a Pan mu we wszystkim błogosławił. 2. I rzekł do starszego sługi domu swego, który władał wszystkim, co miał: Połóż rękę twoją pod biodrę moją, 3. abych cię poprzysiągł przez JAHWE Boga nieba i ziemię, żebyś nie brał żony synowi memu z córek Chananejskich między którymi mieszkam. 4. Ale żebyś do ziemi i do rodziny mojej jechał i tamstąd wziął żonę synowi memu, Izaakowi. 5. Odpowiedział sługa: Jeśli białagłowa nie będzie chciała iść ze mną do tej ziemi, i zaż odprowadzić mam syna twego na miejsce, z któregoś ty wyszedł? 6. I rzekł Abraham: Strzeż, abys tam kiedy nie odprowadzał syna mego. 7. Pan Bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego i z ziemi urodzenia mego, który mówił ze mną i przysiągł mi, mówiąc: Nasieniu twemu dam tę ziemię: on pośle Anjoła swego przed tobą i weźmiesz stamtąd żonę synowi memu. 8. A jeśli nie zechce białagłowa jachać z tobą, tedy nie będziesz obowiązany przysięgą: tylko syna mego nie odprowadzaj tam. 9. Podłożył tedy sługa rękę swoją pod biodrę pana swego i przysiągł mu na tę mowę. 10. I wziął dziesięć wielbłądów z stada i poszedł niosąc z sobą ze wszystkich dóbr jego, a pojechawszy udał się do Mezopotamiej, do miasta Nachor. 11. I postawiwszy wielbłądy przed miastem u studnie w wieczór, o czasie, którego zwykli wychodzić niewiasty czerpać wodę, rzekł: 12. JAHWE Boże pana mojego Abrahama, proszę, potkaj mię dziś a uczyni miłosierdzie z panem moim Abrahamem. 13. Oto ja stoję blisko studnie, a córki obywatelów tego miasta wynidą czerpać wodę. 14. Przetoż panienka, której ja rzekę: Nachyl wiadra twego, że się napiję, a ona odpowie: Pij, i owszem, i wielbłądy twoje napoję: ta jest, którąś zgotował słudze swemu Izaakowi, i przez to zrozumiem, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim. 15. Jeszcze był w sobie słów nie dokończył, a oto Rebeka wychodziła, córka Batuela, syna Melchy, żony Nachora, brata Abrahamowego, mając wiadro na ramieniu swoim: 16. Dzieweczka zbytnie śliczna i panna barzo piękna i niepoznana od męża. A zeszła była do studnie i napelniła była wiadro, i wracała się. 17. I zabiezał jej sługa, i rzekł: Trochę wody, abym się napił, daj mi z wiadra twego. 18. Która odpowiedziała: Pij, panie mój. I prędziuchno złożyła wiadro na rękę swoją, i dała mu pić. 19. A gdy się napił, przydała: I owszem, i wielbłądom twoim naczepam wody, aż się wszyscy napiją. 20. I wylawszy wiadro w koryta, bieżała zasię do studnie czerpać wody, i naczepawszy, wszystkim wielbłądom dała. 21. A on milcząc przypatrował się jej, chcąc wiedzieć, jeśliby zdarzył JAHWE drogę jego, czy nie. 22. A gdy się napili wielbłądowie, dobył mąż nausznic złotych, które ważyły dwa sykla, i maneli tyleż, ważących syklów dziesięć. 23. I rzekł do niej: Czyjaś ty córka? powiedz mi; jestli w domu ojca twego miejsce ku staniu? 24. Która odpowiedziała: Jestem córka Batuela, syna Melchy, którego urodziła Nachorowi. 25. I przydała mówiąc: Plew też i siana dostatek jest u nas, i miejsce przestronne do stania. 26. I nachylił się człowiek, i pokłonił się JAHWE, 27. mówiąc: Błogosławiony JAHWE Bóg pana mego, Abrahama, który nie oddalił miłosierdzia i prawdy swej od Pana mego i prostą drogą przywiódł mię w dom brata pana mego. [komentarz AS: zastępowanie tetragramu JAHWE słowem JAHWE szczególnie mocno razi w sąsiedztwie wyrazów "Pan", "pan"] 28. Bieżała tedy dziewczeczka i powiedziała w domu matki swej

wszystko, co słyszała. **29.** A Rebeka miała brata imieniem Labana, który prędko wyszedł do człowieka, kędy była studnia. **30.** A gdy ujrział nausznice i manele na ręku siostry swej i usłyszał wszystkie słowa powiadającej: To mi mówił człowiek: przyszedł do męża, który stał u wielbłądów i blisko studnie wody, **31.** i rzekł do niego: Wnidź, błogosławiony PANSKI: przecz na dworze stoisz? Nagotowałem dom i miejsce wielbłądom. **32.** I doprowadził go do gospody, i rozsiadł wielbłądy, i dał plew i siana, i wody na umycie nóg jego i mężów, którzy z nim przyjechali. **33.** I położono przed nim chleba. Który rzekł: Nie będę jadł, aż odmówię rzecz swoją. Odpowiedział mu: Mów. **34.** A on rzekł: Jestem sługa Abrahamów. **35.** A JAHWE błogosławił panu memu barzo i uwielmożony jest. I nadał mu owiec i wołów, srebra i złota, niewolników i niewolnic, wielbłądów i osłów. **36.** I urodziła Sara, żona pana mego, syna panu memu w starości swojej, i dał mu wszystko, co miał. **37.** I poprzysiął mię pan mój mówiąc: Nie weźmiesz żony synowi memu z córek Chananejskich, w których ziemi mieszkam: **38.** ale do domu ojca mego pojedziesz i z rodziny mojej weźmiesz żonę synowi memu. **39.** A jam odpowiedział panu memu: A jeśli nie będzie chciała ze mną jachać białągłowa? **40.** JAHWE, prawi, przed którego oblicznością chodzę, pośle Anjoła swego z tobą i zdarzy drogę twoją: i weźmiesz żonę synowi memu z rodziny mojej i z domu ojca mego. **41.** Nie winien będziesz zaklęcia mego, gdy przyjdiesz do powinowatych moich, a nie danoć by. **42.** Przyszedłem tedy dzisiaj do studnie wody i rzekłem: JAHWE Boże pana mego Abrahama, jeśliś zdarzył drogę moją, po której teraz chodzę: **43.** oto stoję u studniej wody, a panna, która wynidzie czerpać wody, usłyszy ode mnie: Daj mi trochę wody pić z wiadra twego, **44.** a rzecze mi: I ty pij, i wielbłądom twoim naczepam, ta jest białągłowa, którą zgotował JAHWE synowi pana mego. **45.** A gdym to z sobą milcząc rozbierał, ukazała się Rebeka idąc z wiadrem, które niosła na ramieniu, i zeszła do studniej, i naczepała wody. I rzekę do niej: Daj mi trochę pić. **46.** Która spiesznie złożyła wiadro z ramienia i rzekła mi: I ty pij, i wielbłądom twoim dam pić. I piłem, i napoiła wielbłądy. **47.** I spytałem jej, i rzekłem: Czyjaś córka? Która odpowiedziała: Jestem córka Batuela, syna Nachorowego, którego mu urodziła Melcha. Zawiesiłem tedy nausznice na ozdobę oblicza jej i manele włożyłem na ręce jej. **48.** I nachyliwszy się pokłoniłem się JAHWE, błogosławiąc JAHWE Boga pana mego Abrahama, który mię przywiódł prostą drogą, abym wziął córkę brata pana mego synowi jego. **49.** A przetoż jeśliż czynicie miłosierdzie i prawdę z panem moim, oznajmicie mi; a jeśli się co inszego podoba i to mi powiedzcie, abym poszedł w prawo abo w lewo. **50.** I odpowiedzieli Laban i Batuel: Od JAHWE wyszła mowa: nie możemy nad wolą jego co inego mówić z tobą. **51.** Oto Rebeka przed tobą jest, weźmi ją a jedź, a niech będzie żoną syna pana twego, jako rzekł JAHWE. **52.** Co gdy usłyszał sługa Abrahamów, padszy pokłonił się do ziemi JAHWE. **53.** I dobywszy naczepienia srebrnego i złotego, i szat, dał je Rebecce za dar; braciej także jej i matce dał upominki. **54.** I sprawiwszy gody jedząc i pijąc pospołu zostali tam. A rano wstawszy sługa rzekł: Puśćcie mię, abym pojachał do pana mego. **55.** I odpowiedzieli bracia jej i matka: Niech zmieszka panienka aby dziesięć dni u nas, a potem pojedzie. **56.** A on rzekł: Nie zatrzymawajcie mię, gdyż JAHWE zdarzył drogę moje: puśćcie mię, abym jachał do pana mego. **57.** I rzekli: Zawołajmy

panny a dowiedzmy się jej wolej. **58.** A gdy przyzwana przyszła, spytali: Chcesz jachać z tym człowiekiem? Która rzekła: Pojadę. **59.** A tak puścili ją, i mamkę jej, i służę Abrahamowego, i towarzystwo jego. **60.** Winszując szczęścia siostrze swej, i mówiąc: Siostraś nasza jest: rozmnoż się w tysiąc tysięcy i niech posiędzie nasienie twoje, brony nieprzyjaciół swoich. **61.** Rebeka tedy i dziewczki jej wsiadły na wielbłądy, jachały za onym mężem, który się spieszo wracał do Pana swego. **62.** A tego czasu przechadzał się Izaak po drodze, która wiedzie do studnie, której imię jest żywiącego i widzącego: mieszkał bowiem w ziemi ku południowi. **63.** A wyszedł był dla rozmyślenia na polu już ku wieczorowi: a podniószy oczy swe ujrzął wielbłądy idące z daleka. **64.** Rebeka też ujrzawszy Izaaka zsiadła z wielbłąda. **65.** I rzekła do sługi: Co ono za człowiek, który idzie przez pole przeciwko nam? I rzekł jej: To jest Pan mój. A ona wzięwszy prędko płaszcz, nakryła się. **66.** A sługa wszystko, co sprawił, powiedział Izaakowi. **67.** Który wprowadził ją do namiotu Sary, matki swej, i wziął ją za żonę: i tak barzo ją miłował, że żalu, który był przypadł z śmierci matki jego, ulżył.

Rozdział 25

1. A Abraham pojął drugą żonę, imieniem Ceturę. **2.** Która mu urodziła Zamrana i Jeksana, i Madana, i Madiana, i Jesboka, i Suego. **3.** Jeksan też zrodził Sabę i Dadana. Synowie Dadanowi byli Asurymowie i Latusymowie i Loomimowie. **4.** Z Madiana lepak poszedł Efa i Ofer, i Henoch, i Abida, i Eldaa: wszyscy ci synowie Cetury. **5.** I dał Abraham wszystko, co posiadał, Izaakowi. **6.** A synom nałożnic dał dary i oddzielił je od Izaaka, syna swego, póki jeszcze sam był żyw, ku wschodowej części. **7.** A Abrahamowi było dni żywota sto siedmdziesiąt i pięć lat. **8.** I ustając umarł w starości dobrej i w zeszłym wieku, i pełen dni. I zgromadzony jest do ludu swego. **9.** I pogrzebli go Izaak i Ismael, synowie jego, w jaskini dwoistej, która leży na polu Efrona, syna Seorowego, Hetejczyka, naprzeciwko Mambre, **10.** które był kupił od synów Hetowych: tam pogrzebion jest sam i Sara, żona jego. **11.** A po śmierci jego błogosławił Bóg Izaakowi, synowi jego, który mieszkał u studnie nazwanej żywiącego i widzącego. **12.** Te są rodzaje Ismaela, syna Abrahamowego, którego mu urodziła Agara Egipcjanka, służebnica Sary: **13.** I te imiona synów jego w nazwiskach i w rodzajach ich. Pierworodny Ismaelów Nabajot, potem Cedar, i Adbeel, i Mabsam. **14.** Masma też, i Duma, i Masza, **15.** Hadar i Tema, i Jetur, i Nafis, i Kedma. **16.** Ci są synowie Ismaelowi: i te imiona po zamkach i miasteczkach ich, dwanaście książąt pokolenia ich. **17.** I zstało się lat żywota Ismaelowego sto trzydzieści i siedm, i ustając umarł, i przyłożon do ludu swego. **18.** A mieszkał od Hewili aż do Sur, która leży naprzeciwko Egipcjowi wchodzącym do Asyryjej: przed obliczem wszystkiej braciej swej umarł. **19.** To też są rodzaje Izaaka, syna Abrahamowego: Abraham zrodził Izaaka; **20.** który mając lat czterdzieści pojął żonę Rebekę, córkę Batuela Syryjczyka z Mezopotamijej, siostrę Labanową. **21.** I prosił Izaak JAHWE za żoną swą, iż była niepłodną, który wysłuchał go i dał poczęcie Rebecy. **22.** Ale się tłukły w żywocie jej dziatki, która rzekła: Jeśliż mi tak być miało, co było po tym, żem poczęła? I poszła, aby się poradziła JAHWE. **23.** Który odpowiadając

rzekł: Dwa narodowie są w żywocie twoim i dwoi ludzie z żywota twego rozdzielią się, a jeden lud zwycięży drugi lud, i starszy będzie służył młodszemu. **24.** Już był przyszedł czas porodu, a oto bliźnięta znalazły się w żywocie jej. **25.** Który pierwsi wyszedł, lisowaty był i wszytek jako skóra kosmaty: i nazwane jest imię jego Ezaw. Zrazu drugi wychodząc, piętę brata trzymał ręką i dlatego nazwał go Jakobem. **26.** Sześćdziesiąt lat było Izaakowi, gdy mu się dziaćki narodziły. **27.** Które gdy urosły, zstał się Ezaw mąż biegły w myślistwie i człowiek oracz. A Jakob, mąż prosty, mieszkał w namiociech. **28.** Izaak miłował Ezawa stąd, iż jadał z łowu jego, a Rebeka miłowała Jakoba. **29.** I uwarzył Jakob kaszę. Do którego przyszedwszy Ezaw z pola spracowany **30.** rzekł: Daj mi z warzywa tego czerwonego, bom się barzo spracowałem. I z teje przyczyny nazwano imię jego Edom. **31.** Któremu rzekł Jakob: Przedaj mi pierworództwo twoje. **32.** A on odpowiedział: Oto umieram, cóż mi pomoże pierworództwo? **33.** Rzekł Jakob: Przysiężże mi. I przysięgł mu Ezaw, i sprzedał pierworództwo. **34.** I tak wzięwszy chleb i potrawę soczewice, jadł i pił, i poszedł, lekce sobie wając, że pierworództwo sprzedał.

Rozdział 26

1. A gdy był głód w ziemi po onym nieurodzaju, który był za czasów Abrahamowych, poszedł Izaak do Abimelecha, króla Palestyńskiego, do Gerary. **2.** I ukazał mu się JAHWE, i rzekł: Nie zstępuj do Egiptu, ale mieszkaj w ziemi, którą ja tobie powiem. **3.** I bądź gościem w niej, a będę z tobą i będę błogosławił: tobie bowiem i nasieniu twemu dam te wszystkie kraje pełniąc przysięgę, którąm przyrzekł Abrahamowi, ojcu twemu. **4.** I rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, i dam potomkom twoim wszystkie te krainy. I BĘDĄ BŁOGOSŁAWIONE w nasieniu twoim wszystkie narody ziemie: **5.** dlatego iż był posłuszny Abraham głosowi mego i strzegł przykazania i mandatów moich, i zachował ceremonie i prawa moje. **6.** Mieszkał tedy Izaak w Gerarach. **7.** Którego gdy pytali mężowie miejsca onego o żenie jego, odpowiedział: Siostra moja jest: bo się bałem wyznać, że mu była złączona małżeństwem: mniemając, by go snadź nie zabili dla jej piękności. **8.** A gdy minęło dni wiele, a tamże mieszkał, wyglądając Abimelech, król Palestyński, oknem, ujrzawszy go żartującego z Rebeką, żoną swoją. **9.** A przyzwawszy go rzekł: Jasna rzecz jest, że to żona twoja: Czemużeś skłamała, żeby to była siostra twoja? Odpowiedział: Bałem się, abych nie zginął dla niej. **10.** I rzekł Abimelech: Czemuś nas oszukał? Mógłby się być kto z ludu zyszczyć z żoną twoją i przywiódłbyś był na nas grzech wielki. **11.** I przykazał wszystkiemu ludowi mówiąc: Kto by się dotknął żony człowieka tego, śmiercią umrze. **12.** I siał Izaak w onej ziemi, i znalazł onego roku tyle stokroć. I błogosławił mu JAHWE. **13.** I zbogacił się człowiek, i postępował mnożąc się i rosnąc, aż został zbytnie wielkim. **14.** Miał też stada owiec i bydła, i czeladzi mnóstwo. Przeto zając mu Palestynowie, **15.** wszystkie studnie, które byli wykopali słudzy ojca jego Abrahama, na on czas zasypali, napelniwszy ziemią; **16.** tak iż i sam Abimelech mówił do Izaaka: Odejdź od nas, zstałeś się bowiem daleko od nas możniejszym. **17.** A on odchodząc, żeby przyszedł do potoku Gerary, i tam

mieszkał. **18.** Wykopał zasię drugie studnie, które ukopali byli słudzy ojca jego Abrahama i które po śmierci jego niegdy Filistynowie byli zasypali, i nazwał je temiż imiony, którymi przedtym nazwał był ociec. **19.** I kopali na strumieniu, i znaleźli wodę żywą. **20.** Ale i tam był poswarek pasterzów Gerary przeciw pasterzom Izaakowym, mówiących: Nasza to woda. Prze co imię studnie, z tego, co się stało, nazwał Potwarzą. **21.** Wykopali jeszcze i inszą: i o tę także swarzyli się. I nazwał ją Nieprzyjaźnią. **22.** A odszedszy stamtąd ukopał inszą studnią, o którą już sporu nie wiedli. A tak nazwał imię jej Rozszerzenie, mówiąc: Teraz rozszerzył nas Pan i dał rósć na ziemi. **23.** I wstąpił z onego miejsca do Bersabei. **24.** Gdzie mu się JAHWE ukazał tejże nocy, mówiąc: Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego. Nie bój się, bo ja z tobą jestem: będę błogosławił i rozmnożę nasienie twoje dla sługi mego Abrahama. **25.** Przetoż tam zbudował ołtarz, a wzywając imienia PANSKIEGO rozbił namiot i rozkazał sługam swym, aby kopali studnią. **26.** Na które miejsce gdy przyszli z Gerary Abimelech i Ochozat, przyjaciel jego, i Fikol, hetman żołnierstwa, **27.** rzekł do nich Izaak: Przeczeście przyszli do mnie, człowieka, którego nienawidzicie i wypędziliście od siebie? **28.** A oni odpowiedzieli: Widzieliśmy, iż JAHWE jest z tobą, i dlategośmy rzekli: Niech będzie przysięga między nami i uczynmy przymierze, **29.** abyś nam nie czynił nic złego, jako i my niceśmy twego nie ruszyli aniśmy uczynili, co by cię obraziło, aleśmy cię w pokoju puścili rozmnożonego błogosławieństwem PANSKIM. **30.** I sprawił im ucztę. A gdy się najedli i napili, **31.** wstawszy rano przysięgli sobie wspólnie i puścił je Izaak w pokoju na miejsce ich. **32.** Alie oto przyszli tegoż dnia słudzy Izaakowi powiadając mu o studniej, którą wykopali, i mówiąc: Należliśmy wodę. **33.** Skąd nazwał ją Dostatkiem, a imię miastu dano Bersabee aż do dnia dzisiejszego. **34.** A Ezaw mając czterdzieści lat pojął żony: Judyt, córkę Beery Hetejczyka, i Basemat, córkę Elon z tegoż miejsca. **35.** Które obie obraziły serce Izaaka i Rebeki.

Rozdział 27

1. Zstarzał się tedy Izaak i zaćmiły się oczy jego, i widzieć nie mógł, i zawołał Ezawa, syna swego starszego, i rzekł mu: Synu mój! Który odpowiedział: Owom ja. **2.** Któremu ociec: Widzisz (rzekł), żem się zstarzał, a nie wiem dnia śmierci mojej. **3.** Weźmi broń twoją, sajdak i łuk, a wynidź na pole, a gdy polując co ugonisz, **4.** uczyn mi stąd potrawę, jako wiesz wołą moje, i przynieś, abym jadł: aby błogosławiła tobie dusza moja, niż umrę. **5.** Co gdy usłyszała Rebeka, on też odszedł na pole, aby rozkazaniu ojcowskiemu dosyć uczynił, **6.** rzekła synowi swemu Jakobowi: Słyszałam ojca twego gadającego z Ezawem, bratem twoim, i mówiącego mu: **7.** Przynieś mi z łowu twego a uczyn potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed JAHWE pierwej, niżli umrę. **8.** Teraz tedy, synu mój, przestań na radzie mojej: **9.** A szedszy do trzody przynieś mi dwoje kozłat co lepszych, abych z nich uczyniła potrawy ojcu twemu, których rad pożywa. **10.** Które gdy mu przyniesiesz a naje się, abyc błogosławił pierwej, niżli umrze. **11.** Której on odpowiedział: Wiesz, iż Ezaw, brat mój, jest człowiek kosmaty, a ja goły. **12.** Jeśli się mnie dotknie ociec mój, a poczuje, boję się, aby nie mniemał, żem chciał z niego sztydzić, i przywiode

na się przeklęstwo miasto błogosławieństwa. **13.** Do którego matka: Na mnie, pry, niech będzie to przeklęstwo, synu mój: tylko słuchaj głosu mego a szedłszy przynieś, com rzekła. **14.** Poszedł i przyniósł, i dał matce. Zgotowała ona potrawy, jako wiedziała, że chciał ociec jego. **15.** A w szaty Ezawowe barzo dobre, które u siebie miała doma, oblokła go. **16.** I skórki kozłące obwinęła wkoło ręku, i gołość szyje jego okryła. **17.** I dała potrawę, i chleb, którego była napiekła, oddała. **18.** Które on wniószszy, rzekł: Ojcze mój! A on odpowiedział: Słyszę. Ktoś ty jest, synu mój? **19.** I rzekł Jakob: Jam jest pierworodny twój, Ezaw: Uczyniłem, jakoś mi rozkazał: wstań, siądź a jedz z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **20.** Izaak zasię rzekł do syna swego: Jakożes tak rychło należeć mógł, synu mój? Który odpowiedział: Wola Boża była, że mi się prędko nagodziło, czegom chciał. **21.** I rzekł Izaak: Przystąp sam, żebym się ciebie dotknął, synu mój, a doznał, jeśliś ty jest syn mój Ezaw, czyli nie. **22.** Przystąpił on do ojca, a pomacawszy go rzekł Izaak: Głos wprowadzie głos Jakobów jest, ale ręce są ręce Ezawowe. **23.** I nie poznał go, iż kosmate ręce podobieństwo starszego wyrażały. A tak błogosławiąc mu, **24.** rzekł: Tyżes jest syn mój, Ezaw? Odpowiedział: Jam jest. **25.** A on: Podaj mi, prawi, potrawy z łowu twego, synu mój, abyć błogosławiła dusza moja. Które gdy podane jadł, podał mu też i wina, którego napiwszy się **26.** rzekł do niego: Przystąpże do mnie a całuj mię, synu mój. **27.** Przystąpił i całował go. I wnet skoro poczuł wonność szat jego, błogosławiąc mu rzekł: Oto wonność syna mego jako wonność pola pełnego, któremu błogosławił Pan. **28.** Dajżeć, Boże, z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej obfitość zboża i wina. **29.** I niech ci służą narodowie, i niech ci się kłaniają pokolenia: bądź panem braciej twojej, a niech się pochylają przed tobą synowie matki twojej. Kto by cię przeklinał, niech ten przeklętym będzie, a kto by cię błogosławił, niech będzie błogosławieństwa pełen. **30.** Ledwie był Izaak rzeczy dokonał a skoro od niego wyszedł Jakob, przyszedł Ezaw. **31.** I uwarzone z łowu potrawy przyniósł ojcu, mówiąc: Wstań, ojcze mój, a jedz z łowu syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **32.** I rzekł mu Izaak: Któżes ty jest? Który odpowiedział: Jam jest syn twój pierworodny, Ezaw. **33.** Uląkł się Izaak zdumieniem wielkim: a barziej niż kto wierzyć może dziwując się, rzekł: Któż tedy ono jest, który mi dawno łów ugoniony przyniósł i jadłem ze wszystkiego pierwszej niżliś ty przyszedł: i błogosławiłem mu, i będzie błogosławionym. **34.** Usłyszawszy Ezaw słowa ojcowskie, zaryczał głosem wielkim, a ciężko sfrasowany, rzekł: Błogosław też i mnie, ojcze mój. **35.** Który rzekł: Przyszedł rodzony twój zdradliwie i wziął błogosławieństwo twoje. **36.** A on zatym przydał: Słusznieć nazwano jest imię jego Jakob: podszedł mię bowiem już oto drugi raz; pierworodzieństwo moje przedtem wziął, a teraz po wtóre podchwycił błogosławieństwo moje. I zaś do ojca: Izali, prawi, nie zostawiłeś i mnie błogosławieństwa? **37.** Odpowiedział Izaak: Panemem go twoim postanowił i wszystkie bracią jego poddałem mu w niewolą, zbożem i winem umocniłem go: a tobie potym, synu mój, co dalej czynić mam? **38.** Któremu Ezaw: Izali, pry, jedno tylko masz błogosławieństwo, ojcze? Mnie też, proszę, abys błogosławił. A gdy łkaniem wielkim płakał, **39.** wzruszony Izaak rzekł do niego: W tłustości ziemie a w rosie niebieskiej z wierzchu **40.** będzie błogosławieństwo twoje. Z miecza żyć będziesz a będziesz służył bratu twemu: ale przydzie

czas, kiedy zrzucisz i rozwiążesz jarzmo jego z szyje twojej. **41.** Nienawidział tedy zawsze Ezaw Jakoba dla błogosławieństwa, którym mu błogosławił ociec. I rzekł w sercu swoim: Przyjdą dni żałoby ojca mego, i zabiję Jakoba, brata mego. **42.** Powiedziano to Rebecce, która posławszy i wezwawszy Jakoba, syna swego, rzekła do niego: Oto Ezaw, brat twój, grozi, aby cię zabił. **43.** Przeto teraz, synu mój, słuchaj głosu mego, a wstawszy uciecz do Labana, brata mego, do Haran: **44.** I pomieszkas z nim przez mały czas, aż się uspokoi zapalczywość brata twego **45.** i przestanie rozgniewanie jego, i zapomni tego, coś mu uczynił: potem poszlę a przyprowadzę cię tu stamtąd. Przecz obudwu synów dnia jednego mam postradać? **46.** I rzekła Rebeka do Izaaka: Tęskno mię żyć dla córek Hetejskich, jeśliż pojmie Jakob żonę z narodu tej ziemi, żyć nie chcę.

Rozdział 28

1. Wezwał tedy Izaak Jakoba i błogosławił go, i rozkazał mu, mówiąc: Nie pojmuj żony z narodu Chananejskiego, **2.** ale idź a udaj się do Mezopotamii Syryjskiej do domu Batuela, ojca matki twojej, i weźmi sobie stamtąd żonę z córek Labana, wuja twego. **3.** A Bóg wszechmogący niech ci błogosławi i niech cię rozrodzi, i rozmnoży, abyś był na mnóstwo ludzi. **4.** A niech ci da błogosławieństwa Abrahamowe i nasieniu twemu po tobie: abyś osiadł ziemię pielgrzymowania twego, którą obiecał dziadowi twemu. **5.** A gdy go wysłał Izaak, poszedłszy przyszedł do Mezopotamii Syryjskiej do Labana, syna Batuelowego, Syryjczyka, brata Rebeki, matki swej. **6.** A widząc Ezaw, że błogosławił ociec jego Jakobowi i posłał go do Mezopotamii Syryjskiej, aby stamtąd pojął żonę; a iż po błogosławieństwie przykazał mu, mówiąc: Nie weźmiesz żony z córek Chananejskich: **7.** a iż Jakob posłuszny rodziców swych poszedł do Syryj; **8.** doznawszy też, że ociec jego nie rad widział córek Chananejskich, **9.** szedł do Ismaela i pojął żonę prócz tych, które pierwaj miał, Macheletę, córkę Ismaela, syna Abrahamowego, siostrę Nabajotową. **10.** A tak wyszedł Jakob z Bersebei, szedł do Haran. **11.** A gdy przyszedł do niejakiegoś miejsca i chciał na nim odpocząć po zachodu słońca, wziął z kamieni, które leżały, a podłożywszy pod głowę swoją, spał na tymże miejscu. **12.** I ujrział we śnie drabinę stojącą na ziemi, a wierzch jej dosięgający nieba, i Anioły Boże wstępujące i zstępujące po niej, **13.** a JAHWE wspierającego się na drabinie i mówiącego jemu: Jam jest JAHWE Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka. Ziemię, na której śpisz, tobie dam i nasieniu twemu. **14.** I będzie nasienie twe jako proch ziemi: rozszerzysz się na zachód i na wschód, na północy i na południe, i BĘDĄ BŁOGOSŁAWIONE W TOBIE i w nasieniu twoim wszystkie pokolenia ziemi. **15.** I będę stróżem twoim, gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do tej ziemi, i nie opuszczę, aż wypełnię wszystko, com rzekł. **16.** A gdy się ocknął Jakob ze snu, rzekł: Prawdziwie JAHWE jest na tym miejscu, a ja nie wiedział. **17.** I zląknąwszy się: O jako, prawi, to miejsce jest straszne! Nie jest tu inszego nic, jedno dom Boży a brona niebieska. **18.** Wstawszy tedy rano Jakob, wziął kamień, który był podłożył pod głowę swą, i postawił go na znak, nalawszy oliwy na wierzch. **19.** I nazwał imię miastu Betel, które pierwaj Luzą nazywano. **20.** Uczynił też

szlub mówiąc: Jeśliż będzie Bóg ze mną a będzie mię strzegł na drodze, którą ja idę, i da mi chleba ku jedzeniu a odzienie ku obleczeniu, **21.** i jeśli się zwrócę szczęśliwie do domu ojca mego: będzie mi JAHWE za Boga, **22.** a kamień ten, którym postawił na znak, będzie zwan Domem Bożym, a ze wszystkiego, co mi dasz, dziesięciny ofiaruję tobie.

Rozdział 29

1. Poszedłszy tedy Jakob przyszedł do ziemie na wschód słońca. **2.** I ujrział studnię na polu, troje też stada owiec leżące przy niej, bo z niej napawano bydło, a wierzch jej wielkim kamieniem zawierano. **3.** A był obyczaj, iż gdy się wszystkie owce zeszły, tedy odwalali kamień, a napoiwszy stada zasię na wierzch studnie kładli. **4.** I rzekł do pasterzów: Bracia, skądście? Którzy odpowiedzieli: Z Haran. **5.** Których pytając rzekł: Znacieli Labana, syna Nachorowego? Odpowiedzieli: Znamy. **6.** Rzekł: Zdrowli? Odpowiedzieli: Zdrow, a oto Rachel, córka jego, idzie z stadem swoim. **7.** I rzekł Jakob: Jeszcze daleko do wieczora a jeszcze nie czas gnać stada do owczarniej, napójdzie pierwej owce a tak je zasię na paszą żęńcie. **8.** Którzy odpowiedzieli: Nie możemy, aż się wszystkie stada zgromadzą, i odwalimy kamień z wierzchu studnie, abyśmy napoiли stada. **9.** Jeszcze mówili, a oto Rachel przychodziła z owcami ojca swego bo sama pasła trzodę. **10.** Którą ujrzawszy Jakob, a wiedząc, iż była wujeczna siostra jego i owce Labana wuja jego, odwalił kamień, którym się studnia zawierała. **11.** I napoiwszy trzodę pocałował ją, i podniósłszy głos płakał. **12.** I oznajmił jej, iż był bratem ojca jej, a synem Rebeki; a ona pospieszywszy się powiedziała to ojcu swemu. **13.** Który usłyszawszy, iż przyszedł Jakob, syn siostry jego, wybieżał przeciw jemu. I obłapiwszy go, i pocałowałwszy wwiódł do domu swego. A usłyszawszy przyczyny drogi, **14.** odpowiedział: Jesteś kość moja i ciało moje. A gdy się wypełniły dni miesiąca jednego, **15.** rzekł mu: Izaż, żeś mi brat, darmo mi służyć będziesz? Powiedz, co za wysługę chcesz wziąć. **16.** A miał dwie córce: imię starszej Lija, a młodszą zwano Rachel. **17.** Ale Lija była ciekących oczu, Rachel oblicza pięknego i wejźrzenia wdzięcznego. **18.** Którą miłując Jakob, rzekł: Będęć służył za Rachelę, córkę twoję młodszą, siedm lat. **19.** Odpowiedział Laban: Lepiej ci, żeć ją tobie dam niż inszemu mężowi: mieszkaj u mnie. **20.** Służył tedy Jakob za Rachelę siedm lat, a zdały mu się kilka dni dla wielkiej miłości. **21.** I rzekł do Labana: Daj mi żonę moję, gdyż się już czas wypełnił, abych wszedł do niej. **22.** Który wezwawszy wiele gromad przyjaciół na gody, sprawił wesele. **23.** A w wieczór, Liję, córkę swą, wwiódł do niego, **24.** dawszy sługę córce imieniem Zelfę. Do której, według obyczaju wszedłszy, Jakob, gdy było rano, ujrział Liję: **25.** I rzekł do świekra swego: Cóż jest, coś chciał uczynić? Izalim nie za Rachelę tobie służył? Czemuś mię oszukał? **26.** Odpowiedział Laban: Nie jest to w zwyczaju u nas, abyśmy pierwej młodsze za mąż wydawali. **27.** Wypełni tydzień dni tego złączenia, a dam ci i tę drugą za pracą, którą mi będziesz służył drugie siedm lat. **28.** Przestał na zdaniu, a gdy tydzień minął, pojął Rachelę za żonę, **29.** której ociec dał za służebnicę Balę. **30.** I tak dostąpiwszy pożądanego wesela, miłość wtórej przekładał nad pierwszą, służąc u niego drugą siedm lat. **31.** A widząc

JAHWE, iż nie dbał o Liję, otworzył żywot jej, a siostra niepłodną została. **32.** Która począwszy porodziła syna i nazwała imię jego Ruben, mówiąc: Ujrzał Pan uniżenie moje, teraz mię będzie miłował małżonek mój. **33.** I zasię poczęła, i porodziła syna, i rzekła: Iż usłyszał JAHWE, żem pogardzona, dał mi też i tego, i nazwała imię jego Symeon. **34.** I poczęła trzeci raz, i urodziła innego syna, i rzekła: I tą razą przyłączy się ku mnie małżonek mój, gdyżem mu trzech synów urodziła: i dlatego nazwała imię jego Lewi. **35.** Po czwarte poczęła i porodziła syna, i rzekła: Teraz już będę wyznawać PANU; i przetoż nazwała go Judą, i przestała rodzić.

Rozdział 30

1. Widząc tedy Rachel, że niepłodną była, zająrzała siostrze swej i rzekła mężowi swemu: Daj mi dzieci, inaczej umrę. **2.** Której Jakob rozgniewany odpowiedział: Zażem ja za Boga, który cię zbawił owocu żywota twojego. **3.** A ona: Mam, powieda, służebnicę Balę: wnidź do niej, aby porodziła na kolanach moich a żebym miała syny z niej. **4.** I dała mu Balę w małżeństwo, która, **5.** gdy wszedł mąż do niej, poczęła i porodziła syna. **6.** I rzekła Rachel: Przysądził mi JAHWE i wysłuchał głos mój dawszy mi syna. I dlatego dała mu imię Dan. **7.** I zasię Bala począwszy urodziła drugiego, **8.** za którego rzekła Rachel: Zrównał mię Bóg z siostrą moją i przemogłam; i nazwała go Neftalim. **9.** A poczuwszy Lija, iż przestała rodzić, Zelfę, służę swą mężowi oddała. **10.** Która, gdy po poczęciu porodziła syna, **11.** rzekła: Szczęśliwie, i dlatego przewała imię jego Gad. **12.** Porodziła też Zelfa drugiego. **13.** I rzekła Lija: To na błogosławieństwo moje: błogosławioną bowiem zwać mię będą niewiasty. I dlatego nazwała go Aser. **14.** A Ruben wyszedszy czasu żniwa pszenicznego na pole, znalazł mandragory, które matce, Lijej, przyniósł. I rzekła Rachel: Daj mi część z mandragor syna twego. **15.** Ona odpowiedziała: Małoc się jeszcze zda, żeś mi odwabiła męża, aż jeszcze mandragory syna mego chcesz pobrać? Rzekła Rachel: Niechajże śpi z tobą tej nocy za mandragory syna twego. **16.** A gdy się Jakob wracał pod wieczór z pola, wyszła przeciw jemu Lija i rzekła: Masz wnić i do mnie, bom cię zapłatą zjednała sobie za mandragory syna mego. I spał z nią onej nocy. **17.** I wysłuchał Bóg prośby jej, i poczęła, i porodziła syna piątego. **18.** I rzekła: Dał mi Bóg zapłatę, iżem dała służę moję mężowi memu, i nazwała imię jego Issachar. **19.** I zasię Lija począwszy porodziła szóstego syna. **20.** I rzekła: Uposażył mię Bóg posagiem dobrym; już i tym razem będzie ze mną małżonek mój, przeto żem mu urodziła sześć synów: i dlatego nazwała imię jego Zabulon. **21.** Po którym urodziła córkę imieniem Dinę. **22.** Wspomniał też Pan na Rachelę i wysłuchał ją, i otworzył żywot jej. **23.** Która poczęła i porodziła syna, mówiąc: Odjął Bóg zelżywość moje. **24.** I nazwała imię jego Jozef, mówiąc: Niech mi przyda JAHWE syna drugiego. **25.** A gdy się urodził Jozef, rzekł Jakob do swiekra swego: Puść mię, abych się wrócił do ojczyzny i do ziemie mojej. **26.** Daj mi żony i dzieci moje, za którym ci służył, że pójdę: ty wiesz posługę moję, którą ci służył. **27.** Rzekł mu Laban: Niechaj najdę łaskę przed obliczem twoim: skutkiem doznał tego, iż mi błogosławił Bóg dla ciebie. **28.** Postanów zapłatę twoję, którąć dać mam. **29.** A on odpowiedział: Ty

wiesz, jakom ci służył, a jako wielka była w rękach moich majątność twoja. **30.** Małoś miał pierwiej, niżem przyszedł do ciebie, a teraz zstałeś się bogatym i błogosławił ci JAHWE na przyszcie moje. Słuszna tedy rzecz jest, abych też kiedy swój dom opatrzył. **31.** I rzekł Laban: Cóż ci mam dać? A on rzekł: Nie chcę nic, ale jeśli uczynisz, czego żądam, będę jeszcze pał i strzegł bydła twego. **32.** Obejdź wszystkie trzody swoje a odłącz wszystkie owce pstre nakrapianej wełny, a cokolwiek płowego, blachowanego i pstrego będzie, tak między owcami jako i między kozami, będzie zapłata moja. **33.** I odpowie mi jutro sprawiedliwość moja, kiedy umowy czas przyjdzie przed tobą. A wszystko, co nie będzie pstre ani blachowane, ani płowe, tak między owcami, jako i kozami, złodziejstwo mi zadadzą. **34.** I rzekł Laban: Wdzięcznie przyjmuję, czego żadasz. **35.** I odłączył onego dnia kozy i owce, i barany pstre, i blachowane, a wszystkę trzodę jednostajnej barwy, to jest białej abo czarnej wełny, oddał w ręce synom swoim. **36.** I uczynił plac drogi na trzy dni, między sobą a między zięciem, który pał inne trzody jego. **37.** Jakob tedy nabrawszy prętów topolowych zielonych i migdałowych, i jaworowych, obłupił je miejscami, i odarszy skórki, w tych, które odarte były, białość się pokazała: owe zaś lepak, które całe były zielone, zostały, i tak tym sposobem zstała się barwa odmienna. **38.** I nakładł ich do koryt, gdzie lano wodę, aby przyszedszy pić trzody miały przed oczyma pręty a patrząc na nie poczynąły. **39.** I zstało się w onym zagrzaniu złączenia, że owce patrzyły na pręty i rodziły blachowane i pstre, i różną farbą nakrapiane. **40.** I rozdzielił stado Jakob, i położył pręty w koryta przed oczy baranów: a wszystkie były białe i czarne Labanowe, insze zaś wszystkie Jakobowe, rozdzieliwszy między sobą trzody. **41.** Gdy tedy pierwsze przypuszczenie do owiec bywało, kładł Jakob pręty w koryta wód przed oczy baranów i owiec, aby zapatrzwszy się na nie poczynąły, **42.** ale kiedy pozdne przypuszczanie było i poczęcie poślednie, nie kładł ich. I dostały się, które były pozdne, Labanowi, a rane Jakobowi. **43.** I zbogacił się on człowiek niezmiernie, i miał trzód wiele, służebnic i sług, wielbłądów i osłów.

Rozdział 31

1. Potym gdy usłyszał słowa synów Labanowych, mówiących: Pobrał Jakob wszystko, co miał ociec nasz, a z jego majątności zbogaciwszy się, zstał się zacnym. **2.** Ktemu obaczył twarz Labanową, że nie była przeciw niemu jako wczora i dziś trzeci dzień, **3.** A nawięcej, że mu JAHWE mówił: Wróć się do ziemie ojców twoich i do rodziny twojej, a będę z tobą. **4.** Posłał i wyzwał Rachelę i Liję na pole, gdzie pał trzody. **5.** I rzekł im: Widzę twarz ojca waszego, że nie jest przeciw mnie jako wczora i dziś trzeci dzień: lecz Bóg ojca mego był ze mną. **6.** I same wiecie, iżem ze wszystkich sił moich służył ojcu waszemu. **7.** Ale i ociec wasz oszukał mię i odmienił zapłatę moję po dziesięćkroć, a przedsię nie dopuścił mu Bóg, aby mi szkodził. **8.** Jeśli kiedy rzekł: Pstre będą zapłatą twoją, wszystkie owce rodziły pstre przypłódki; kiedy zaś przeciwnym obyczajem mówił: Białe wszystkie weźmiesz za myto, wszystkie trzody rodziły białe. **9.** I odjął Bóg wszytek dobytek ojca waszego, a dał mi. **10.** Gdy bowiem czas poczynania owiec przyszedł, podniosłem oczy swe i widziałem przez sen wstępujące samce na samice

pstre i blachowane, i rozmaitej barwy. **11.** I rzekł Anjoł Boży we śnie do mnie: Jakobie? A jam odpowiedział: Owom ja. **12.** Który rzekł: Podnieś oczy twoje a obacz wszystkie samce wstępujące na samice, pstre, blachowane i nakrapiane. Bom widział wszystko, coć Laban uczynił. **13.** Jam ci jest Bóg Betel, gdzieś namazał kamień i szlubiłeś mi szlub. Teraz tedy wstań a wynidź z tej ziemie wracając się do ziemie narodzenia twego. **14.** I odpowiedziały Rachel i Lija: Izaż jeszcze mamy jaką częśćkę w majątności i w dziedzictwie domu ojca naszego? **15.** Izaż nas za obce nie poczytał i sprzedał, i zjadł zapłatę naszą? **16.** Ale Bóg odjął majątności ojca naszego i podał je nam i synom naszym, a tak wszystko uczynił, coć Bóg przykazał. **17.** Wstał tedy Jakob a wsadziwszy dzieci i żony swe na wielbłądy, poszedł. **18.** I zabrał wszystkę majątność swoją i trzody, i czego jedno w Mezopotamiję nabył, idąc do Izaaka, ojca swego, do ziemie Chananejskiej. **19.** Natenczas poszedł był Laban strzyc owce, a Rachel ukradła bałwany ojca swego. **20.** A Jakob nie chciał oznajmić swiekrowi swemu, że uciekał. **21.** A gdy poszedł tak sam, jako wszystko, do czego miał prawo, i przeprawiwszy się przez Rzekę, ciągnął ku górze Galaad, **22.** dano znać Labanowi dnia trzeciego, że uciekał Jakob. **23.** Który wzięwszy bracią swoje, gonił go przez siedm dni i poścignął go na górze Galaad. **24.** I widział we śnie Boga mówiącego do siebie: Strzeż, abyś nic przykro nie mówił przeciw Jakobowi. **25.** I już był Jakob rozbił namiot na górze; i gdy go on dogonił z bracią swą, na tejże górze Galaad rozbił namiot. **26.** I rzekł do Jakoba: Czemuś tak uczynił, żeś krom wiedzenia mego zabrał córki moje jakoby mieczem pojmane? **27.** Przecześ bez wiadomości mojej chciał uciec ani dać mi znać, żebym cię był odprowadził z weselem i z pieśniami, i z bębny, i z cytrami? **28.** Nie dopuściłeś, abym pocałował syny moje i córki! Głupieś uczynił! A teraz wprowadzie **29.** możeć ręka moja złym oddać, ale Bóg ojca waszego wczora mi rzekł: Strzeż, abyś nie mówił przeciw Jakobowi nic przykrego. **30.** Niech tak będzie, chciałoć się jachać do swoich i pragnąłeś domu ojca twego; czemużeś pokradł Bogi moje? **31.** Odpowiedział Jakob: Żem odjechał bez wiadomości twojej, bałem się, byś mi mocą nie pobrał córek twoich. **32.** A co mię w złodziejstwie pomawiasz: u kogokolwiek najdziesz Bogi twoje, niech zabity będzie przed bracią naszą. Szukaj, cokolwiek twego u mnie najdziesz, to weźmi. To mówiąc nie wiedział, żeby Rachel ukradła bałwany. **33.** Wszedszy tedy Laban do namiotu Jakoba, i Lijej, i obu służebnic, nie znalazł. A gdy wchodził do namiotu Rachele, **34.** ona spieszo bałwany skryła pod mierzwę wielbłądową, i siadła na niej. A gdy wszytek namiot zmacał, a nic nie znalazł, **35.** rzekła mu: Niech się nie gniewa Pan mój, żeć przed tobą powstać nie mogę: bo według obyczaju niewieściego teraz na mię przypadło. I tak oszukana jest pilność szukającego. **36.** A nadawszy się Jakob z fukiem rzekł: Przez którą winę moję i który grzech mój takeś się zapalił za mną **37.** i wymacałeś wszytek sprzęt mój? Cóżeś znalazł ze wszystkiej majątności domu twego? Połóż tu przed bracią moją i bracią twoją, a niech rozsądzą między mną a tobą. **38.** I przetożem przez dwadzieścia lat był z tobą? Owce twoje i kozy nie były niepłodne, nie jadłem baranów trzody twojej **39.** anim ci porwanego od zwierza pokazywał, jam wszystkę szkodę nadgradzał: cokolwiek kradzieżą ginęło, na mnieś tego ścigał. **40.** We dnie i w nocy cierpiałem gorąco i zimno i nie postawał sen na oczach moich. **41.** I takem ci przez dwadzieścia lat w domu twym

służył: czternaście za córki, a sześć za trzody twoje. Odmieniałeś też po dziesięćkroć zapłatę moją. **42.** By był Bóg ojca mego Abrahama a bojaźń Izaaka nie była przy mnie, snadź byś mię był teraz puścił nagiego. Na utrapienie moje i na prace rąk moich wejrzzał Bóg i strofował cię wczora. **43.** Odpowiedział mu Laban: Córki moje i synowie, i trzody twoje, i wszystko to, co widzisz, moje jest: Cóż mam czynić synom i wnukom moim? **44.** Póddże tedy a uczynimy przymierze, aby było na świadectwo między mną a tobą. **45.** Wziął tedy Jakob kamień, i postawił ji na znak. **46.** I rzekł braciej swej: Nanoście kamienia. Którzy nanosiwszy uczynili kupę i jedli na niej. **47.** Którą nazwał Laban Kupą Świadka, a Jakob, Kupą Świadectwa, oba według własności języka swego. **48.** I rzekł Laban: Kupa ta będzie świadkiem między mną a tobą dzisiaj (i dlatego nazwano jest imię jej Galaad, to jest Kupa Świadka). **49.** Niechaj widzi i sędzi JAHWE między nami, gdy odejdziemy od siebie. **50.** Jeśli będziesz trapił córki moje i jeśli pojmiesz insze żony nad nie, nie masz tu inszego świadka mowy naszej oprócz Boga, który obecnie patrzy. **51.** I rzekł zasię do Jakoba: Oto kupa ta i kamień, którym postawił między mną a tobą, **52.** świadkiem będzie: kupa ta, mówię, i kamień niech będzie na świadectwo, jeślibym abo ja przeszedł ją idąc do ciebie, abo ty przeszedłbyś ją myśląc mi co złego. **53.** Bóg Abrahamów i Bóg Nachorów niech rozsądzi między nami, Bóg ojca ich. Przysiągł tedy Jakob przez Bojaźń ojca swego, Izaaka. **54.** I ofiarowawszy ofiary na górze, wezwał braciej swej, aby jedli chleb. Którzy najadszy się, zostali tam. **55.** A Laban w nocy wstawszy pocałował syny i córki swe i błogosławił im, i wrócił się na miejsce swoje.

Rozdział 32

1. Jakob też szedł zaczęłą drogą i potkali go Anjołowie Boży. **2.** Które ujrzawszy, rzekł: Obóz to Boży. I nazwał imię miejsca onego Mahanaim, to jest Obóz. **3.** Posłał też i posły przed sobą do Ezawa, brata swego, do ziemie Seir, do krainy Edom. **4.** I przykazał im mówiąc: Tak rzeczenie panu memu, Ezawowi: To mówi brat twój, Jakob: U Labana byłem gościem i mieszkałem aż do dzisiejszego dnia. **5.** Mam woły i osły, i owce, i sługi, służebnice, i szlę teraz poselstwo do pana mego, abych znalazł łaskę przed obliczem twoim. **6.** I wrócili się posłowie do Jakoba, mówiąc: Przyszliśmy do Ezawa, brata twego, a oto pospiesza zabieżeć ci ze cztermi sty mężów. **7.** Złękł się Jakob barzo i przestraszony rozdzielił lud, który z nim był, także trzody i owce, i woły, i wielbłądy na dwa hufca. **8.** Mówiąc: Jeśli przydzie Ezaw do jednego hufca, a porazi ji, tedy hufiec drugi, który zostanie, będzie zachowany. **9.** I rzekł Jakob: Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Izaaka! JAHWE, któryś mi rzekł: Wróc się do ziemie twojej i na miejsce narodzenia twego, a uczynić dobrze. **10.** Mniejszy jestem niż wszystkie śmiłowania twoje i prawda twoja, którąś wypełnił słudze twemu. O lasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz ze dwiema hufcami się wracam. **11.** Wyrwi mię z ręki brata mego, Ezawa, boć się go barzo boję, by snadź przyszedszy nie pobił matki z synami. **12.** Tyś rzekł, żeś mi miał dobrze czynić i rozmnożyć nasienie moje jako piasek morski, który prze mnóstwo zliczon być nie może. **13.** A gdy tam spał onej nocy, oddzielił z tego, co miał, dary Ezawowi, bratu swemu. **14.** Kóz dwie ście, kozłów dwadzieścia, owiec dwie ście i baranów dwadzieścia.

15. Wielbłądźce żrebných ze żrzebięty ich trzydzieści, krów czterdzieści i byków dwadzieścia, oślic dwadzieścia i osłał ich dziesięć. **16.** I posłał przez ręce sług swoich każdą trzodę z osobna, i rzekł sługom swoim: Idźcie przede mną a niech będzie plac między stadem i stadem. **17.** I przykazał pierwszemu, mówiąc: Jeśli potkasz brata mego Ezawa, a zopyta cię: Czyjeś ty? abo: Gdzie idziesz? abo: Czyje to, co żeniesz? **18.** Odpowiesz: Sługi twego, Jakoba; dary to posłał panu memu, Ezawowi, sam też za nami idzie. **19.** Także dał rozkazanie wtóremu i trzeciemu, i wszystkim, którzy gnali stada, mówiąc: Temiż słowy mówcie do Ezawa, gdy go znajdziecie. **20.** I przydadcie: Sam też sługa twój, Jakob, idzie za nami. Mówił bowiem: Ublagam go darami, które uprzedzają, a potem go ujrzę, owa się zmiłuje nade mną. **21.** Uprzedziły tedy przed nim dary, a sam został onej nocy w obozie. **22.** A wstawszy wczas, wziął dwie żenie swe i tyleż służebnic z jedenaścią synów i przeprawił się przez bród Jabok. **23.** I przeprowadziwszy wszystko, co do niego należało, **24.** został sam: a oto mąż biedził się z nim aż do zarania. **25.** Który widząc, iż go nie mógł przemóc, dotknął się żyły biodry jego, a natychmiast uschła. **26.** I rzekł do niego: Puść mię, bo już wschodzi zorza. Odpowiedział: Nie puszcę cię, aż mi błogosławisz. **27.** I rzekł: Co za imię twoje? Odpowiedział: Jakob. **28.** A on rzekł: Żadną miarą nie będzie nazwane imię twoje Jakob, ale Izrael: bo jeśliś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz. **29.** Spytał go Jakob: Powiedz mi, jakim cię imieniem zową? Odpowiedział: Przecz się pytasz o imieniu moim? I błogosławił mu na onymże miejscu. **30.** I nazwał Jakob imię onego miejsca Fanuel, mówiąc: Widziałem Boga twarzą w twarz, a zbawiona jest dusza moja. **31.** I wnet mu wzeszło słońce skoro przeszedł Fanuel, a on chramał na nogę. **32.** Dla której przyczyny nie jadają żyły synowie Izrael, która uschnęła w biedrze Jakobowej, aż do dnia dzisiejszego: iż się dotknął żyły biodry jego i zmartwiała.

Rozdział 33

1. A podniósszy Jakob oczy swe, ujźrzał Ezawa jadącego, a z nim cztery sta mężów, i rozdzielił syny Liję i Rachel, i obu służebnic. **2.** I postawił obie służebnice i dzieci ich na przodku, a Liję i syny jej na wtórym miejscu, Rachelę zaś i Jozefa na ostatku. **3.** A sam wprzód idąc pokłonił się aż do ziemi siedmkroć, aż nadjachał brat jego. **4.** Biejąc tedy Ezaw przeciw bratu swemu, oblał go i ściskając szyję jego, i całując, płakał. **5.** A podniósszy oczy, ujźrzał niewiasty i dzieci ich i rzekł: A ci, co zacz są? a jeśli do ciebie należą? Odpowiedział: Drobióždżek jest, który darował Bóg mnie, słudze twemu. **6.** A przybliżywszy się służebnice i synowie ich, nakłonili się. **7.** Przystąpiła też Lija z dziećmi swymi. A gdy się także pokłonili, ostateczni Jozef i Rachel pokłon uczynili. **8.** I rzekł Ezaw: Cóż to za hufy, którem potkał? Odpowiedział: Abych znalazł łaskę przed panem moim. **9.** A on rzekł: Mam dosyć, bracie mój, miej ty swoje. **10.** I rzekł Jakob: Nie chciej tak, proszę, ale jeśli znalazł łaskę w oczach twoich, przyjmij mały dar z ręki moich, bom tak widział oblicze twoje, jakoby widział oblicze Boże. Bądź mi lutościw **11.** a przyjmij błogosławieństwo, którem ci przyniósł i które mi darował Bóg dający wszystko. Ledwie za przymuszeniem braterskim przyjmując, **12.** rzekł: Jedźmy pospołu, a będę towarzyszem drogi

twojej. **13.** I rzekł Jakob: Wiesz, panie mój, że drobióźdzek młodzusięńki, owce też i krowy cielne mam z sobą, którym jeśli gwałt uczynię w chodzeniu, odejdą mi jednego dnia wszystkie stada. **14.** Niech wprzód jedzie pan mój przed sługą swoim, a ja pójdę z lekka za nim w tropy jego, jako obaczę, że nadęży mój drobióźdzek, aż przyjdę do Pana mego do Seir. **15.** Odpowiedział Ezaw: Proszę cię, niechaj wżdy z ludu, który jest ze mną, zostaną towarzysze drogi twojej. A on rzekł: Nie potrzeba tego: tylko mi tego trzeba, abym znalazł łaskę przed obliczem twoim, panie mój. **16.** Wrócił się tedy onego dnia Ezaw drogą, którą był przyjechał, do Seir. **17.** A Jakob przyszedł do Sochot: gdzie zbudowawszy dom a rozbiwszy namioty nazwał imię miejsca onego Sochot, to jest Namioty. **18.** I przeszedł do Salem, miasta Sychimczyków, które jest w ziemi Chananejskiej, potym jako się zwrócił z Mezopotamiję Syryjskiej, i mieszkał przy miasteczku. **19.** I kupił sztukę pola, na której był rozbił namioty, od synów Hemora, ojca Sychemowego, za sto jagniąt. **20.** I zbudowawszy tam ołtarz, wzywał na nim namocniejszego Boga Izraelowego.

Rozdział 34

1. I wyszła Dina córka Lijej, aby oglądała niewiasty onej krainy. **2.** Którą ujrzawszy Sychem, syn Hemora Hewejskiego książę onej ziemi, rozmiłował się jej. I porwał, i spał z nią, gwałt uczyniwszy pannie. **3.** I spoiła się z nią dusza jego, a smutną ubłagał łagodnymi słowy. **4.** I szedłszy do Hemora, ojca swego, rzekł: Weźmi mi tę dziewczkę za żonę. **5.** Co gdy usłyszał Jakob w niebytności synów i około pasze bydła zabawionych, milczał, aż się wrócili. **6.** A gdy wyszedł Hemor, ociec Sychemów, aby mówił z Jakobem, **7.** oto synowie jego przychodzili z pola i usłyszawszy, co się zstało, rozgniewali się barzo, przeto że sprośną rzecz uczynił w Izraelu, a zgwałciwszy córkę Jakobową, nieprzystojną rzecz zbroił. **8.** Mówił tedy Hemor do nich: Dusza Sychem, syna mego, spoiła się z córką waszą: dajcie mu ją za żonę. **9.** A pojmujmy się z obu stron: córki wasze wydajcie za nas, a córki nasze pojmujcie, **10.** a mieszkajcie z nami. Ziemia w mocy waszej jest: sprawujcie, handlujcie a osadzajcie ją. **11.** Ale i Sychem rzekł do ojca i do braciej jej: Niech najdę łaskę u was, a co jedno postanowicie, to dam. **12.** Podwyżcie wiana i darów żądajcie, a chętnie dam, co zachcecie: tylko mi dajcie dziewczkę za żonę. **13.** Odpowiedzieli synowie Jakoba Sychemowi i ojcu jego na zdradzie, rozjadszy się o zgwałcenie siostry: **14.** Nie możemy uczynić, czego żądacie, ani dać siostry naszej człowiekowi nieobrzezanemu; co się nie godzi, niesłuszna i obrzydła rzecz u nas. **15.** Ale tak się możemy porównać, jeśli zechcecie być nam podobni a obrzeże się między wami każdy mężczyzna. **16.** Tedy damy i weźmiemy wzajem córki wasze i nasze, i będziemy mieszkać z wami, i będziemy ludem jednym. **17.** Lecz jeśli się obrzezać nie będziecie chcieli, weźmiemy córkę naszą i odejdziemy. **18.** Podobało się podanie ich Hemorowi i Sychemowi, synowi jego. **19.** I nie odłożył młodzieniec, żeby nie miał zaraz uczynić, o co proszono, miłował bowiem barzo onę dziewczkę, a sam był zacny we wszystkim domu ojca swego. **20.** I wszedłszy w bronę miejską mówili do ludu: **21.** Mężowie ci spokojni są a chcą mieszkać z nami: niech handlują w ziemi i niechaj ją sprawują, która będąc szeroka

i przestrona, sprawców potrzebuje; córki ich będziemy brać za żony, a nasze im dawać będziemy. **22.** Jedna rzecz jest, którą się nam odwłóczy rzecz tak dobra: jeśli obrzeżemy mężczyzny nasze, narodu obyczaju naszladując, **23.** i majątność ich, i bydła, i co jedno mają, nasze będą. Na to tylko pozwólmy, a mieszkając społem jeden lud uczynimy. **24.** I zezwolili wszyscy, obrzezawszy wszystkie mężczyzny. **25.** Ali oto dnia trzeciego, gdy nacięższa boleść z ran bywa, porwawszy dwa synowie Jakobowi, Symeon i Lewi, bracia Diny, miecze, weszli do miasta śmieie i pobiwszy wszystkę mężczyznę, **26.** Hemora i Sychema współ zamordowali, wzięwszy z domu Sychema Dinę, siostrę swoje. **27.** A gdy oni wyszli, przypadli na pobite drudzy synowie Jakobowi: i splądrowali miasto na pomstę zgwałcenia. **28.** Owce ich i rogate bydła, i osły, i wszystko pustosząc, co w domiech i na polach było. **29.** Działki też ich i żony w niewolą zabrali. **30.** Co gdy zbroili śmieie, Jakob rzekł do Symeona i Lewi: Zafrasowaliście mię i przywiedliście mię w ohydę Chananejczykom i Ferezejczykom, obywatelom tej ziemi. Nas niewiele, oni zgromadziwszy się porażą mię i zginę ja i dom mój. **31.** A oni odpowiedzieli: Izali jako wszetecznicze mieli źle używać siostry naszej?

Rozdział 35

1. Tymczasem mówił Bóg do Jakoba: Wstań a wstąp do Betel i mieszkaj tam a uczynź ołtarz Bogu, któryć się ukazał, kiedyś uciekał przed Ezawem, bratem twoim. **2.** Jakob tedy zezwawszy dom wszytek swój, rzekł: Odrzućcie Bogi cudze, którzy w pośrodku was są, a oczyśćcie się i odmieńcie szaty wasze. **3.** Wstańcie a wstąpmy do Betel, abyśmy tam uczynili ołtarz Bogu, który mię wysłuchał w dzień utrapienia mego i był mi towarzyszem drogi mojej. **4.** Oddali mu tedy wszystkie Bogi cudze, które mieli, i nausznice, które na uszach ich były, a on wkopał je pod terebintem, który jest za miastem Sychem. **5.** A gdy wyjachali, strach Boży napadł wszystkie okoliczne miasta, że nie śmieli gonić odchodzących. **6.** Przyszedł tedy Jakob do Luzy, która jest w ziemi Chananejkiej, przezwiskiem Betel, sam i wszytek lud z nim. **7.** I zbudował tam ołtarz, i nazwał imię onego miejsca Dom Boży, bo mu się tam Bóg był ukazał, gdy uciekał przed bratem swoim. **8.** Tegoż czasu umarła Debora, mamka Rebeczyna, i pogrzebiona jest na dole Betel pod dębem, i nazwano imię onego miejsca Dąb płaczu. **9.** I ukazał się powtórę Bóg Jakobowi, gdy się wrócił z Mezopotamiej Syryjskiej, i błogosławił mu, **10.** mówiąc: Nie będziesz więcej zwan Jakobem: ale Izrael będzie imię twoje. I nazwał go Izraelem. **11.** I rzekł mu: Jam Bóg wszechmogący, rozradzaj się i mnoż się, narody i ludzie narodów będą z ciebie, królowie z biodr twoich wynidą. **12.** I ziemię, którąm dał Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i nasieniu twemu po tobie. **13.** I odszedł od niego. **14.** A on postawił znak kamienny na miejscu, gdzie z nim Bóg mówił, ofiarując na nim mokre ofiary i lejąc oliwę, **15.** i nazywając imię onego miejsca Betel. **16.** A odszedszy stamtąd przyszedł czasu wiosny do ziemi, która wiedzie do Efraty, w której gdy się Rachel rodząc pracowała, **17.** dla trudności porodu poczęła w niebezpieczeństwie być. I rzekła jej baba: Nie bój się, bo i tego syna będziesz miała. **18.** A gdy wychodziła dusza jej od boleści i gdy już śmierć nadchodziła, nazwała

imię syna swego Benoni, to jest syn boleści mojej: a ociec nazwał go Benjamin, to jest syn prawice. **19.** Umarła tedy Rachel i pogrzebiona jest na drodze, która wiedzie do Efraty, ta jest Betlejem. **20.** I postawił Jakob znak na grobie jej: ten ci jest znak grobu Rachel aż do dnia dzisiejszego. **21.** A wyszedłszy stamtąd, rozbił namiot za Wieżą stada. **22.** A gdy mieszkał w onej krainie, poszedł Ruben i spał z Bałą, nałożnicą ojca swego, co jemu nie tajno było. A było synów Jakobowych dwanaście. **23.** Synowie Lijej: pierworodny Ruben i Symeon, i Lewi, i Juda i Issachar, i Zabulon. **24.** Synowie Rachel: Jozef i Benjamin. **25.** Synowie Bale, sługi Rachel: Dan i Neftali. **26.** Synowie Zelfy, sługi Lijej: Gad i Aser. Ci są synowie Jakobowi, którzy się mu urodzili w Mezopotamii Syryjskiej. **27.** Przyszedł też do Izaaka, ojca swego, do Mambre, miasta Arbee, to jest Hebron, gdzie był gościem Abraham i Izaak. **28.** I spełniło się dni Izaakowych sto ośmdziesiąt lat. **29.** I starzawszy się umarł, i przyłożon jest do ludu swego stary i dni pełen, i pogrzebli go Ezaw i Jakob, synowie jego.

Rozdział 36

1. A te są rodzaje Ezawowe, ten jest Edom. **2.** Ezaw pojął żony z córek Chananejskich: Adę, córkę Elona Hetejskiego, i Oolibamę, córkę Any, córki Sebeona Hewejskiego, **3.** i Basemat, córkę Ismaelowę, siostrę Nabajatową. **4.** I urodziła Ada Elifaza, a Basemat urodziła Rahuela, **5.** Oolibama urodziła Jehus i Ihelon, i Kore. Ci synowie Ezawowi, którzy się urodzili w ziemi Chananejskiej. **6.** I wziął Ezaw żony swoje i syny, i córki, i wszystkie dusze domu swego, i majątność, i bydło, i wszystko, co mógł mieć w ziemi Chananejskiej, i poszedł do innej krainy, i odszedł od brata swego Jakoba. **7.** Bo byli bardzo majątni, a mieszkać pospołu nie mogli i nie mogła ich znieść ziemia pielgrzymowania ich dla mnóstwa trzód. **8.** I mieszkał Ezaw na górze Seir, ten jest Edom. **9.** A te są pokolenia Ezawa, ojca Edom, na górze Seir. **10.** I te imiona. synów jego: Elifaz, syn Ady, żony Ezaw; Rahuel zaś syn Basemat, żony jego. **11.** I byli synowie Elifazowi: Teman, Omar, Sefo i Gatam, i Kenez. **12.** A Tamna była nałożnica Elifaza, syna Ezaw: która mu urodziła Amalecha. Ci są synowie Ady, żony Ezawowej. **13.** A synowie Rahuel: Nahat i Zara, Samma i Meza. To synowie Basemat, żony Ezawowej. **14.** Ci też byli synowie Oolibamy, córki Any, córki Sebeonowej, żony Ezawowej, które mu urodziła: Jehus i Ihelon, i Kore. **15.** Te książęta synów Ezawowych. Synowie Elifaza, pierworodnego Ezawowego: książę Teman, książę Omar, książę Sefo, książę Kenez, **16.** książę Kore, książę Gatam, książę Amalech. Ci synowie Elifaz w ziemi Edomskiej i ciż synowie Ady: **17.** Ci zaś synowie Rahuela, syna Ezawowego: książę Nahat, książę Zara, książę Samma, książę Meza. A te książęta Rahuela w ziemi Edomskiej. Ci synowie Basemat, żony Ezawowej. **18.** Ci lepak synowie Oolibamy, żony Ezawowej: książę Jehus, książę Ihelon, książę Kore: te książęta Oolibamy, córki Anei, żony Ezawowej. **19.** Ci są synowie Ezawowi i ci książęta ich: ten jest Edom. **20.** Ci zaś synowie Seir, Horrejczyka, mieszkańcy w ziemi: Lotan i Sobal, i Sebeon, i Ana. . **21.** i Dison, i Eser, i Disan. Te książęta Horrejskie, synowie Seir w ziemi Edom. **22.** I byli synowie Lotan: Hory i Heman. A siostra Lotanowa była Tamna. **23.** A ci synowie Sobalowi: Aluan i Manahat, i Ebal, i Sefo,

i Onam. **24.** Ci zaś synowie Sebeon: Aja i Ana. Ten jest Ana, który wynalazł cieplice na puszczy, gdy pasł osły Sebeona, ojca swego. **25.** A miał syna Disona i córkę Oolibamę. **26.** A ci synowie Dison: Hamdan i Eseban, i Jetram, i Charan. **27.** Ci zaś synowie Eserowi: Balaan i Zawan, i Akan. **28.** A Disan miał syny: Husa i Arama. **29.** Te książęta Horrejczyków: książę Lotan, książę Sobal, książę Sebeon, książę Ana, **30.** książę Dison, książę Eser, książę Disan: te książęta Horrejczyków, którzy rozkazowali w ziemi Seir. **31.** A królowie, którzy królowali w ziemi Edom, pierwszej niżli mieli króla synowie Izraelscy, byli ci: **32.** Bela, syn Beorów, a imię miasta jego Denaba. **33.** A umarł Bela i królował miasto niego Jobab, syn Zarego z Bosry. **34.** A gdy umarł Jobab, królował miasto niego Husam z ziemie Temańczyków. **35.** Po tego też śmierci królował miasto niego Adad, syn Badadów, który poraził Madiana w krainie Moab, a imię miasta jego Awit. **36.** I gdy umarł Adad, królował miasto niego Semła z Masreki. **37.** A po tego też śmierci królował miasto niego Saul od rzeki Rohobot. **38.** A gdy i ten umarł, nastąpił na królestwo Balanan, syn Achoborów. **39.** A po jego też śmierci królował miasto niego Adar, a imię miasta jego Fau, a żonę jego zwano Meetabel, córka Matred, córki Mezaab. **40.** Te tedy imiona książąt Ezaw według rodzajów i miejsc, i imion ich: książę Tamna, książę Alua, książę Jetet, **41.** książę Oolibama, książę Ela, książę Finon, **42.** książę Kenes, książę Teman, książę Mabsar, **43.** książę Magdiel, książę Hiram: te książęta Edomskie, mieszkające w ziemi panowania swego. Ten jest Ezaw, ociec Idumejczyków.

Rozdział 37

1. A Jakob mieszkał w ziemi Chananejskiej, w której ociec jego był gościem. **2.** A te są pokolenia jego: Jozef, gdy miał szesnaście lat, pasł trzodę z bracią swą jeszcze pacholęciem. I był z synami Bale i Zelfy, żon ojca swego, i oskarżył bracią swą przed ojcem o grzech barzo sprosny. **3.** A Izrael miłował Jozefa nad wszystkie syny swe, przeto iż go był w starości swej urodził, i uczynił mu suknię wzorzystą. **4.** I widząc bracia jego, że go miłował ociec nade wszytki syny, nienawidzili go i nie mogli nic łaskawie z nim mówić. **5.** Przydało się też, iż sen, który widział, powiedział braciej swej, co było przyczyną większej nienawiści. **6.** I rzekł do nich: Słuchajcie snu mego, którym widział. **7.** Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu, a snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu. **8.** Odpowiedzieli bracia jego: Izali królem naszym będziesz? abo poddani będziemy państwu twemu? Ta tedy przyczyna snów i mów, zazdrości i nienawiści żagwie przydawała. **9.** Widział też i drugi sen, który powiadając braciej, mówił: Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało. **10.** Co gdy ojcu swemu i braciej swej powiedział, złażał go ociec jego i rzekł: Cóż się rozumie przez ten sen, któryś widział? Izali ja i matka twoja, i bracia twoi kłaniać ci się będziemy do ziemi? **11.** Zajrzeli mu tedy bracia jego, a ociec milcząc rzecz uważał. **12.** A gdy bracia jego pasąc bydło ojca swego mieszkali w Sychem, **13.** rzekł do niego Izrael: Bracia twoi pasą owce w Sychimie: pódź, poślę cię do nich. **14.** Który gdy odpowiedział: Gotówem, rzekł mu: Idź a obacz, jeśli się wszystko szczęśliwie

powodzi braciej twojej i bydłu, a daj mi znać, co się dzieje. **15.** Posłany z doliny Hebron przyszedł do Sychem. I nadszedł go jeden mąż błądzącego po polu, i spytał, czego by szukał. **16.** A on odpowiedział: Braciej mojej szukam, powiedz mi, kędy pasą trzody. **17.** I rzekł mu mąż: Odeszli z miejsca tego, a słyszałem je mówiące: Pójdźmy do Dotain. Poszedł tedy Jozef za bracią swoją i znalazł je w Dotain. **18.** Którzy ujrzawszy go z daleka, niżli przyszedł do nich, myśleli go zabić: **19.** I mówili do siebie: Onoć idzie widosen: **20.** pójdźcie, zabijmy go i wrzucmy do studnie starej. I rzeczem: Zły zwierz go pożarł, a tam się pokaże, co mu pomogą sny jego. **21.** Co usłyszawszy Ruben, starał się wybawić go z rąk ich i mówił: **22.** Nie zabijajcie dusze jego ani wylewajcie krwie, ale wrzucie go do studnie tej, która jest na puszczy, a ręce wasze zachowajcie niewinne: a to mówił chcąc go wyrwać z ręki ich i wrócić ojcu swemu. **23.** Wnet tedy skoro przyszedł do braciej swej, zewlekli go z onej suknie długiej i wzorzystej **24.** i wpuścili go do studnie starej, która nie miała wody. **25.** A usiadszy, aby jedli chleb, ujrzeli Ismaelity podróżne jadąc z Galaad i wielbłądy ich niosące korzenie i resinę, i staktę do Egiptu. **26.** Rzekł tedy Judą do braciej swej: Cóż nam pomoże, jeśli zabijemy brata naszego i zatajamy krew jego? **27.** Lepiej, że go sprzedamy Ismaelitom, a ręce nasze niech się nie mażą, brat bowiem i ciało nasze jest. I przyzwolili bracia na mowy jego. **28.** A gdy mijali Madianitowie kupcy, wyciągnawszy go z studnie, sprzedali go Ismaelitom za dwadzieścia srebrników: którzy go zawieźli do Egiptu. **29.** I wróciwszy się Ruben do studnie nie znalazł chłopięcia. **30.** I rozdarszy odzienie, idąc do braciej swej rzekł: Chłopięcia nie widać, a ja dokąd pójde? **31.** I wzięli suknię jego, i we krwi koźlęcej, które byli zabili, omoczyli. **32.** Posławszy, którzy by ją donieśli do ojca, i mówili: Tęśmy naleźli: oglądaj, jeśli jest suknia syna twego, czy nie. **33.** Którą poznawszy ociec, rzekł: Suknia syna mego jest, zwierz okrutny zjadł go, bestia pożarła Jozefa. **34.** I rozdarszy szaty, oblókł się w włosienicę płacząc syna swego przez długi czas. **35.** A gdy się zeszły wszystkie dzieci jego, aby ulżyli żalu ojcowskiego, nie chciał przypuścić pocieszenia, ale rzekł: Zstąpię do syna mego płacząc do piekła. A gdy on tak trwał w żałobie, **36.** Madianitowie sprzedali Jozefa w Egipcie Putifarowi, trzebieńcowi Faraona, hetmanowi żołnierstwa.

Rozdział 38

1. Tegoż czasu odszedłszy Juda od braciej swej, zstąpił do męża Odollamitskiego na imię Hiram. **2.** I ujrział tam córkę człowieka Chananejskiego, imieniem Sue, i pojawszy za żonę, wszedł do niej. **3.** Która poczęła i porodziła syna, i nazwał imię jego Her. **4.** I zasię począwszy płód, narodzonego syna nazwała Onan. **5.** Porodziła też trzeciego, którego nazwała Sela; po którego narodzeniu więcej rodzić przestała. **6.** A Juda dał żonę pierworodnemu swemu Her, imieniem Tamar. **7.** A Her był pierworodny Judy, złośliwy przed oblicznością PANSKĄ, i od niego zabit jest. **8.** Rzekł tedy Juda do Onana, syna swego: Wnidź do żony brata twego a złącz się z nią, abyś wzbudził nasienie bratu twemu. **9.** On widząc, że się nie jemu synowie rodzić mieli, gdy wchodził do żony brata swego, wypuszczał nasienie na ziemię, aby się dzieci imieniem brata jego nie rodziły. **10.** I z tej przyczyny zabił go JAHWE, że rzecz brzydliwą

czynił. **11.** I przetoż rzekł Juda Tamarze, niewiastce swojej: Bądź wdową w domu ojca twego, aż uroście Sela, syn mój: bał się bowiem, by i on nie umarł jako bracia jego. Która poszła i mieszkała w domu ojca swego. **12.** A gdy minęło wiele dni, umarła córka Suego, żona Judasowa. Który po żałobie, wzięwszy pocieszenie, szedł do strzygących owce swe sam i Hiras, owczarz trzody, Odollamita, do Tamnas. **13.** I powiedziano Tamarze, że świekier jej idzie do Tamnas, na strzyżenie owiec. **14.** Która złożywszy szaty wdowstwa, wzięła na się rąbek a odmieniwszy szaty, usiadła na rozstaju drogi, która wiedzie do Tamnas: dlatego, że już był dorósł Sela, a nie wzięła go za męża. **15.** Którą ujrzawszy Juda, mniemał, żeby była wszetecznicą, bo była nakryła twarz swoją, aby jej nie poznano. **16.** I wszedłszy do niej, rzekł: Dopuszcz mi, abym miał sprawę z tobą; bo nie wiedział, żeby jego niewiastka była. **17.** Która gdy odpowiedziała: Co mi dasz, żebyś zażył obcowania mego? Rzekł: Poszlęć kozielka z trzód. A gdy zaś ona rzekła: Dopuszczę, czego chcesz, jeśli mi dasz zastawę, aż przyszlesz, co obiecujesz. **18.** Rzekł Juda: Co chcesz, żebym ci dał w zastawie? Odpowiedziała: Pierścień twój i manellę, i laskę, którą w ręce trzymasz. Na jedno tedy zeszcie niewiasta poczęła. **19.** I powstawszy poszła, i złożywszy odzienie, które na sobie miała, oblokła się w szaty wdowstwa. **20.** I posłał Juda kozielka przez pasterza swego Odollamitę, aby odebrał zastawę, którą był dał niewieście. Który nie znalazł jej, **21.** pytał ludzi miejsca onego: Gdzie jest niewiasta, która siedziała na rozstaju. A gdy wszyscy odpowiedzieli, że nie była na tym miejscu nierządnicą, **22.** wrócił się do Judy i rzekł mu: Nie znalazłem jej, lecz i ludzie miejsca onego powiedali mi, że tam nigdy nie siedziała wszetecznicą. **23.** Rzekł Juda: Niechże sobie ma: kłamstwa iście nam zadać nie może, jam posłał koźlę, którem był obiecał, a tyś jej nie znalazł. **24.** Alić po trzech miesiącach powiedziano Judzie, mówiąc: Wystąpiła Tamar, niewiastka twoja, i zda się, że się żywot jej wzdyma. I rzekł Juda: Wywiedźcie ją, aby była spalona. **25.** Którą gdy wiadziono na śmierć, posłała do świekra swego, mówiąc: Z tego męża, którego te rzeczy są, jam poczęła: poznaj, czyj to pierścień i manella, i laska. **26.** Który poznawszy swe dary rzekł: Sprawiedliwsza nad mię, zem jej nie dał Seli, synowi memu. Wszakż więcej jej nie uznał. **27.** A gdy przychodził czas porodzenia, ukazały się bliźnięta w żywocie. A w samym wychodzeniu dzieci, jeden wyścibił rękę, na której baba uwiązała nić czerwoną, mówiąc: **28.** Ten naprzód wynidzie. **29.** Ale gdy on zaś wciągnął rękę, wyszedł drugi, i rzekła niewiasta: Czemu przerwana jest dla ciebie przegroda? I z tej przyczyny nazwano imię jego Fares. **30.** Potym wyszedł brat jego, na którego ręce była nić czerwona: którego nazwała Zarą.

Rozdział 39

1. Jozef tedy był zawiedzion do Egiptu i kupił go Putifar, trzebieniec Faraonów, hetman wojska, mąż Egipcjanin, z ręku Ismaelitów, od których był przywiedziony. **2.** I był JAHWE z nim, i był mężem we wszystkim szczęśliwie postępując, i mieszkał w domu pana swego. **3.** Który bardzo dobrze wiedział, że JAHWE jest z nim a iż wszystko, co czynił, on szczęścił w rękę jego. **4.** I znalazł Jozef laskę przed panem swoim, i służył mu. Od którego będąc przełożonym nad wszystkim, rządził dom sobie powierzony

i wszystko, co mu było zlecono. **5.** I błogosławił JAHWE domowi Egipcjanina dla Jozefa, i rozmnożył tak w domu, jako i na polu, wszystkę majętność jego, **6.** i ni o czym inszym nie wiedział, jedno o chlebie, którego pożywał. A Jozef był pięknej twarzy i wdzięczny na wejźrzeniu. **7.** Po wielu tedy dni obróciła pani jego oczy swe na Jozefa i rzekła: Śpi ze mną. **8.** Który żadnym sposobem nie chcąc zezwolić na zły uczynek, rzekł do niej: Oto Pan mój dawszy mi w moc wszystko, nie wie, co ma w domu swoim. **9.** I nie masz żadnej rzeczy, która by nie była w mocy mojej abo czego by mi nie poruczył, prócz ciebie, któraś jest żoną jego: jakoż tedy mogę tę złość uczynić i zgrzeszyć przeciw Bogu memu? **10.** Takimić słowy na każdy dzień i niewiasta przykrzyła się młodzieńcowi, i on się zbraniał cudzołóstwa. **11.** I przydało się dnia jednego, że Jozef wszedł do domu i sprawował coś bez pomocników, **12.** a ona uchwyciszy kraj szaty jego, rzekła: Śpi ze mną. Który zostawiwszy w ręce jej płaszcz, uciekł i wyszedł precz. **13.** A gdy ujrziała niewiasta szatę w rękach swoich a iż była wzgardzona, **14.** zawołała do siebie ludzi domu swego i rzekła do nich: Oto wprowadził męża Hebrejczyka, aby nas naigrawał: wszedł do mnie, aby leżał ze mną, a gdym ja zakrzyknęła **15.** i usłyszał głos mój, zostawił płaszcz, którym trzymała, i uciekł precz. **16.** Na znak tedy wiary, płaszcz zatrzymany ukazała mężowi, gdy się wrócił do domu. **17.** I rzekła: Wszedł do mnie niewolnik Hebrejczyk, któregoś przywiódł, aby mię naigrawał, **18.** a gdy usłyszał, że wołała, zostawił płaszcz, którym trzymała, i uciekł precz. **19.** To usłyszawszy Pan, a nazbyt prędko wierząc słowam żony, rozgniewał się barzo. **20.** I dał Jozefa do ciemnice, gdzie więźniów królewskich strzeżono, i był tam w zamknieniu. **21.** JAHWE jednak był z Jozefem i smiłowawszy się nad nim, dał mu łaskę przed oblicznością przełożonego nad ciemnicą. **22.** Który podał w rękę jego wszystkie więźnie, którzy byli w ciemnicy, a cokolwiek się działo, pod nim było. **23.** I nie wiedział ni o czym zwierzywszy jemu wszystkiego: JAHWE bowiem był z nim i szczęścił wszystkie sprawy jego.

Rozdział 40

1. Co gdy się tak stało, trafiło się, że przewinili dwa trzebieńcy: podczaszy króla Egipskiego i piekarz, panu swemu. **2.** I rozgniewawszy się na nie Faraon (bo jeden był przełożony piwnicznych, a drugi nad piekarzmi) **3.** dał je do ciemnice hetmana żołnierzów, w której był więźniem i Jozef. **4.** Ale stróż ciemnice poruczył je Jozefowi, który im też służył. Wyszło nieco czasu, a oni pod strażą byli. **5.** I mieli obadwa sen nocy jednej według wykładu im przystojnego. **6.** Do których gdy wszedł Jozef rano i ujrział je smutne, **7.** zapytał ich, mówiąc: Czemu smutniejsza jest dziś nadzwyczaj twarz wasza? **8.** Którzy odpowiedzieli: Widzieliśmy sen, a nie masz, kto by nam wyłożył. I rzekł do nich Jozef: Izali nie Boży jest wykład? Powiedzcie mi, coście widzieli. **9.** Powiedział pierwszy przełożony piwnicznych sen swój: Widziałem przed sobą winny szczep, **10.** na którym były trzy gałązki znenagła wyrastając w pąkowie, a po kwieciu jagody dostawające, **11.** i kubek Faraonów w ręce mojej. Wziąłem tedy jagody i wycisnąłem w kubek, którym trzymał, i podałem kubek Faraonowi. **12.** Odpowiedział Jozef: Ten jest snu wykład: trzy gałązki, są jeszcze trzy dni, **13.** po których wspomni Faraon na posługi twoje i przywróci cię ku

pierwszemu stanowi, i podasz mu kubek według urzędu twego, jakoś przedtym zwykł był czynić. **14.** Tylko pamiętaj na mię, gdy się będziesz miał dobrze, a uczyni ze mną miłosierdzie, abys namieniał Faraonowi, iżby mię wywiódł z tej ciemnice, **15.** bo kradzieżą wzięto mię z ziemi Hebrejskiej, a tu mię do tego dołu niewinnie wsadzono. **16.** Widząc przełożony nad piekarzmi, iż mądrze sen wyłożył, rzekł: Jam też widział sen: żem trzy kosze mąki miał na głowie mojej, **17.** a w jednym koszu, który był nawyższy, niózłem wszelakie potrawy, które przemysłem piekarskim czynione bywają, a ptacy jedli z niego. **18.** Odpowiedział Jozef: Ten jest wykład snu: trzy kosze, trzy dni jeszcze są, **19.** po których weźmie Farao gardło twoje i zawiesi cię na krzyżu, a ptacy będą obierać ciało twoje. **20.** Dzień trzeci potym był narodzenia Faraonowego, który uczyniwszy wielką ucztę sługom swoim, wspomniął przy dobrej myśli na przełożonego piwnicznych i na starszego nad piekarzmi. **21.** I przywrócił jednego na miejsce swe, aby mu kubek podawał, **22.** a drugiego obwiesił na szubienicy, aby się prawda wykładacza ziściła. **23.** A przedsię za szczęsnym powodzeniem przełożony piwnicznych przepomniął wykładacza swego.

Rozdział 41

1. Po dwu lat widział Farao sen. Zdało mu się, że stał nad rzeką, **2.** z której wychodziło siedm krów pięknych i bardzo tłustych i pasły się na miejscach mokrych. **3.** Drugie też siedm wynarzały się z rzeki szpetne i chude i pasły się na samym brzegu rzeki na miejscach zielonych, **4.** i pożarły one, których dziwna piękność i tłustość ciała była. Ocuciwszy się Faraon, **5.** znowu zasnął i widział drugi sen: siedm kłosów wychodziło z jednego źdźbła pełnych i cudnych, **6.** drugich też także wiele kłosów szczupłych i zwarzeniem zarażonych wyrastało **7.** pożerające wszystkie cudność pierwszych. Ocuciwszy i się Farao ze snu **8.** i rano strachem zdjęty posłał do wszystkich wieszczków Egiptu i wszystkich mędrców i przyzwanym powiedział sen, a nie było, kto by wyłożył. **9.** Tam dopiero wspomniawszy przełożony nad piwnicznymi, rzekł: Wyznam grzech swój: **10.** rozgniewany król na sługi swe, mnie i przełożonego nad piekarzmi kazał wrzucić do ciemnice hetmana żołnierzy, **11.** gdzie jednej nocy obadwa widzieliśmy sen oznajmający przyszłe rzeczy. **12.** Był tam młodzieniec Hebrejczyk, tegoż hetmana nad żołnierzmi służebnik, któremu sny powiedziawszy, **13.** usłyszeliśmy, cokolwiek potym skutek rzeczy pokazał, bom ja przywrócon jest na urząd mój, a onego na krzyżu zawieszono. **14.** Natychmiast na rozkazanie królewskie wywiezionego z ciemnice Jozefa ostrzyżono, a odmieniwszy szatę stawili przed nim. **15.** Któremu on rzekł: Miałem sny, a nie masz, kto by wyłożył; które, słyszałem, że ty barzo mądrze wykladasz. **16.** Odpowiedział Jozef: Beze mnie Bóg odpowie rzeczy szczęśliwe Faraonowi. **17.** Powiedział tedy Farao, co widział: Zdało mi się, żem stał na brzegu rzeki, **18.** a siedm krów z rzeki występowało bardzo piękne i tłustego ciała, które na paszej ługowiska trawę jadły. **19.** Ale po tych wyszły drugie siedm krów tak szpetne i chude, żem nigdy takich w ziemi Egipskiej nie widział. **20.** Które zjadły i strawiwszy pierwsze, **21.** żadnego znaku sytości nie dały, ale takową chudością i szpetnością

gnuśniały. Ocknąwszy się, znowu twardo zasnąwszy **22.** widziałem sen: siedm kłosów wyrastało ze źdźbła jednego pełnych i barzo pięknych, **23.** a po nich drugie siedm cienkich i zwarzeniem zarażonych ze źdźbła wychodziło, **24.** które pierwszych piękność pożarły. Powiedziałem sen wieszczkom, ale nie masz żadnego, co by wyłożył. **25.** Odpowiedział Jozef: Sen królewski jeden jest: co Bóg ma uczynić, oznajmił Faraonowi. **26.** Siedm krów pięknych i siedm kłosów pełnych siedm lat są żyznych i jedno znaczenie snu zamykają. **27.** Siedm też krów chudych a szpetnych, które wyszły po nich, i siedm kłosów cienkich i wiatrem warzącym zarażonych są siedm lat głodu przyszłego. **28.** Które się tym porządkiem wypełnią: **29.** oto przyjdą siedm lat żyzności wielkiej po wszytkiej ziemi Egipskiej, **30.** po których nastąpią drugie siedm lat takiego nieurodzażu, że się zapomni wszystka obfitość przeszła, głód bowiem popsuje wszytkę ziemię. **31.** A wielkość obfitości wygubi wielkość niedostatku. **32.** A żeś po wtóre widział sen ku tejże rzeczy należący: znak jest pewności, że się stanie mowa Boża i prędko się wypełni. **33.** Teraz tedy niech opatrzy król męża mądrego i dowcipnego a niech go przełoży nad ziemią Egipską. **34.** Który niech postanowi urzędniki po wszytkich krainach a piątą część urodzażu przez siedm lat żyznych, **35.** które już teraz przyjdą, niech zbiera do gumien, a wszystko zboże pod mocą Faraonową niech sypane i chowane będzie po mieściech **36.** a niech się nagotuje na siedm lat przyszłego głodu, który ma ucisnąć Egipt, a niech nie ginie ziemia od niedostatku. **37.** Podobała się rada Faraonowi i wszytkim sługom jego. **38.** I mówił do nich: Izali możemy naleźć takowego męża, któryby ducha Bożego pełen był? **39.** I rzekł do Jozefa: Ponieważ ci Bóg ukazał to wszytko, coś mówił, izali mędrszego i podobnego tobie naleźć będę mógł? **40.** Ty będziesz nad domem moim, a na rozkazanie ust twoich wszytek lud posłuszen będzie: samą tylko stolicą królewską przodkować ci będę. **41.** I rzekł jeszcze Faraon do Jozefa: Oto postawiłem cię nad wszytką ziemią Egipską. **42.** I zdjął pierścień z ręki swej, i dał ji na rękę jego, i ubrał go w szatę bisiorową, i włożył łańcuch złoty na szyję jego. **43.** I kazał mu wsieść na swój wtóry wóz, a woźny wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali i wiedzieli, że był przełożonym nade wszytką ziemią Egipską. **44.** I rzekł jeszcze król do Jozefa: Jam jest Faraon, bez twego rozkazania nie podniesie żaden ręki abo nogi we wszytkiej ziemi Egipskiej. **45.** I odmienił imię jego, i nazwał go językiem Egipskim Zbawicielem świata. I dał mu za żonę Asenet, córkę Putifara, kapłana Heliopolskiego. Wyjechał tedy Jozef na ziemię Egipską. **46.** (a trzydzieści mu lat było gdy stanął przed oblicznością króla Faraona) i objechał wszytkie krainy Egipskie. **47.** I przyszedł urodzaj siedmi lat, a zboże w snopy powiązane zwieziono do gumien Egipskich. **48.** Wszytka też obfitość zbóż po wszytkich mieściech sypana była. **49.** I był taki dostatek pszenice, że się piaskowi morskiemu równała, a obfitość miarę przesiągała. **50.** I urodzili się Jozefowi dwa synowie, przedtym niż głód zaszedł, które mu urodziła Asenet, córka Putifara, kapłana Heliopolskiego. **51.** I nazwał imię pierworodnego Manasses, mówiąc: Zapomnieć mi dał Bóg trudności moich i domu ojca mego. **52.** A imię wtórego nazwał Efraim, mówiąc: Dał mi Bóg urósć w ziemi ubóstwa mego. **53.** Gdy tedy minęło siedm lat żyzności, które były w Egipcie, **54.** poczęły przychodzić siedm lat niedostatku, które był przepowiedział Jozef. I po wszytkim świecie głód przemógł,

a we wszystkiej ziemi Egipskiej był chleb. **55.** Której gdy głód dokuczał, wołał lud do Faraona żywności prosząc. Który im odpowiedział: Idźcie do Jozefa, a cokolwiek on wam rzecze, czyńcie. **56.** A głód brał moc co dzień po wszystkiej ziemi i otworzył Jozef wszystkie gumna, i sprzedawał Egipcjanom: bo i onych głód był ucisnął. **57.** I wszystkie prowincje przyjeżdżały do Egiptu, aby kupowały żywność, a nędze niedostatku ulżyły.

Rozdział 42

1. A usłyszawszy Jakob, że żywność sprzedawano w Egipcie, rzekł synom swoim: Czemu nie dbacie? **2.** Słyszałem, że pszenicę sprzedają w Egipcie; jedźcie a nakupcie nam potrzeb, abyśmy żyć mogli, a nie niszczeni niedostatkiem. **3.** Jachawszy tedy dziesięć braciej Jozefowych, aby kupili zboża w Egipcie, **4.** a Beniamina zatrzymał doma Jakob, który był rzekł braciej jego, by snadź na drodze nie ucierpiał co złego, **5.** wjachali do ziemi Egipskiej z drugimi, którzy jachali kupować, a głód był w ziemi Chananejskiej. **6.** A Jozef był księżciem w ziemi Egipskiej i podług wolej jego ludziom sprzedawano zboże. A gdy mu się pokłonili bracia jego **7.** i poznał je, jakoby do obcych przysroższym mówił, pytając ich: Skądście przyszli? Którzy odpowiedzieli: Z ziemi Chananejskiej, żebyśmy kupili potrzeb ku żywności. **8.** A wszakże sam, bracią poznawszy, od nich nie był poznany. **9.** A wspomniawszy na sny, które kiedyś widział, rzekł do nich: Szpiegowiecie: przyszliście wypatrować słabsze miejsca ziemi. **10.** Którzy rzekli: Nie tak jest, Panie, ale słudzy twoi przyszli, aby kupili żywności. **11.** Wszyscyśmy synowie męża jednego, spokojniśmy przyszli, a nie złego słudzy twoi nie myślą. **12.** Którym on odpowiedział: Inaczej jest: przyszliście przypatrować się nieobronnym miejscom tej ziemi. **13.** A oni rzekli: Dwanaście słudzy twoi bracia jesteśmy, synowie męża jednego w ziemi Chananejskiej; namłodszy przy ojcu jest, a drugiego już nie masz. **14.** Toć jest, prawi, com rzekł: szpiegowiecie wy. **15.** Już was teraz doświadczę, przez Faraonowe zdrowie, nie wynidziecie stąd, aż przydzie brat wasz namniejszy. **16.** Poszlście z was jednego, a niech go przywiedzie, a wy będziecie w więzieniu, aż będzie doświadczono, coście rzekli, jeśli prawda jest abo fałsz. Bo inaczej, przez zdrowie Faraonowe, szpiegowie jesteście! **17.** I dał je pod straż do trzech dni. **18.** A dnia trzeciego wywiezionym z ciemnicy rzekł: Uczynicie, com powiedział, a żyć będziecie: bo się Boga boję. **19.** Jeśliście spokojni, brat wasz jeden niech będzie związany w ciemnicy, a wy jedźcie a wieźcie zboże, któreście kupili, do domów waszych, **20.** a brata waszego młodszego do mnie przywiedźcie, abym mów waszych doświadczyć mógł a żebyście nie pomarli. Uczynili, jako był rzekł, **21.** i mówili jeden do drugiego: Słusznie to cierpiemy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu, widząc utrapienie dusze jego, gdy się nam modlił, a nie wysłuchaliśmy: dlategoż przyszedł na nas ten kłopot. **22.** Z których jeden, Ruben, rzekł: Azam wam nie mówił: Nie grzeszcie przeciw dziecięciu? a nie słuchaliście mię: otóż krwie jego dochodzą. **23.** A nie wiedzieli, żeby rozumiał Jozef, przeto iż przez tłumacza mówił do nich. **24.** I odwrócił się trochę, i płakał, a wróciwszy się mówił do nich. **25.** I wzięwszy Symeona, i zwiąawszy przy nich kazał sługom, aby

napełnili wory ich pszenicą a iżby odłożyli pieniądze każdego w workach ich, dawszy nadto stawy na drogę: którzy tak uczynili. **26.** A oni niosąc zboże na osłach swoich pojachali. **27.** A jeden otworzywszy wór, aby dał jeść bydłciu w gospodzie, ujrzawszy pieniądze na wierzchu worka **28.** rzekł braciej swej: Wrócono mi pieniądze, owo je mam w worze. I zdumiawszy się i zatrwożywszy jeden z drugim mówił: Cóż to jest, co nam Bóg uczynił? **29.** I przyjachali do Jakoba, ojca swego, do ziemie Chananejskiej, i powiedzieli mu wszystko, co się im przydało, mówiąc: **30.** Mówił do nas Pan ziemie srogo i miał nas za szpiegi krainy. **31.** Któremuśmy odpowiedzieli: Spokojni jesteśmy ani żadnej zdrady myślimy. **32.** Dwanaście braciej nas z jednego ojca urodzeni jesteśmy; jednego już nie masz, namłodszy przy ojcu naszym jest w ziemi Chananejskiej. **33.** Który nam rzekł: Tak doznam, iżście spokojni: brata waszego jednego zostawcie u mnie, a żywności domom waszym potrzebnej nabierzcie i jedźcie, **34.** a brata waszego namłodszego przywieźcie do mnie, abych wiedział, żeście nie szpiegowie; i tego, który jest w więzieniu, żebyście zaś wziąć mogli, a na potym żebyście mieli wolność kupowania, co chcecie. **35.** To powiedziawszy, gdy zboże wysypowali, znalazł każdy na wierzchu worów zawiązane pieniądze. A gdy się wszyscy połękali, **36.** rzekł ociec Jakob: Sprawiliście, żem bez dzieci: Jozefa już nie masz, Symeona trzymają w więzieniu, a Beniamina weźmiecie; na mię się to wszystko złe obaliło. **37.** Któremu odpowiedział Ruben: Dwu synów moich zabij, jeśli go zaś nie przywiodę; daj go do ręki mojej, a ja go tobie wrócę. **38.** Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami. Brat jego umarł, a ten sam został. Jeśli mu się co przeciwnego przyda w ziemi, do której się bierzecie, tedy doprowadzicie szedziwość moje z żalością do piekła.

Rozdział 43

1. Tymczasem głód wszystkie ziemie barzo ścisnął. **2.** A gdy strawili żywność, którą byli przywieźli z Egiptu, rzekł Jakob do synów swoich: Wróćcie się a nakupcie nam trochę żywności. **3.** Odpowiedział Juda: Wypowiedział nam mąż on oświadczając się pod przysięgą, mówiąc: Nie ujrzycie oblicza mego, jeśli brata waszego namłodszego nie przywieźcie z sobą. **4.** Jeśli tedy chcesz go posłać z nami, pojedziemy razem i nakupiemy potrzebę; **5.** ale jeśli nie chcesz, nie pojedziemy: mąż bowiem, jakośmy nieraz rzekli, wypowiedział nam, mówiąc: Nie ujrzycie oblicza mego bez brata waszego namłodszego. **6.** Rzekł im Izrael: Na mojęście to nędzę uczynili, żeście mu powiedzieli, iż i innego macie brata. **7.** A oni odpowiedzieli: Pytał nas on człowiek porządnie o rodzie naszym: jeśli ociec żyw, jeśli mamy brata, a myśmy odpowiedzieli jemu porządkiem wedle tego, o co pytał. Izaliśmy mogli wiedzieć, że miał rzec: Przywieźcie brata waszego z sobą? **8.** Juda też rzekł ojcu swemu: Pośli dziecię ze mną, żebyśmy pojechali a żyć mogli: byśmy nie pomarli, my i dziatki nasze. **9.** Ja biorę dziecię, z ręki mojej dochodź go. Jeśli go nie przywiodę a nie wrócę tobie, będę winien grzechu przeciw tobie na wszelki czas. **10.** By była nie przeszkodziła odwłoka, już byśmy byli drugi raz przyjachali. **11.** Izrael tedy, ociec ich, rzekł do nich: Jeśliż tak potrzeba niesie, uczynicież, co chcecie: nabierzcie co lepszych pożytków ziemie

w naczynia wasze i donieście mężowi dary: trochę resiny i miodu, i storaku, stakty i terebintu, i migdałów. **12.** Pieniądze też dwoje nieście z sobą. I one, któreście naleźli w workach, odnieście, by się snadź omyłką nie stało; **13.** ale i brata waszego weźmicie a jedźcie do męża. **14.** A Bóg mój Wszechmocny niechaj go wam uczyni łaskawym i niech odeśle z wami brata waszego, którego trzyma, i tego Beniamina, a ja jako osierociał by bez dzieci będę. **15.** Wzięli tedy mężowie dary i dwoje pieniędzy, i Beniamina, i jachali do Egiptu, i stanęli przed Jozefem. **16.** Które on ujrzawszy, i Beniamina z nimi, rozkazał szafarzowi domu swego, mówiąc: Wprowadź męża w dom a nabij bydła i nagotuj ucztę; bo ze mną będą jeść w południe. **17.** Uczynił on, jako mu rozkazano, i wwiódł męża do domu. **18.** I tam złększy się, rzekli jeden do drugiego: Dla pieniędzy, któreśmy z pierwu odnieśli w worzech naszych wwiedziono nas, aby potwarz na nas zwał i gwałtem podbił w niewolę i nas, i osły nasze. **19.** Przetoż jeszcze we drzwiach przystąpiwszy do szafarza domowego, **20.** rzekli: Prosimy cię, panie; abyś nas wysłuchał. Już przedtem przyjachaliśmy kupować żywności, **21.** których nakupiwszy, gdyśmy przyjachali do gospody, otworzyliśmy wory nasze i naleźliśmy pieniądze na wierzchu worów, któreśmy teraz pod tą wagą odnieśli. **22.** Lecz i drugie srebro przynieśliśmy, abyśmy nakupiły co nam potrzeba: nie masz w sumnieniu naszym, kto by je włożył do worków naszych. **23.** A on odpowiedział: Pokój z wami, nie bójcie się. Bóg wasz i Bóg ojca waszego dał wam skarby do worów waszych, bo pieniądze, któreście mi dali, dobre ja u siebie mam. I wywiódł do nich Symeona. **24.** A wwiódszy je w dom, przyniósł wody i umyli nogi swe; dał też i osłom ich obrok. **25.** A oni gotowali dary, aż przyszedł Jozef w południe. Słyszeli bowiem, że tam chleba pożywać mieli. **26.** Wszedł tedy Jozef do domu swego i ofiarowali mu dary trzymając w rękach swoich i pokłonili się mu aż do ziemi. **27.** A on łaskawie je pozdrowiwszy, pytał ich, mówiąc: Zdrowże jest ociec wasz stary, o którymście mi powiadali? Żyw jeszcze? **28.** Którzy odpowiedzieli: Zdrow jest sługa twój, ociec nasz, jeszcze żyw. I schyliwszy się pokłonili się mu. **29.** Tedy podniósłszy Jozef oczy, ujrzął Beniamina, brata swego rodzonego, i rzekł: Ten jest brat wasz maluczki, o którymście mi powiadali? I znowu: Bóg ci, pry, bądź miłościw, synu miły. **30.** I pokwapił się, bo się wzruszyły były wnętrzności jego nad bratem swym i łzy się mu rzucały, i wszedłszy do komory płakał. **31.** I zasię umywszy twarz wyszedł, i wstrzymał się, i rzekł: Kładźcie chleb. **32.** Który położywszy osobno Jozefowi, a osobno braciej, Egipcjanom też, którzy pospołu jedli, osobno (nie godzi się bowiem Egipcjanom jadać z Hebrejczyki i mają za nieczystą takową biesiadę), **33.** siedli przed nim, pierworodny według pierworodzeństwa swego, a najmłodszy według lat swoich. I dziwowali się barzo. **34.** Wziąwszy części, które od niego brali, a większa część dostała się Benjaminowi, tak iż pięć części przechodziła. I pili, i popili się z nim.

Rozdział 44

1. A Jozef rozkazał szafarzowi domu swego, mówiąc: Napełni wory ich zbożem, ile wziąć mogą a włoż każdego pieniądze na wierzchu woru jego. **2.** A kubek mój srebrny i pieniądze, które dał za pszenicę,

włóż na wierzch woru młodszego. I zstało się tak. **3.** A gdy było rano, puszczone je z osły ich. **4.** I już byli z miasta wyjchali, i niedaleko odjachali, kiedy Jozef zawoławszy szafarza domu, rzekł: Wstań a goń męża, a pojmaiszy ich, mów: Przeczeście oddali złe za dobre? **5.** Kubek, któryście ukradli jest ten, z którego pan mój pija i w którym zwykł wróżyć: barzoście złą rzecz uczynili. **6.** Uczynił on, jako był kazał. I pojmaiszy ich mówił do nich od słowa do słowa. **7.** Którzy odpowiedzieli: Czemu tak mówi pan nasz, żeby słudzy twoi takiej złości dopuścić się mieli? **8.** Pieniądze, któreśmy naleźli na wierzchu worów, odnieśliśmy do ciebie z ziemie Chananejskiej: a jakoż za tym iść może, abyśmy ukraść mieli z domu pana twego złoto albo srebro? **9.** U któregokolwiek z sług twoich najdzie się to, czego szukasz, niech umrze, a my będziemy niewolnikami Pana naszego. **10.** Który rzekł im: Niechaj będzie według wyroku waszego: u któregokolwiek się najdzie, ten niech będzie niewolnikiem moim, a wy będziecie niewinnymi. **11.** I tak złożywszy prędko wory na ziemię, otworzył każdy swój. **12.** Które przeszukawszy począwszy od starszego aż do młodszego, znalazł kubek w worze Beniaminowym. **13.** A oni rozdarszy szaty i włożywszy zaś ciężar na osły, wrócili się do miasta. **14.** I pierwszy Juda z bracią wszedł do Jozefa (bo jeszcze był nie odszedł z miejsca), i wszyscy przed nim upadli pospołu na ziemię. **15.** Którym on rzekł: Czemuście tak chcieli czynić? Izali nie wiecie, że mi nie masz podobnego w nauce wieszczbiarskiej? **16.** Któremu Juda: Cóż, pry, odpowiemy panu memu? albo co rzeczymy? albo czym się sprawiedliwie zakładać? Bóg znalazł nieprawość sług twoich: Otośmy wszyscy są niewolnikami pana mego; i my, i ten, u któregoaleziono kubek. **17.** Odpowiedział Jozef: Boże mię uchowaj, abych tak miał uczynić: który ukradł kubek, ten niech będzie niewolnikiem moim, a wy odydźcie wolni do ojca waszego. **18.** I przystąpiwszy bliżej Juda śmieie rzekł: Proszę, Panie mój, niechaj przemówi niewolnik twój słowo w uszy twoje a nie gniewaj się na sługę twego: tyś bowiem jest po Faraonie **19.** pan mój. Spytałeś pierwej sług twoich: Macie ojca albo brata? **20.** A myśmy odpowiedzieli tobie, panu memu: Mamy ojca starego i chłopię małe, które się urodziło w starości jego, którego rodzony brat umarł, a tego samego matka ma, a ociec go serdecznie miłuje. **21.** I rzekłeś sługom twoim: Przywiedźcie go do mnie a położę oczy moje nań. **22.** Namieniliśmy panu memu: Nie może chłopię opuścić ojca swego, bo jeśli go opuści, umrze. **23.** I rzekłeś sługom twoim: Jeśli nie przyjdzie brat wasz namłodszy z wami, nie ujrzycie więcej oblicza mego. **24.** A tak gdyśmy przyjchali do sługi twego, ojca naszego, powiedzieliśmy mu wszystko, co do nas pan mój mówił. **25.** I rzekł ociec nasz: Wróćcie się a kupcie nam trochę pszenice. **26.** Któremuśmy rzekli: Iść nie możemy. Jeśli brat nasz namłodszy pojedzie z nami, pojedziem pospołu: inaczej, bez niego, nie śmiemy widzieć oblicze męża. **27.** Na co on odpowiedział: Wy wiecie, iż mi dwu porodziła żona moja. **28.** Wyszedł jeden i powiedzieliście: Żwierz go pożarł, i dotychmiast go nie widać. **29.** Jeśli weźmiecie i tego, a zstanie mu się co na drodze, doprowadzicie szedziwość moję z żalością do piekła. **30.** Przetoż jeśli wnidę do sługi twego, ojca naszego, a dziecięcia nie będzie (ponieważ dusza jego zawisła na duszy tego), **31.** a ujrzy, że go nie masz z nami, umrze: i doprowadzą słudzy twoi szedziwość jego z żalością do piekła. **32.** Ja właśnie niech będę niewolnikiem twoim, którym go wziął na wiarę moję i szlubiłem,

mówiąc: Jeśli go zasię nie przywiodę, będę winien grzechu przeciw ojcu memu po wszystkiek czas. **33.** Zostanę tedy sługą twoim za to dziecię na posłudze pana mego, a dziecię niech jedzie z bracią swą. **34.** Nie mogę się bowiem wrócić do ojca mego bez dziecięcia, abych świadkiem żalości, która uciśnie ojca mego, nie był.

Rozdział 45

1. Nie mógł się dalej strzymać Jozef przed wielu przy nim stojących, przeto przykazał, aby wszyscy precz wyszli, a żaden obcy nie był przy poznaniu społecznym. **2.** I podniósł głos z płaczem: który słyszeli Egipcjanie i wszystek dom Faraonów. **3.** I rzekł braciej swej: Jam ci jest Jozef! Jeszczeli żyw ociec mój? Nie mogli bracia odpowiedzieć, wielką bojaźnią przestraszeni. **4.** Do których on rzekł łaskawie: Przystąpcie się do mnie. A gdy przystąpili blisko: Jam ci jest, prawi, Jozef, brat wasz, któregoście przedali do Egiptu. **5.** Nie bójcie się i niech się wam nie zda rzecz ciężka, żeście mię przedali do tych krajów. Dla zdrowia bowiem waszego posłał mię Bóg przed wami do Egiptu. **6.** Dwie lecie bowiem temu jako głód począł być na ziemi, a jeszcze pięć lat zostaje, których nie będzie się mogło orać ani żąć. **7.** I Bóg mię wprzód posłał, abyście byli zachowani na ziemi a żebyście mogli mieć pokarmy ku żywności. **8.** Nie wasząc radą, ale za Bożą wolą tu jestem posłany; który mię uczynił jako ojcem Faraonowym i panem wszystkiego domu jego, i przełożonym we wszystkiej ziemi Egipskiej. **9.** Spieszcie się i jedźcie do ojca mego a powiedźcie mu: Toć j wskazuje syn twój, Jozef: Bóg mię uczynił panem wszystkiej ziemi Egipskiej, przyjedź do mnie, nie mieszkaj. **10.** I będziesz mieszkał w ziemi Gessen a będziesz przy mnie ty, i synowie twoi, i synowie synów twoich, owce twoje i bydło twoje, i wszystko, co masz. **11.** I tam cię będę żywił (bo jeszcze zostaje pięć lat głodu), abys i ty nie zginął, i dom twój, i wszystko, co masz. **12.** Oto oczy wasze i oczy brata mego, Beniamina, widzą, że usta moje mówią do was. **13.** Oznajmicież ojcu memu wszystkę zacność moję i wszystko, coście widzieli w Egipcie. Spieszcie się a przywieźcie go do mnie. **14.** A gdy obłapiając padł na szyję Beniamina, brata swego, płakał: a on też także płakał na szyi jego. **15.** I całował Jozef wszystkę bracią swoją i płakał nad każdym, po tym śmieli mówić do niego. **16.** I usłyszano jest, i gęstą mową rozgłoszono na dworze królewskim: Przyjachali bracia Jozefowi. I uradował się Farao i wszystek dom jego. **17.** I rzekł do Jozefa, aby rozkazał braciej swej, mówiąc: Nakładszy na bydłeta, jedźcie do ziemie Chananejkiej. **18.** A weźcie stamtąd ojca waszego i rodzinę a przyjedźcie do mnie, a ja wam dam wszystkie dobra Egipskie, abyście używali tłustości ziemie. **19.** Rozkaż też, aby wzięli wozy z ziemie Egipskiej dla odwiezienia dziatki i żon swych. A mów: Weźmiecie ojca waszego a spieszcie się co naprędzej przyjeżdżając. **20.** A nie zostawiajcie nic z sprzętu waszego, bo wszystkie bogactwa Egipskie wasze będą. **21.** I uczynili synowie Izraelowi, jako im kazano. Którym dał Jozef wozy, według Faraonowego rozkazania, i strawy na drogę. **22.** Każdemu też kazał przynieść dwie szacie: a Beniaminowi dał trzysta srebrników z pięcią szat co najlepszych: **23.** Tak wiele też pieniędzy i szat posyłając ojcu swemu, przydawszy i osłów dziesięć, którzy by odwieźli ze

wszystkich bogactw Egiptu, i także wiele oślic niosących pszenice i chleb w drodze. **24.** Puścił tedy bracią swą, a gdy odjeżdżali, mówił im: Nie gniewajcie się w drodze. **25.** Którzy wyjachawszy z Egiptu, przyszli do ziemie Chananejskiej do ojca swego, Jakoba. **26.** I oznajmili mu, mówiąc: Jozef, syn twój, żyw, a on panuje we wszystkich ziemi Egipskiej. Co usłyszawszy Jakob, jakoby z ciężkiego snu ocknąwszy, przedsię im nie wierzył. **27.** Oni przedsię powiadali mu wszytek porządek rzeczy. A gdy ujrział wozy i wszystko, co posłał, ożył duch jego, **28.** i rzekł: Dosyć mi na tym, jeśli jeszcze syn mój Jozef żywie; pójdę a oglądam go pierwszej, niżli umrę.

Rozdział 46

1. I pojachawszy Izrael ze wszystkim, co miał, przyjechał do studnie przysięgi i nabiwszy tam ofiar Bogu ojca swego Izaaka, **2.** usłyszał go w widzeniu w nocy, a on go woła i mówi kniemu: Jakobie, Jakobie! Któremu odpowiedział: Owom ja. **3.** Rzekł mu Bóg: Jam jest namocniejszy Bóg ojca twego: nie bój się, jedź do Egiptu, bo cię tam rozmnożę w naród wielki. **4.** Ja tam z tobą zstąpię i ja cię stamtąd przyprowadzę wracającego się. Jozef też położy ręce swe na oczy twoje. **5.** I powstał Jakob od studnie przysięgi, i wzięli go synowie, z dziatkami i z żonami swoimi na wozy, które był posłał Faraon, aby wieziono starca, **6.** i wszystko, co miał w ziemi Chananejskiej. I przyjechał do Egiptu ze wszystkim nasieniem swoim. **7.** Synowie jego i wnukowie, córki i wszytek ród współ. **8.** A te są imiona synów Izraelowych, którzy weszli do Egiptu, on z syny swemi. Pierworodny Ruben. **9.** Synowie Rubenowi: Henocho i Fallu, i Hesron, i Charmi. **10.** Synowie Symeonowi: Jamuel i Jamin, i Ahod, i Jachin, i Sohar, i Saul, syn Chananejskiej niewiasty. **11.** Synowie Lewi: Gerson i Kaat, i Merari. **12.** Synowie Judy: Her i Onan, i Sela i Fares, i Zara. Lecz Her i Onan umarli w ziemi Chananejskiej. I urodzili się synowie Faresowi: Hesron i Hamul. **13.** Synowie Issacharowi: Tola i Fus, i Job, i Semron. **14.** Synowie Zabulonowi: Sared i Elon, i Jahelel. **15.** Ci synowie Lijej, które urodziła w Mezopotamiej Syryjskiej z Diną, córką swą: wszystkich dusz synów jego i córek trzydzieści i trzy. **16.** Synowie Gadowi: Sefion i Haggi, i Suni, i Esebon, i Heri, i Arody, i Areli. **17.** Synowie Aser: Jamne i Jesua, i Jesui, i Beria, i Sara, siostra ich. Synowie Bery: Heber i Melchiel. **18.** To synowie Zelfy, którą dał Laban Lijej, córce swej, i te urodziła Jakobowi: szesnaście dusz. **19.** Synowie Rachel, żony Jakobowej: Jozef i Beniamin. **20.** I urodzili się Jozefowi synowie w ziemi Egipskiej, które mu urodziła Asenet, córka Putifara, kapłana Heliopolskiego: Manasses i Efraim. **21.** Synowie Beniaminowi: Bela i Bechor, i Asbel, i Gera, i Naaman, i Echi, i Ros, i Mofim, i Ofim, i Ared. **22.** Ci synowie Rachel, które urodziła Jakobowi: wszystkich dusz czternaście. **23.** Synowie Dan: Husim. **24.** Synowie Neftalim: Jasiel i Guni, i Jeser, i Sallem. **25.** To synowie Balei, którą dał Laban Racheli, córce swej, i te urodziła Jakobowi: wszystkich dusz siedm. **26.** Wszystkich dusz, które weszły z Jakobem do Egiptu, i wyszły z biodry jego, oprócz żon synów jego, sześćdziesiąt i sześć. **27.** A synowie Jozefowi, którzy mu się urodzili w ziemi Egipskiej, dusze dwie. Wszystkich dusz domu Jakobowego, które weszły do Egiptu, było siedmdziesiąt. **28.** I posłał Judę przed

sobą do Jozefa, aby mu oznajmił i zajechał do Gessen. **29.** Dokąd gdy przyszedł, zaprząwszy Jozef swój wóz wyjechał przeciw ojcu swemu na onoż miejsce, a ujrząwszy go rzucił się na szyję jego i obłapiając go płakał. **30.** I rzekł ociec do Jozefa: Już wesoło umrę, gdyżem oglądał oblicze twoje, a ciebie żywego zostawuję. **31.** A on rzekł do braciej swej i do wszystkiego domu ojca swego: Pojadę i opowiem Faraonowi, i rzekę mu: Bracia moi i dom ojca mego, którzy byli w ziemi Chananejskiej, przyjechali do mnie. **32.** A są mężowie pasterze owiec i bawią się wychowaniem trzód; owce swe i bydła, wszystko, co mogli mieć, przywieźli z sobą. **33.** A gdy was przyzowie i rzecze: Co za robota wasza? **34.** Odpowiedź: Mężowie pasterze jesteśmy, słudzy twoi, od dzieciństwa naszego aż dotąd, i ojcowie naszy. A oto rzeczenie, abyście mieszkali mogli w ziemi Gessen: bo się brzydzą Egipcjanie wszelkimi pasterzmi owiec.

Rozdział 47

1. Przyjechawszy tedy Jozef oznajmił Faraonowi, mówiąc: Ociec mój i bracia, owce ich i bydło, i wszystko, co mają, przyszedli z ziemi Chananejskiej, a oto stoją w ziemi Gessen. **2.** Ostatnich też z braciej swej pięci mężów postawił przed królem. **3.** Których on zapytał: Co za robotę macie? Odpowiedzieli: Pasterze owiec jesteśmy, słudzy twoi, i my, i ojcowie naszy. **4.** Przyszedliśmy w gościnę do ziemi twojej, bo nie masz trawy trzodom sług twoich, iż ciężki głód w ziemi Chananejskiej, i prosimy, abyś nam, sługam twoim, kazał być w ziemi Gessen. **5.** Rzekł tedy król do Jozefa: Ociec twój i bracia twoi przyjechali do ciebie. **6.** Ziemia Egipska jest przed tobą: każ im mieszkali na najlepszym miejscu a daj im tę ziemię Gessen. Jeśli wiesz, że między nimi są mężowie dowcipni, uczyni je przełożonemi nad dobytki memi. **7.** Potym wprowadził Jozef ojca swego do króla i postawił go przed nim. Który błogosławiąc mu **8.** i spytany od niego: Wiele jest dni lat wieku twego? **9.** Odpowiedział: Dni pielgrzymowania mego jest sto i trzydzieści lat, krótkie a złe, i nie doszły aż do dni ojców moich, których pielgrzymowali. **10.** I błogosławiwszy króla, wyszedł precz. **11.** A Jozef ojcu i braciej swej dał osiadłość w Egipcie na najlepszym miejscu ziemi, Ramesses, jako był rozkazał Faraon. **12.** I żywił je i wszystkie dom ojca swego dodając żywności każdemu. **13.** Po wszystkim świecie bowiem chleba nie było, a głód ścisnął był ziemię, nawiciej Egipską i Chananejską. **14.** Z których wszystkie pieniądze zebrał za przedanie zboża i wniósł je do skarbu królewskiego. **15.** A gdy nie zostało płacej kupującym, przyszedł wszystek Egipt do Jozefa, mówiąc: Daj nam chleba! Przecz umieramy przed tobą, gdyż już nie stajemy pieniędzy? **16.** Którym on odpowiedział: Przypędźcie mi bydło wasze, i dam wam za nie żywności, jeśli płacy nie macie. **17.** Które gdy przywieźli, dał im żywności za konie i za owce, i za woły, i za osły, i żywił je onego roku za odmianę bydła. **18.** Przyszli też do niego drugiego roku i rzekli mu: Nie zataimy przed panem naszym, że gdy nie zostało pieniędzy, bydła wespół nie zostało, a nie tajność, że krom ciał i ziemi nic nie mamy. **19.** Czemuż tedy umrzemy przed oczyma twemi? My i ziemia nasza twoi będziemy, zakup nas na służbę królewską a daj nam nasienia, aby nie spustoszała ziemia, gdyby zginął, kto by ją sprawował.

20. Kupił tedy Jozef wszystkie ziemię Egipską, gdy każdy sprzedawał osiadłość swą dla wielkości głodu. I poddał ją Faraonowi. **21.** I wszystkie ludzkie jej od ostatnich granic Egipskich aż do koniecznych granic jej, **22.** oprócz ziemi kapłańskiej, która im była dana od króla, którym i żywność naznaczoną z gumien pospolitych dawano i przetoż nie musieli sprzedawać osiadłości swoich. **23.** I rzekł Jozef do ludu: Oto, jako widzicie, i was, i ziemię waszą Faraon odzierał. Bierzcie nasienie a osiejcie rolę, **24.** abyście mogli mieć zboże. Piątą część dacie królowi, a drugie cztery puszczam wam na nasienie i na wychowanie czeladzi i dzieci waszych. **25.** Którzy odpowiedzieli: Zdrowie nasze w ręce twojej: niech tylko wejrzysz na nas pan nasz, a z weselem będziemy służyć królowi. **26.** Od onego czasu aż do dnia dzisiejszego we wszystkiej ziemi Egipskiej piątą część królom płacą, i weszło to jako za prawo, oprócz ziemi kapłańskiej, która wolna była od tej kondycyjej. **27.** Mieszkał tedy Izrael w Egipcie, to jest w ziemi Gessen, i posiadał ją, i rozkrzewił i rozmnożył się nazbyt. **28.** I żył w niej siedmnaście lat, i zstały się wszystkie dni żywota jego sto czterdzieści i siedm lat. **29.** A gdy widział, że się przybliżał dzień śmierci jego, przyzwał syna swego Jozefa i rzekł do niego: Jeśliś znalazł łaskę przed obliczem twoim, połóż rękę twoją pod biodrę moją: i uczynisz mi miłosierdzie i prawdę, żebyś mię nie grzebił w Egipcie, **30.** ale niechaj śpię z ojcem memi, i wynieś mię z tej ziemi a pochowaj w grobie przodków moich. Któremu odpowiedział Jozef: Ja uczynię, coś rozkazał. **31.** A on rzekł: Przysiężże mi tedy. Który gdy przysiągł, pokłonił się Izrael Bogu obróciwszy się ku głowie łoża.

Rozdział 48

1. To gdy się tak odprawilo, dano znać Jozefowi, iż zaniemógł ojciec jego. Który wzięwszy dwu synów Manassesa i Efraima, wybrał się w drogę. **2.** I powiedziano starcowi, oto syn twój, Jozef, przyjechał do ciebie. Który pokrzepiwszy się, usiadł na łożku. **3.** A gdy wszedł do niego, rzekł: Bóg wszechmogący ukazał mi się w Luzie, która jest w ziemi Chananejskiej, i błogosławił mi, **4.** i rzekł: Ja ciebie rozkrzewię i rozmnożę, i uczynię cię w gromady ludzi, i dam ci tę ziemię i nasieniu twemu po tobie w osiadłość wieczną. **5.** Dwa tedy synowie twoi, którzy się urodzili w ziemi Egipskiej, pierwszej niżem ja tu przyszedł do ciebie, moi będą: Efraim i Manasses; jako Ruben i Symeon poczytani mi będą. **6.** Inni zaś, które zrodzisz po tych, twoi będą a imieniem braciej swej będą zwani w osiadłościach swych. **7.** Mnie bowiem, kiedym szedł z Mezopotamijej, umarła Rachel w ziemi Chananejskiej na samej drodze, a był czas wiosny. I wchodziłem do Efraty, i pogrzebłem ją przy drodze Efraty, którą innym imieniem zowią Betlejem. **8.** I ujrzawszy syny jego, rzekł do niego: Co zacz ci są? **9.** Odpowiedział Jozef: Synowie moi są, które mi darował Bóg na tym miejscu. Przywiedź je, prawi, do mnie, żebych im błogosławił. **10.** Oczy bowiem Izraelowe zaćmione były od wielkiej starości i jaśnie widzieć nie mógł. A przytulone do siebie pocałowałszy i obłapiwszy je, **11.** rzekł do syna swego: Nie postradałem widzenia twój, nadto pokazał mi Bóg nasienie twoje. **12.** A gdy, je wziął Jozef z łona ojcowego, pokłonił się nisko aż do ziemi. **13.** I postawił Efraima po prawej ręce swojej, to jest po lewej Izraelowej, a Manassesa po lewej

swojej, to jest po prawej ojcowskiej, i przytulił obu do niego. **14.** Który ściągnawszy prawą rękę, włożył na głowę Efraima, mniejszego brata, a lewą na głowę Manasses, który był starszy, ręce przełożywszy. **15.** I błogosławił Jakob synom Jozefowym, i rzekł: Bóg, przed którego obliczem chodzili ojcowie moi, Abraham i Izaak, Bóg, który mię żywi od młodości mojej aż do tego dnia, **16.** Anjoł, który mię wyrwał ze wszystkiego złego, niech błogosławi tym dzieciom a niech będzie wzywano nad nimi imię moje i imiona ojców moich, Abrahama i Izaaka, a niech rosta w mnóstwo na ziemi. **17.** A widząc Jozef, że ociec jego położył prawą rękę na głowę Efraimową, nie miło mu barzo było, i ujawszy rękę ojcową, chciał ją podnieść z głowy Efraimowej, a przenieść na głowę Manassesową. **18.** I rzekł do ojca: Nie tak ma być, ojcze: bo ten jest pierworodny; połącz prawicę twą na głowę jego. **19.** Który zbraniając się rzekł: Wiem ci, synu mój, wiem; i ten ci wprawdzie uroście w lud i rozmnoży się, wszakże brat jego młodszy będzie większy nadeń i nasienie jego rozmnoży się w narody. **20.** I błogosławił im czasu onego, mówiąc: W tobie będzie błogosławion Izrael i będą mówić: Niech ci uczyni Bóg jako Efraimowi i jako Manassesowi. I postawił Efraima przed Manassesem. **21.** I rzekł do Jozefa, syna swego: Oto ja umieram, a będzie Bóg z wami i przywróci was do ziemi ojców waszych. **22.** Daję tobie część jednę mimo bracią twoją, którąm wziął z ręki Amorejczyka mieczem i łukiem moim.

Rozdział 49

1. A Jakob zezwał syny swe i rzekł im: Zbierzcie się, abym oznajmił, co ma przyść na was we dni ostatnie. **2.** Zbierzcie się, a słuchajcie synowie Jakobowi, słuchajcie Izraela, ojca waszego! **3.** Ruben, pierworodny mój, tyś siła moja i początek boleści mojej, pierwszy w darzech, większy w rozkazowaniu. **4.** Wylaneś jako woda, nie rość! Boś wstąpił na łóżę ojca twego i splugawiłeś pościel jego. **5.** Symeon i Lewi, bracia: naczynia nieprawości walczące. **6.** W radę ich niechaj nie wchodzi dusza moja, a w zborze ich niechaj nie będzie sława moja: bo w zapalczywości swej zabili męża, a w swej woli podkopali mur. **7.** Przeklęta zapalczywość ich, iż uporna, a gniew ich, iż nie zmiękczony. Rozłączę je w Jakobie i rozproszę je w Izraelu. **8.** Judo, ciebie chwalić będą bracia twoi, ręka twoja na szyjach nieprzyjaciół twoich, kłaniać ci się będą synowie ojca twego. **9.** Szczenię lwie, Juda: do łupu, synu mój, wstąpiłeś, odpoczywając ległeś jako lew i jako lwica, któż go wzbudzi? **10.** NIE BĘDZIE ODJĘTY scepter od Judy, ani WÓDZ z biodr jego, aż przydzie, który ma być posłan, a on będzie oczekawaniem narodów. **11.** Przywiążując do winnicy żrzebię swoją a do winnej macice, o synu mój, oślicę swoją. Omyje w winie szatę swoją a we krwi jagód winnych płaszcz swój. **12.** Cudniejsze są oczy jego niż wino, a zęby jego bielsze niż mleko. **13.** Zabulon, na brzegu morskim mieszkać będzie i na staniu okrętów, dosięgając aż do Sydonu. **14.** Issachar, osieł mocny, leżący między granicami. **15.** Upatrzył pokój, że jest dobry, i ziemię, że barzo dobra; i podłożył ramię swoje ku noszeniu, i został podatkom służący. **16.** Dan, sądzić będzie lud swój, jako i inne pokolenie w Izraelu. **17.** Niech będzie Dan wężem na drodze, żmiją na ścieżce kęsając kopyta końskie, aby spadł jeździec jego nazad. **18.** ZBAWIENIA twego będę czekał, PANIE! **19.** Gad,

przepasany będzie walczył przed nim, a on przepasany będzie pozad. **20.** Aser, tłusty chleb jego: i będzie dawał rozkoszy królom. **21.** Neftali, jeleń wypuszczony i dając wymowę piękności. **22.** Syn przyrastający Jozef, syn przyrastający i śliczny na wejźrzeniu, córki przebiegały się na murze. **23.** Ale rozjątrzyli go i swarzyli się, i zajrzeli mu mający strzały. **24.** Usiadł w mocnym łuk jego i rozwiązane są związki ramion i rąk jego; przez ręce mocnego Jakobowego stamtąd wyszedł pasterz, kamień Izraelski. **25.** Bóg ojca twego będzie pomocnikiem twoim a Wszechmogący będzie błogosławił błogosławieństwami niebieskimi z wierzchu, błogosławieństwami przepaści leżącej na dole, błogosławieństwami piersi i żywota. **26.** Błogosławieństwa ojca twego zmocnione są błogosławieństwami ojców jego, ażby przyszło pożądanie pagórków wiecznych: niechaj będą na głowie Jozefowej i na ciemieniu Nazarejczyka między bracią swoją. **27.** Benjamin, wilk drapieżny, rano będzie jadł łup, a wieczór będzie dzielił korzyści. **28.** Wszyscy ci we dwunastu pokoleniach Izraelowych: to im mówił otec ich i błogosławił każdemu błogosławieństwami własnymi. **29.** I rozkazał im, mówiąc: Ja się przyłączam do ludu mego; pogrzebiez mnie z ojcy memi w jaskini dwoistej, która jest na polu Efrona Hetejczyka **30.** naprzeciwko Mambre w ziemi Chananejskiej; którą kupił Abraham z polem u Efrona Hetejczyka w osiadłość grobu. **31.** Tam go pogrzebli i Sarę, żonę jego; tam pogrzebion jest Izaak z Rebeką, żoną swoją; tam i Lija pochowana leży. **32.** A dokonawszy rozkazania, któremi syny nauczał, złożył nogi swe na łóżko i umarł: i przyłożon jest do ludu swego. **33.** - - -

Rozdział 50

1. Co ujrzawszy Jozef padł na twarz ojca swego płacząc i całując go. **2.** I rozkazał sługom swym lekarzom, aby wonnemi maściami namazali ojca. **3.** Którzy gdy rozkazaniu dosyć czynili, wyszło czterdzieści dni: ten bowiem obyczaj był ciał martwych namazanych. I płakał go Egipt siedmdziesiąt dni. **4.** A gdy wyszedł czas żałoby, rzekł Jozef do sług Faraonowych: Jeślim nalazł łaskę przed obliczem waszym, mówcie w uszy Faraonowe: **5.** Dlatego że mię otec mój poprzysiągł, mówiąc: Oto umieram: w grobie moim, którym sobie wykopał w ziemi Chananejskiej, pogrzebiesz mię. Pojadę tedy a pogrzebię ojca mego i wrócę się. **6.** I rzekł mu Faraon: Jedź a pogrzeb ojca twego, jakoś jest poprzysiężony. **7.** A gdy on jechał, jechali z nim wszyscy starszy domu Faraonowego i wszyscy starszy ziemi Egipskiej, **8.** dom Jozefów z bracią jego, oprócz małych dzieci i trzód, i bydła, które zostawili w ziemi Gessen. **9.** Miał też wozy i jezdne i zebrał się poczet niemały. **10.** I przyjechali na plac Atad, który leży nad Jordanem. Kędy sprawując obchód z płaczem barzo wielkim i ciężkim, wypełnili siedm dni. **11.** Co gdy ujrzeli obywatele ziemi Chananejskiej, rzekli: Płacz to wielki jest Egipcjanom: i dlatego nazwano jest imię onego miejsca Płacz Egipski. **12.** Uczynili tedy synowie Jakobowi, jako im był przykazał. **13.** I doniósszy go do ziemi Chananejskiej, pogrzebli go w jaskini dwoistej, którą był kupił Abraham z polem, w osiadłość grobu, od Efrona Hetejczyka, przeciwko Mambre. **14.** I wrócił się Jozef do Egiptu z bracią swą i wszystkim towarzystwem, pochowawszy ojca. **15.** Po którego śmierci, bojąc się bracia jego

i mówiąc między sobą: By snadź nie pamiętał na krzywdę, którą odniósł, a nie oddał nam wszystkiego złego, któreśmy czynili, **16.** wskazali do niego mówiąc: Ociec twój rozkazał nam przedtym, niżli umarł, **17.** abyśmy to powiedzieli słowy jego: Proszę, abyś zapamiętał złego uczynku braciej twojej, i grzechu, i złości, którą wyrządzili tobie. My też prosimy, abyś sługam Boga ojca twego odpuścił tę nieprawość. Co usłyszawszy Jozef, płakał. **18.** I przyszli do niego bracia jego a pokłoniwszy się nisko aż do ziemi, rzekli: Jesteśmy słudzy twoi. **19.** Którym on odpowiedział: Nie bójcie się: izali sprzeciwić się możemy woli Bożej? **20.** Wyście o mnie złe myśleli: ale Bóg obrócił to w dobre, aby mię wywyższył, tak jako teraz widzicie, ażeby wiele ludu zachował. **21.** Nie bójcie się! Ja żywić będę was i dziatki wasze. I cieszył je, i łagodnie i łaskawie mówił. **22.** I mieszkał w Egipcie ze wszystkim domem ojca swego, i żył sto i dziesięć lat. I widział syny Efraimowe aż do trzeciego pokolenia. Synowie też Machira, syna Manassesowego, porodzili się na koleniach Jozefowych. **23.** Które rzeczy, gdy przeszły, rzekł braciej swej: Po śmierci mojej Bóg was nawiedzi i uczyni, że wynidziecie z ziemi tej, do ziemi, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi, i Jakobowi. **24.** A gdy je poprzysiągł, i rzekł: Bóg was nawiedzi; wynieścież kości moje z sobą z miejsca tego. **25.** Umarł wypełniwszy sto i dziesięć lat żywota swego. I pomazany wonnemi maściami, włożony jest do trunny w Egipcie. **26.** - - -

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.